GAZETA wyborcza
wyborcza.pl
NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

Czwartek, 13 listopada 2025 | Redaktor prowadzący Marcin Stelmasiak | Cena gazety 6,99 zł (w tym 8% VAT) | nr 263.11060, 1

Nakład 36 tys. + 302 tys. prenumerat cyfrowych

Wydarzenie

## Afera w ukraińskiej energetyce

Ujawniona w ostatnich dniach afera korupcyjna w ukraińskiej energetyce zatacza coraz szersze kręgi. Główny podejrzany zbiegł. Minister sprawiedliwości został zawieszony ▶ 3

Temat dnia

## Nawrocki pozbędzie się Kaczyńskiego

– Na prawicy nie ma miejsca dla dwóch wodzów – uważa prof. Norman Davies ▶ 4-5

Świat

## Kara śmierci za terroryzm?

W pierwszym czytaniu izraelski parlament przyjął projekt ustawy przewidującej karę śmierci dla osób uznanych za terrorystów, a także projekt nowego prawa, które pozwoliłoby zamykać biura zagranicznych mediów w Izraelu bez nakazu sądowego ▶ 8

Sport

## Co wymyśli Jan Urban?

FOT. GRZEGORZ CELEJEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Piątkowy mecz z Holandią w Warszawie to najpoważniejszy egzamin dla nowego selekcjonera, choć w eliminacjach mundialu w 2026 roku niczego jeszcze nie rozstrzygnie ▶ 24

Wydaje Wyborcza Sp. z o. o.
nr indeksu 348198

ISSN 0860-908X
46>
9 770860 908143

1 RP

FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Kraj

## OBAJTEK PODEJRZANY

**Były szef Orlenu został na środę wezwany do prokuratury. Śledczy zarzucają Danielowi Obajtkowi działanie na szkodę spółki. – Będę przychodził na wezwania prokuratury, bo nie czuję się winny. I nie myślę nigdzie czmychać z mojej ojczyzny – obiecał.**

**Na Obajtka czekali nie tylko śledczy, ale też zwolennicy.**

**Więcej o zarzutach dla Obajtka oraz o tym, gdzie chce zeznawać Zbigniew Ziobro**

▶ 7

### Prezydent odmawia nominowania 46 sędziów

# Złe podszepty ministra Żurka

**– Odmawiam nominacji 46 sędziów – poinformował wczoraj prezydent Karol Nawrocki.** Dodał, że nie będzie dawał także awansów tym sędziom, którzy „kwestionują porządek konstytucyjno-prawny Rzeczypospolitej”.

**Jakub Wencel**
**Tomasz Jakubowski**

– Prezydent z jednej strony nominuje sędziów, ale z drugiej strony ma możliwość odmówić. Ja dzisiaj z tego prawa korzystam. Odmawiam nominacji 46 sędziów. Nie będę także dawał awansów tym sędziom, którzy kwestionują porządek konstytucyjno-prawny Rzeczpospolitej – zapowiedział prezydent.

Zaznaczył, że nie będzie dawał awansów sędziom, którzy „słuchają złych podszeptów ministra sprawiedliwości pana Waldemara Żurka”, który ma „zachęcać” sędziów do kwestionowania systemu prawnego Rzeczpospolitej. Dyskusję o „neosędziach i paleosędziach” w debacie publicznej nazwał „wyłącznie publicystyczną” i prowadzącą do „niszczenia porządku konstytucyjno-prawnego”.

### Wątpliwości wokół neosędziów

Prezydent Nawrocki przywołał przypadki sądowego uchylenia wyroku dożywotniego więzienia dla Serhija T., który w Puszczykowie zamordował żonę i dwie córki, a także unieważnienia wyroku dożywocia, który usłyszał Mariusz G. za zamordowanie w Kołobrzegu trzech kobiet. W pierwszym przypadku Sąd Apelacyjny uwzględnił wniosek wniesiony przez obrońcę skazanego dotyczący statusu neosędziego, w drugim – obok wątpliwości wokół obecności neosędzi w składzie orzekającym – sąd wskazał również na popełnione przez skład orzekający błędy proceduralne.

Według prezydenta w obu przypadkach orzekali sędziowie, którzy byli właściwie nominowani przez prezydentów.

### Żurek: Czekam na listę

– Czekamy na informację z Kancelarii Prezydenta i listę tych 46 osób, bo z informacji medialnych wiemy o tym, że prezydent odmówił nominacji 46 osobom. Z moich informacji wynika, że w tzw. zamrażarce u prezydenta, jeszcze u prezydenta Andrzeja Dudy, a teraz Karola Nawrockiego, czekało około stu potencjalnych kandydatów do objęcia stanowiska sędziego. I z informacji, które posiadam, były to osoby, które przeszły konkurs przed tzw. neo-KRS – mówił minister sprawiedliwości Waldemar Żurek podczas środowej konferencji prasowej.

Szef MS podkreślił, że w związku z tym chciałby zobaczyć imienną listę tych 46 osób. – Wypowiedzi przedstawicieli KPRP wskazują na – moim zdaniem – pozamerytoryczne przesłanki do takiej odmowy – zaznaczył Żurek. – Jeżeli te 46 osób przeszło przez „neo-KRS”, a prezydent odmówił im, dlatego że była wadliwie ukształtowana Krajowa Rada Sądownictwa, no to mogę tylko przyklasnąć prezydentowi. Jeżeli natomiast są jakieś inne, pozakonstytucyjne, przesłanki, a z komunikatów KPRP i wypowiedzi szefa Kancelarii wynika, że prezydent ma decydować, kto z sędziów (...), zdaniem prezydenta łamał konstytucję, to by zupełnie przesuwało punkt ciężkości na głowę państwa i było – moim zdaniem – działaniem sprzecznym z naszą konstytucją – mówił minister sprawiedliwości. ● PAP

*Dyskusję o „neosędziach i paleosędziach” w debacie publicznej prezydent nazwał „wyłącznie publicystyczną”*

▶ Wyborcza.pl

eprasa.pl 73bb08de33

Bartosz T. Wieliński

# Ameryka, czyli PiS-owska ziemia obiecana

Co poczną Marcin Romanowski i Zbigniew Ziobro oraz politycy PiS, którzy zechcieliby w najbliższym czasie pójść w ich ślady, gdyby Viktor Orbán przegrał przyszłoroczne wybory? To prawdopodobny – choć oczywiście niepewny – scenariusz, bo partia TISZA Petera Magyara ma ok. 10 proc. przewagi w sondażach. Magyar w wywiadzie dla „Wyborczej" zapowiedział, że wyda ściganego polskim listem gończym Romanowskiego. To samo zrobi pewnie z Ziobrą, jeśli ten, po wydaniu za nim listu gończego (to jeszcze nie nastąpiło, na razie śledczy chcą go przesłuchać), złoży na Węgrzech wniosek o azyl. Co zatem robić?

Złośliwi podpowiadają wyjazd na Białoruś, do kraju, w którym schronienie znalazł związany z ludźmi Ziobry sędzia Tomasz Szmydt. Za ochronę płaci on jednak słono, musi tańczyć tak, jak grają mu „opiekunowie" z KGB, którzy wykorzystują go do prowadzenia antypolskiej propagandy. Szmydt stał się już symbolem zdrajcy, trudno sobie wyobrazić jego triumfalny powrót do Polski. A o tym właśnie marzą Ziobro z Romanowskim.

**Prezydent Donald Trump już kilka razy interweniował w innych państwach, by odstępowały od sądzenia jego przyjaciół**

Ale przecież są Stany Zjednoczone. Prezydent Donald Trump już kilka razy interweniował w innych państwach, by odstępowały od sądzenia jego przyjaciół. Naciskał na Brazylię w sprawie byłego prezydenta Jaira Bolsonaro, skazanego na 27 lat więzienia za próbę przeprowadzenia zamachu stanu i na Izrael, domagając się umorzenia śledztwa w sprawie korupcji przeciwko Benjaminowi Netanjahu.

Ziobro, Romanowski ani żaden z polityków PiS nie mają z Trumpem na tyle bliskiej relacji, by prezydent osobiście interweniował w ich sprawie. Jednak załatwienie tolerowanego pobytu w USA (nawet nie azylu) jest w zasięgu polityków PiS i ich przyjaciół w administracji Trumpa. Wprawdzie zaproszenia dla prezydenta Karola Nawrockiego na sierpniowe spotkanie z przywódcami Europy w sprawie Ukrainy załatwić nie byli w stanie, ale sprawa Romanowskiego i być może Ziobry pasuje do obrazu brutalnej europejskiej dyktatury, który rok temu w Monachium kreślił wiceprezydent J.D. Vance.

USA to tym bardziej prawdopodobna opcja, że o podobnej drodze ewakuacji myślą ludzie z otoczenia Orbána. Za ocean przeniosła się już córka węgierskiego premiera Rahel z mężem i dziećmi.

Schronienie w USA ma tę zaletę, że o ile premier Donald Tusk może otwarcie krytykować Orbána za ukrywanie zbiegów, nie będzie mógł krytykować Trumpa, od którego kaprysów zależy polskie bezpieczeństwo. Ale – z drugiej strony – czy w takim scenariuszu Polska powinna wydawać publiczne pieniądze w USA, kupując tam np. uzbrojenie? Amerykanie powinni jednak dobrze się zastanowić, gdyby do ich drzwi zapukali rzekomi uchodźcy z Polski.

*Zbigniew Ziobro zbiera to, co zasiał przez 8 lat, a właściwie nawet przez 10 lat bycia ministrem sprawiedliwości*

**PRZEMYSŁAW WIPLER**
w Radiu Zet

## Waszyngton
### Dzień weterana

FOT. REUTERS/EVELYN HOCKSTEIN

Ray Nahrgang i Harry Metzler przed pomnikiem Weteranów Wojny w Wietnamie. W dniu weterana (11 listopada) Metzler dotyka wyrytych na pomniku nazwisk przyjaciół, którzy zginęli podczas tej wojny

## Mniej Polaków

# 28,4

MLN

**Tyle ludności może liczyć Polska w 2060 r. – wynika z symulacji Głównego Urzędu Statystycznego. Dziś w Polsce żyje ok. 37,5 mln ludzi.**

▶ 10

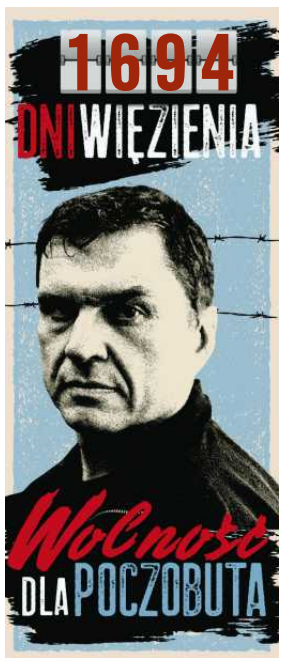


## Nie żyje Sally Kirkland

# Chciała być najlepszą aktorką w historii

Sally Kirkland, tytułowa „Anna" z filmu Jerzego Bogajewicza, zmarła w wieku 84 lat.

Denerwowała się, kiedy dziennikarze pytali ją, dlaczego tytułowa, nominowana do Oscara rola w „Annie",nie przyniosła jej przełomu w karierze.

– Jestem już wyczerpana odpowiadaniem na to pytanie, bo sprawia, że czuję się tak, jakbym zrobiła coś złego – mówiła. – Krótko mówiąc: grałam najlepiej, jak umiałam to, co zostało mi zaoferowane. Scenariusz taki jak ten „Anny" powstaje bardzo rzadko, a jeśli już jest, to jako pierwsze czytają go Glenn Close i Susan Sarandon. Przyznaję, że moje wybory zawodowe były dalekie od perfekcji. Ale dla kobiet dojrzałych i tak nie ma zbyt wiele ról – prawda?

Sally Kirkland miała na koncie blisko 300 ról filmowych i telewizyjnych. W 1988 roku zdobyła Złoty Glob i nominację do Oscara za wybitną kreację w amerykańskim niezależnym filmie „Anna".

Wystąpiła również m.in. w filmach „Żądło", „JFK", „Najlepsi z najlepszych" i „Szeregowiec Benjamin".

Znakomitą większość filmów w jej filmografii stanowią produkcje klasy B i C.

Sally Kirkland urodziła się w 1941 r. w Nowym Jorku i od dzieciństwa obracała się w środowisku artystycznym – jej matka pracowała w magazynach „Vogue" i „LIFE" jako redaktorka działu modowego.

Kirkland chodziła do dziewczęcej szkoły, ale od dziecka przejawiała aktorski talent – w przedstawieniach szkolnych wcielała się zwykle w role męskie. Po liceum zaczęła uczęszczać do słynnej nowojorskiej szkoły aktorskiej Lee Strasberg's Acting Studio, gdzie była wówczas najmłodszą studentką. Początkowo grała w teatrze, a na ekranie zadebiutowała niemą rólką w filmie „The 13 Most Beautiful Women" – jednym z pierwszych filmów Andy'ego Warhola.

FOT. JOCE/BAUER-GRIFFIN/GC IMAGES

Dorabiała także jako nauczycielka jogi i czekała na swoją kolej w kinie – na planach filmów dla dorosłych. Kolej Kirkland nadeszła w latach 70., wraz z rolą w „Tacy byliśmy" z Barbrą Streisand i Robertem Redfordem.

Następne lata upłynęły jej na grywaniu bohaterek głównie drugoplanowych; sporadycznie występowała także w popularnych serialach telewizyjnych. Krótkotrwały przełom przyszedł wraz z „Anną" – produkcją, która przyniosła jej zachwyt krytyków i szacunek środowiska, ale też rzuciła cień na wszystkie jej kolejne dokonania. Kiedy Oliver Stone zaproponował jej rolę w „JFK", poprosił, by swoje kwestie mówiła tak, „jak zrobiłaby to Anna, tyle że na głodzie narkotykowym".

W jednym ze swoich ostatnich wywiadów mówiła: – Kiedy zaczynałam, chciałam być najlepszą aktorką w historii świata.

Była także malarką i nauczycielką aktorstwa – wśród jej uczennic są m.in. Sandra Bullock, Barbra Streisand, Liza Minnelli i Roseanne Barr.

**Marta Górna**

1 RP

eprasa.pl 73bb08de33

# Afera w ukraińskiej energetyce

**Afera korupcyjna w ukraińskiej energetyce zatacza coraz szersze kręgi.** Główny podejrzany zbiegł. Minister sprawiedliwości został zawieszony.

**Piotr Andrusieczko**

Premier Ukrainy Julia Swyrydenko zawiesiła wczoraj w pełnieniu obowiązków ministra sprawiedliwości Hermana Hałuszczenkę. Decyzja ta ma związek ze śledztwem dotyczącym korupcji w energetyce na wysokim szczeblu, za którą stała zorganizowana grupa przestępcza. Hałuszczenko był wcześniej ministrem energetyki.

W sprawie prowadzonej przez Narodowe Biuro Antykorupcyjne Ukrainy (NABU) i Specjalną Prokuraturę Antykorupcyjną (SAP) figuruje na razie ośmiu podejrzanych. Ich nazwiska nie zostały ujawnione, opublikowano jedynie pseudonimy, którymi się posługiwali. Ukraińscy dziennikarze ustalili, kto się za nimi kryje.

• **Herman Hałuszczenko jeszcze jako minister energetyki podczas konferencji w Londynie, 24 kwietnia 2025 r.** FOT. JUSTIN TALLIS/POOL VIA REUTERS/FILE PHOTO

## Operacja Midas

O wykryciu korupcji na dużą skalę w energetyce NABU i SAP poinformowały we wspólnym komunikacie w poniedziałek. Według NABU na czele organizacji przestępczej stała osoba o pseudonimie „Karlson". Zdaniem dziennikarzy chodzi o Timura Mindicza, byłego partnera biznesowego Wołodymyra Zełenskiego w Studio Kwartał 95.

Wśród podejrzanych jest również były wicepremier Ukrainy Ołeksij Czernyszow (ps. Che Guevara), były doradca ministra energetyki Ihor Myroniuk („Rocket") oraz dyrektor wykonawczy ds. bezpieczeństwa „Enerhoatomu" Dmytro Basow („Tenor").

„15 miesięcy pracy i 1000 godzin nagrań audio. Udokumentowano działalność organizacji przestępczej na wysokim szczeblu. Jej członkowie stworzyli zakrojoną na szeroką skalę korupcyjną strukturę wpływu na strategiczne przedsiębiorstwa sektora państwowego, w szczególności spółkę akcyjną Enerhoatom" – napisano w komunikacie.

Państwowe przedsiębiorstwo Enerhoatom jest operatorem czterech elektrowni jądrowych w Ukrainie, z których największa, Zaporoska, znajduje się pod rosyjską okupacją.

Operację z wykrycia korupcji nazwano imieniem króla Midasa, który w mitologii greckiej słynął z tego, że wszystko, czego dotykał, zamieniało się w złoto. Przeprowadzono ponad 70 przeszukań. Według komunikatu organizacja przestępcza działała nie tylko w sektorze energetycznym, ale również obronnym.

## Żądali łapówek od kontrahentów Enerhoatomu

Jak informuje biuro, „przestępcza organizacja systematycznie żądała od kontrahentów Enerhoatomu łapówek w wysokości od 10 do 15 proc. wartości kontraktów za uniknięcie blokady płatności za świadczone usługi/dostarczone produkty lub pozbawienie statusu dostawcy". Śledczy uważają, że faktyczne zarządzanie Enerhoatomem było sprawowane przez osoby trzecie, tzw. „nadzorców".

Skradzionych mogło zostać nawet 100 milionów dolarów, a część tych pieniędzy, według NABU, mogła zostać przemycona do Rosji. Legalizacja pieniędzy odbywała się w specjalnym „biurze" w centrum Kijowa. Pomieszczenia należały do rodziny Andrija Derkacza.

To ciekawa postać. W latach 90. był oficerem SBU, w drugiej połowie lat 2000 stał na czele tego samego Enerhoatomu. Później był deputowanym Rady Najwyższej Ukrainy. W 2020 r. Departament Skarbu USA nałożył na niego sankcje za próbę wpływu na wybory prezydenckie w USA. Według Amerykanów Derkacz od wielu lat był agentem rosyjskich służb. Został oskarżony o tworzenie rosyjskiej sieci agenturalnej, ale uniknął odpowiedzialności, uciekając do Rosji. Został pozbawiony ukraińskiego obywatelstwa, a we wrześniu 2024 r. został senatorem FR.

Jak podaje NABU, poprzez wspomniane biuro należące do rodziny Derkacza „prowadzono ścisłą ewidencję otrzymanych środków, czarną księgowość i organizowano pranie brudnych pieniędzy poprzez sieć spółek nierezydentów".

## Ucieczka głównego podejrzanego

Osobą, która kontrolowała działania „pralni", był „Karlson", czyli Timur Mindicz. Z mieszkania na wyższych piętrach budynku przy ulicy Hruszewskiego w Kijowie decydował, komu i ile wypłacić lub przelać gotówki, a także koordynował wpływ na urzędników centralnych organów władzy w celu rozwiązania kwestii leżących w jego interesie, w szczególności w sektorze energetycznym i obronnym – tak NABU opisało jego rolę w procederze.

> *Skradzionych mogło zostać nawet 100 milionów dolarów, a część tych pieniędzy mogła zostać przemycona do Rosji*

Mindicz urodził się w Dniepropietrowsku (dzisiejszy Dniepr). Jego ojciec, przedsiębiorca, zmarł w 2006 roku w Izraelu. Timur Mindicz ożenił się z Kateryną Werber, córką nieżyjącej już rosyjskiej bizneswoman w sferze mody, Ałły Weber. Młodzi pobrali się w Izraelu, zaproszono 500 gości, a uroczystości weselne trwały cztery dni.

W 2019 r. ukraiński oligarcha Ihor Kołomojski nazwał Mindicza swoim partnerem biznesowym, podkreślając jednocześnie, że chodziło „o niezbyt ważne projekty". Według miliardera Mindcz przez pewien czas pracował w należącej do niego telewizji 1+1. I to on poznał Kołomojskiego z Zełenskim. W maju 2019 roku, po kilku latach nieobecności, Kołomojski wrócił do Ukrainy w towarzystwie Mindicza na pokładzie jego samolotu. Od września 2023 r. Kołomojski przebywa w areszcie, jest podejrzany o zlecenie zabójstwa i oszustwa na dużą skalę.

Podczas kampanii wyborczej w 2019 r. dziennikarze ustalili, że Zełenski przyjechał na badanie krwi samochodem należącym do biznesmena. To w sumie nic nadzwyczajnego, bo Mindicz jest współwłaścicielem firmy producenckiej Studio Kwartał 95, której współzałożycielem był Zełenski (pozbył się udziałów podczas wyborów w 2019 r.). A sam Kołomojski w 2019 r. podkreślał, że Mindicza i Zełenskiego łączy nie więcej niż partnerstwo.

Dziennikarze odnotowali, że po wygranej Zełenskiego Mindicz odwiedzał biuro prezydenckie. A na początku lutego 2021 r. ujawnili, że 29 stycznia prezydent Ukrainy świętował swoje urodziny w mieszkaniu Mindicza na ulicy Hruszewskiego 9. Zełenski wyjaśnił później, że tego wieczora do jego mieszkania, które znajdowało się w tym samym budynku kilka pięter niżej, przyszli jego koledzy z Kwartału 95 i zaprosili do mieszkania Mindicza.

W poniedziałek w tym samym mieszkaniu agenci NABU przeprowadzili przeszukanie. Samego Mindicza zatrzymać się nie udało, zdołał uciec z Ukrainy kilka godzin wcześniej. Ukraińskie media przypuszczają, że został uprzedzony.

## Wpływ na wysokich urzędników

We wtorek NABU i SAP poinformowały, że o udział w aferze podejrzany jest również były wicepremier Ukrainy Oleksij Czernyszow. Według śledczych odwiedzał on tak zwaną pralnię. Udokumentowano przekazanie jemu oraz jego pełnomocnikowi 1,2 mln dolarów oraz niemal 100 tys. euro w gotówce. Były wicepremier był już wcześniej figurantem śledztwa dotyczącego nadużycia stanowiska służbowego i korupcji.

Prokurator Specjalnej Prokuratury Antykorupcyjnej Serhij Sawicki wskazał również, że Mindicz miał wpływ na byłego ministra energetyki Hermana Hałuszczenkę (obecnie ministra sprawiedliwości) oraz na byłego ministra obrony Rustema Umerowa (obecnie sekretarza Rady Bezpieczeństwa Narodowego).

Ukraińskie media poinformowały również, że w poniedziałek śledczy NABU przeprowadzili przeszukanie w miejscu zamieszkania byłego ministra energetyki. Sam Hałuszczenko po zawieszeniu go w wykonywaniu obowiązków ministra sprawiedliwości stwierdził, że „całkowicie zgadza się" z podjętą decyzją, która „na czas śledztwa jest cywilizowanym i właściwym scenariuszem".

## Zełenski komentuje

W wyniku śledztwa NABU i SAP premier Julia Swyrydenko ogłosiła przedterminowe zakończenie działalności rady nadzorczej Enerhoatomu i powołanie nowej.

W poniedziałek wieczorem Zełenski, komentując krótko aferę korupcyjną, stwierdził, że skuteczne działania przeciwko korupcji są „bardzo potrzebne". – Nieuchronność kary jest konieczna. „Enerhoatom" zapewnia Ukrainie obecnie największy udział w produkcji energii. Czystość w firmie jest priorytetem. Energetyka, każda branża, każdy, kto tworzył „schematy", musi otrzymać jasną odpowiedź proceduralną. Wyroki muszą być – oświadczył prezydent.

W lipcu ukraiński parlament przegłosował zmiany ograniczające działalność NABU i SAP. W obronie ich niezależności na ulice Kijowa i innych miast wyszły tysiące ludzi. Pod wpływem protestów władze przywróciły niezależność organów antykorupcyjnych. ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34405682

**W SOBOTĘ W WYBORCZEJ DODATEK SPECJALNY**

**NA NARTY**

**WAJRAK RADZI.** Jak się przygotować na zimową wyprawę

**ALPEJSKI WYŚCIG ZBROJEŃ.** Head, Rossignol czy Atomic

SPONSOR

SÜDTIROL

1 RP

eprasa.pl 73bb08de33

Prof. Norman Davies dla „Wyborczej"

# Myślę, że Nawrocki pozbę

**– Na prawicy nie ma miejsca dla dwóch wodzów** – uważa historyk.

ROZMOWA Z
**PROF. NORMANEM DAVIESEM**
historykiem*

• **Prezes PiS Jarosław Kaczyński i prezydent RP Karol Nawrocki** FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL;

**ALICJA LEHMANN: Niektórzy Polacy oburzali się ostatnio, że w jury Konkursu Chopinowskiego nie ma naszych rodaków. I w ogóle jest za mało polskich uczestników. Pan oglądał zmagania pianistów z całego świata. Jak podchodzi pan do tych patriotycznych zaczepek?**
**PROF. NORMAN DAVIES:** Dla mnie to dziwaczna forma patriotyzmu. Albo krótko – bzdury.

**A jednak.**
– To tzw. patrioci nie znają historii konkursu? W pierwszym, który odbył się w 1927 roku, jury było prawie całkowicie polskie. I kto wygrał? Rosjanin Lew Oborin. Pięć lat później, również przy polskim jury, pierwsze miejsce zajął drugi Rosjanin, Aleksandr Uninski.

Zaraz po wojnie zmieniono zasady, jury było różnorodne, choć przewodniczącym był Polak. W pierwszym po wojnie konkursie pierwsze miejsce zdobyły ex-aequo Polka Halina Czerny-Stefańska oraz Rosjanka Bella Dawidowicz z Baku.

Notabene Dawidowicz ma żydowskie pochodzenie i uciekła z Rosji, gdy tylko mogła. Dziś ma już prawie sto lat i mieszka w Nowym Jorku.

Obecne oburzenie to jakiś nonsens. W dodatku śmieszy, bo naprawdę nie wszyscy na świecie myślą, że Chopin był Polakiem. Mnie w szkole uczono, że był Francuzem, bo Francuzi uważali wtedy, że jest ich urodzonym za granicą rodakiem.

Napływ pianistów z Azji jest natomiast naturalnym zjawiskiem napędzonym przez demografię i przez rozwój gospodarczy. Na to można się oburzać, choć podejrzewam, że już od dawna pewna grupa Polaków stosuje strategie zawłaszczania.

Uważają, że mają monopol na to, co polskie. Nie liczą się myślący inaczej, pani się nie liczy, ja też się nie liczę, mimo że mam polski paszport.

**Obywatelstwo przyjmował pan z rąk Bronisława Komorowskiego.**
– Tak, fajny człowiek. A miałem je dostać dekadę wcześniej, jak kiedyś słyszałem, od Aleksandra Kwaśniewskiego. Jednak niezręcznie potępiłem wojnę w Iraku i wstrzymał decyzję. Dalej uważam jednak, że to najlepszy prezydent, jakiego Polska miała od 1989 roku.

Lech Wałęsa był lepszym szefem „Solidarności" niż prezydentem. Kwaśniewski był zrównoważony, miał zasady i nauczył Polaków, co to jest demokracja. Trochę to przewrotne, że były partyjny działacz zamienił się w nauczyciela demokracji, ale tak uważam. Był i jest w tym dobry.

Znałem też Lecha Kaczyńskiego. Bez brata był nikim. Rzadko samodzielnie podejmował decyzje.

**Co pan myśli o Karolu Nawrockim?**
– Nie znam go osobiście. A kiedy przewodniczyłem Radzie Naukowej Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku, wraz z ówczesnym, bardzo kompetentnym dyrektorem tego muzeum dowiedzieliśmy się z mediów, że Nawrocki nas zwolnił.

Ogólnie za dobrą uważam sytuację, w której prezydent jest z innego obozu niż rząd. Ale taki człowiek musi być uczciwy i mentalnie niezależny.

Natomiast jestem prawie pewien, że prezydent Nawrocki pozbędzie się prezesa Kaczyńskiego. Na prawicy nie ma miejsca dla dwóch wodzów.

**Aspiracjami wodzowskimi Nawrocki nie wygrał wyborów.**
– Ale wygrał je poparciem Kościoła i bardzo mało się o tym mówi.

**Czytałam sporo analiz po wyborach i nie pamiętam, by Kościół był wymieniany jako jeden z kluczowych czynników przegranej Rafała Trzaskowskiego. W dodatku pozycja Kościoła katolickiego w Polsce wydaje się słabnąć.**
– Znaczenie tej instytucji spadło chyba z 90 do 70 proc. To przecież wciąż bardzo duże poparcie. A osoby wierzące popierają różne opcje polityczne. Kościół jest absolutnie dominujący w mniejszych miejscowościach i na wsiach. Ich mieszkańcy liczą się ze zdaniem duchownych.

Sami z żoną byliśmy świadkami, jak podczas mszy ksiądz mówił, na kogo wierni mają głosować. I nikt nie protestował.

Sale parafialne w całej Polsce otwarte są dla jednej partii, która prowadzi tam polityczną agitację. W efekcie Kościół zamiast wiary szerzy ideologię antyliberalną. Mogę się nie znać, ale ani w Starym, ani w Nowym Testamencie nie mówi się nic o różnych sprawach, które Rafał Trzaskowski popierał w Warszawie.

Chrześcijaństwo wymaga miłości do bliźniego. Wielu księży – moim zdaniem – nie pamięta, że bliźnim wolno mieć różne przekonania polityczne i społeczne.

Znam sporo wspaniałych polskich księży, których zawstydza bierność hierarchii. Pamiętam czasy, kiedy Kościół w Polsce był fundamentem wysokich wartości. Teraz zachęca malkontentów.

**Co pan widzi, gdy patrzy pan dziś na Polskę? Często pan przecież przyjeżdża.**
– Przejeżdżam również z Krakowa do Oxfordu. Trzeba uczciwie zaznaczyć, że patrzę na Polskę z trochę innej perspektywy, bo ciągle porównuję ją do Wielkiej Brytanii. I ten mój rodzinny kraj leci bezradnie w dół. Podobnie jak, wydaje mi się, Francja. Polska natomiast pnie się do góry. Mimo trudnej sytuacji politycznej wewnątrz kraju oraz wojny za wschodnią granicą Polska jakoś daje radę.

Bardzo mnie martwi natomiast, że Polska jest tak słabo znana na świecie.

Nie jest przecież małym krajem, a wiedza o niej jest na poziomie wiedzy o Andorze czy Luksemburgu – ktoś coś słyszał, gdzieś leży, i to wszystko. Tym powinny zająć się wszystkie ugrupowania w Polsce: przestać myśleć tylko o sobie, uleczyć kompleksy i skończyć ze stereotypami. Moim zdaniem Polacy powinni też choć trochę wiedzieć o innych religiach, bo taka wiedza otwiera głowy.

Kiedy wróciłem z pierwszej wycieczki do Polski w 1962 roku, jedynymi ludźmi, którzy w Wielkiej Brytanii mówili i pisali publicznie o Polsce, byli Żydzi, często mający polskie pochodzenie. Oczywiście była też polska wojenna emigracja, ale pierwsze pokolenie rzadko mówiło dobrze po angielsku. Dziś jest inaczej. Sporo młodych Polaków u nas mówi świetnie po angielsku i są dobrze zorientowani.

**Polskę i Wielką Brytanię można porównać, bo w obu krajach mniej więcej w tym samym czasie konserwatyści i populiści stracili władzę. Dwa lata po wyborach parlamentarnych w Polsce liberałowie walczą o poparcie. I podobnie jest w Wielkiej Brytanii, gdzie w 2024 roku zwyciężyła Partia Pracy, a dziś ma bardzo niskie notowania.**
– Krytyka pod adresem Donalda Tuska jest podobna do krytyki, z jaką mierzy się Keir Starmer. Uczciwi, pracowici politycy nie dadzą rady, bo problemy polityczne są przeogromne.

Ale wciąż w Polsce nie jest aż tak źle. W Wielkiej Brytanii jesteśmy świadkami rozpadu całego systemu partyjnego. W Polsce jest rząd i jest opozycja, podczas gdy w Wielkiej Brytanii dawna lewica i dawna prawica, Partia Pracy i Partia Konserwatywna rozpadają się na naszych oczach.

I polityka to jedna rzecz, ale drugą jest cały szereg problemów, których nikt nie umie rozwiązać – zepsuty system sprawiedliwości, tsunami nielegalnych imigrantów, przepełnione więzienia, zatrute plaże, finanse miast na krawędzi katastrofy, skandale w rodzinie królewskiej itd. Brytyjska służba zdrowia od lat jest w fatalnej kondycji: kolejki są niesamowite. W Polsce też nie jest całkiem różowo, ale ja jeżdżę do Polski na leczenie.

Wymieniać można dalej. Brytyjskie koleje? Śmieszne. Poza tym, że podróżowanie pociągami jest bardzo drogie, to są w Anglii miejsca, w których jeśli coś kursuje, to co drugi pociąg nie przyjeżdża i potem dziki tłum ludzi wciska się do wagonów.

Brytyjskie drogi? Pamiętam drogi w Polsce: chyba najgorsze w Europie, dziura na dziurze, ale tak było trzy, cztery, pięć dekad temu. Teraz od autostrad po drogi lokalne jest czysto i porządnie. W Wielkiej Brytanii drogi często są w rozsypce.

Edukacja? Brytyjscy nauczyciele boją się pracy w państwowej szkole, bo są atakowani.

**Według jednego z materiałów BBC w brytyjskich szkołach już czteroletnie dzieci przynoszą na zajęcia noże.**
– To chyba przesada, ale mimo to jest przerażające. Wychowałem się w Anglii i tam dyscyplina społeczna nie szła z góry, ale od ludzi. Każdy chodził w niedzielę do kościoła i znał dziesięć przykazań. Dziś rodzice nie uczą dzieci zasad, bo nie jest to modne.

Na Wyspach, gdzie człowiek nie spojrzy, widzi upadek. Zastanawiam się czasami, kiedy nadejdzie ten moment, że wszystko runie. Zjednoczone Królestwo powoli zmierza ku nieuchronnemu upadkowi.

1 RP

eprasa.pl 73bb08de33

**Prof. Norman Davies dla „Wyborczej”**

# dzie się Kaczyńskiego

**Powodem jest brexit?**
– Brexit był przystankiem w tej podróży. Był tym, czym dziś jest „Make America Great Again” Donalda Trumpa. Po brexicie Brytyjczycy mieli opływać bogactwem, wrócić do dawnych splendorów, a się staczają. Ameryka natomiast nigdy wcześniej nie była mniejsza: króluje próżność i fałszywa brawura.

**Dla polskiej prawicy Trump jest wzorem.**
– Wydaje mi się, że Trump nie wie, co robi, a robi sobie nowego wroga co pięć minut. Nie widzę pięknej przyszłości dla Stanów Zjednoczonych. Mam sporo przyjaciół, którzy uciekają z USA do Kanady lub Europy.

Znam byłego amerykańskiego konsula w Polsce, który zrezygnował ze stanowiska, bo nie chciał firmować poczynań Trumpa. Schował się w lesie w Karolinie Północnej i z obecną administracją nie chce mieć nic wspólnego. Wybiera trufle.

Sytuacja w USA jest niepokojąca i politycy, którzy próbują być przyjaciółmi tego systemu, będą żałować. Oczywiście dobrze jest, jeśli politycy w Polsce mają dobre stosunki z Ameryką. Przez całe moje życie USA były filarem demokracji i wolności. Ale teraz ten największy kraj demokratycznego świata trawią poważne problemy. I w tej chwili Europa przygotowuje się do życia bez Ameryki.

**Damy radę żyć bez Ameryki?**
– Musimy. Dużym błędem było to, że przez tyle lat kraje Unii Europejskiej beztrosko się bogaciły. W Europie panowało fałszywe przekonanie, że pokój potrwa wiecznie. Nie potrwa.

I oczywiście jest kryzys w UE, ale Unia na szczęście nie jest tak chora jak Rosja.

**Wróży pan Rosji upadek?**
– Moim zdaniem jesteśmy świadkami ostatniego krzyku tego imperium rosyjskiego realizmu. Bardzo nieudanego swoją drogą.

**Co ma pan na myśli?**
– Władimir Putin przez ostatnich 20 lat odzyskał mniej niż 1 proc. terytorium i ludności dawnego ZSRR. Co to jest pięć ukraińskich obwodów? Rosja pod względem terytorium dalej jest największym państwem na świecie. Działania Putina są jakąś desperacją.

Nie wiadomo, co w przyszłości stanie się z Ukrainą, ale Putin nie jest w stanie jej zdobyć.

**Według przewidywań Putin zaatakuje NATO, a niektórzy eksperci mówią nawet, że zrobi to już za dwa lata.**
– To jest blef. Putin napadł na Ukrainę, bo jest za słaby, żeby kontestować chińskie wpływy w Azji Centralnej i na Dalekim Wschodzie.

**Putin uważa Xi Jinpinga za sojusznika.**
– To sojusz tymczasowy. Czy Xi uważa Putina za solidnego partnera? Wątpię. Putin w Chinach jest petentem. Dzisiaj Chiny są dużo mocniejsze niż Rosja: bogatsze, demograficznie potężne, technologicznie rozwinięte. A w dodatku w chińskich sercach Rosja jest jednym z imperialistycznych krajów, które zabrały część Chin.

Na chińskich mapach cała dawna Mandżuria, z Władywostokiem, mają chińskie nazwy. Do drugiej połowy XIX wieku te ziemie były chińskie. Chiny były wtedy słabe. U nich ten okres nazywają wiekiem wstydu.

W chińskich głowach Rosja nie należy do przyjaznych sąsiadów. Na razie Chińczycy chcą się jednak bronić przed Trumpem i „paxem amerykańskim”.

Po stronie Ameryki są Japonia, Tajwan, Korea Południowa, Tajlandia, Filipiny, Indonezja, Singapur, więc Rosja jest Chinom chwilowo potrzebna. Ale przyjdzie moment, że Pekin się przekona, iż Rosja jest beznadziejna; od prawie czterech lat walczy z małą względem siebie Ukrainą i mało osiągnęła.

A na Syberii jest wszystko, czego Chiny potrzebują do dalszego rozwoju: gaz, woda, surowce i puste przestrzenie – olbrzymi pusty teren obok najbardziej przeludnionego kraju na świecie. Wcześniej czy później te granice pękną, Rosja rozpadnie się na kawałki.

*Ogólnie za dobrą uważam sytuację, w której prezydent jest z innego obozu niż rząd. Ale taki człowiek musi być uczciwy i mentalnie niezależny*

**Zanim to nastąpi, nie pojedzie pan do Rosji.**
– Nie pojadę. Od trzech lat jestem tam oficjalnie persona non grata. Nie podali powodu. Być może chodzi o moje przekonania, choć przecież nie odczuwam Rosji do końca jak Polacy czy choćby Estończycy. Oczywiście jako historyk podzielam te odczucia. Kiedyś dobrze mówiłem po rosyjsku, dziś już nie. Wciąż coś jednak przeczytam z rosyjskich autorów czy posłucham muzyki rosyjskich kompozytorów.

Ale nie mam tego, co ma moja żona, czyli niechęci i strachu „in the guts”, głęboko w środku. Jej rodzice, lwowianie, cudem przeżyli, uciekli przed NKWD.

**Z historyczną wiedzą i żoną Polką jak zatem patrzy pan na Rosję?**
– Polityczne tradycje tego kraju zawsze uważałem za okropne. Ta cała ideologia moskiewska od czasów Iwana Groźnego powoduje, że sami Rosjanie są ofiarami tych tradycji. Natomiast, co bardzo mnie cieszy, Polska to przetrwała, a przecież miała momenty, kiedy wydawało się, że zniknie. Mówię tu o zaborach, drugiej wojnie światowej, gdzie przeżycie biologiczne było zagrożone, i później ponad czterech dekadach sowieckiej „przyjaźni”.

Z Polską jestem bardzo związany i zawodowo, i rodzinnie. Po raz pierwszy pojechałem tam w 1962 roku i od tamtej pory jestem co roku, z wyjątkiem 1981 roku, bo wtedy kończyłem „Boże igrzysko”. Mamy mieszkanie w Krakowie.

Polacy mają potencjał i mają być z czego dumni. Zamiast użalać się nad sobą, powinni się chwalić tym, co osiągnęli. Poza tym pilnie potrzebna jest kampania promocji „polonoznawstwa” dookoła świata. Bo przeciętny student w Wielkiej Brytanii czy w USA na zajęciach nie słyszy nic o Polsce. Nic. Zero. Nie ma zajęć o Polsce na studiach historycznych, na literaturze, ekonomii czy socjologii. Polska poza Polską ledwo istnieje.

**Zaczęliśmy od Chopina, to na nim zakończmy. Zwycięstwo Amerykanina Erica Lu wywołało sporo kontrowersji.**
– Jeżeli Polacy nie są zadowoleni z Konkursu w Warszawie, niech przybędą na wspaniały, coroczny Festiwal Chopinowski w Londynie. Pod koniec października ten festiwal odbył się w Polskim Ośrodku Społeczno-Kulturalnym i wróciłem do domu przeszczęśliwy.

Melodie Szopena dźwięczały w uszach. Atmosfera w mniejszym audytorium ciepła, kameralna. Słyszałem szereg pierwszorzędnych pianistów z Polski – Alicję Kojder, Łukasza Krupińskiego, Julię Łozowską, Andrzeja Wierczyńskiego, Magdalenę i Łukasza Filipczaków – siostrę z bratem. I po koncercie nadzwyczajna sesja Chopina Jazzowego. Nawet napisałem esej do programu koncertu. Nie mam wątpliwości: Fryderyk Chopin jest skarbem całego, szerokiego świata. ●

**Rozmawiała Alicja Lehmann**

## * prof. Norman Davies

• ur. w 1939 r., wybitny historyk brytyjski i polski. Specjalizuje się w dziejach Europy Wschodniej i Środkowo-Wschodniej, autor wielu książek, m.in. „Boże igrzysko. Historia Polski”, „Europa. Rozprawa historyka z historią”, „Biały orzeł, czerwona gwiazda”, „Powstanie 44”. Kawaler Orderu Orła Białego. Człowiek Roku „Gazety Wyborczej” 2025.

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34406482

GAZETA wyborcza

We wtorek w „Wyborczej” wyjątkowy kalendarz przyrodniczy

Świstak, żubr, foki, bociany, jelenie i wiele innych zwierzaków z Puszczy Białowieskiej, gór i z ujścia Wisły na zdjęciach Adama Wajraka

1 RP

eprasa.pl 73bb08de33

FOT. SHUTTERSTOCK

# Zakazane słowo „likwidacja”

**Są porodówki, na których położne przyjmują tylko jeden poród w miesiącu.** W mieście X taką porodówkę właśnie likwidują, ale boją się o tym mówić wprost.

**Judyta Watoła**

Tydzień temu jeden z branżowych portali medycznych opublikował rozmowę z wiceministrem zdrowia Tomaszem Maciejewskim. Mówił, że trwają prace nad tym, jak „racjonalnie zorganizować opiekę nad kobietami ciężarnymi w Polsce”. Chodzi o dostosowanie systemu do spadającej drastycznie liczby urodzeń. W 2024 r. było ich tylko 252 tys., podczas gdy w 2020 r. urodziło się 355 tys. dzieci.

– Trwają analizy dostępności do oddziałów położniczych w Polsce, ale też zasięgu ich działania, patrząc między innymi na czas dojazdu – mówił Maciejewski. Jednym z takich rozwiązań mają być dyżury położnych na izbach przyjęć i SOR-ach. Razem z położną ma dyżurować karetka. W razie potrzeby położna odbierze poród albo wyśle rodzącą do innego szpitala. Jeśli trzeba się będzie bardzo spieszyć, przewiezie ją helikopter Lotniczego Pogotowia Ratunkowego.

## Leszczyna opowiada, co narobił PiS

Pomysł przedstawiony przez Maciejewskiego wywołał od razu kontrowersje. Zdarzają się sytuacje, kiedy cesarskie cięcie trzeba zrobić w kilka, kilkanaście minut. Położna tego nie zrobi. Nawet jeśli dołożyć jej na dyżurze ginekologa, to on w pojedynkę też się nie odważy. Burza trwa.

Podobna awantura już była, atmosferę podgrzewał w zeszłym roku PiS. Było to po opublikowaniu przez Ministerstwo Zdrowia projektu ustawy o reformie szpitali. Porodówki, w których rodzi się mniej niż 400 dzieci rocznie, miały stracić kontrakt z NFZ, bo nie są bezpieczne dla rodzących. Pomysł pojawił się w ministerstwie zresztą jeszcze za czasów PiS. Kryterium było miało być nawet ostrzejsze: minimum 600 porodów rocznie.

– Ja nie powiem, że to zrobił PiS, ale w czasach rządów PiS od 2016 do 2023 r. zamknięto 82 oddziały. Po cichu, bez krzyku, bez mówienia o tym zbyt głośno. Nie robiliśmy z tego żadnej afery – tak 6 listopada zeszłego roku broniła projektu ówczesna minister zdrowia Izabela Leszczyna na zamkniętym spotkaniu z dziennikarzami.

Następnego dnia była w TVP Info i mówiła już inaczej: – Jak pan myśli, ile PiS zlikwidował porodówek przez osiem lat swoich nieszczęsnych rządów? Ja panu powiem: 82!

W ten sposób wycofała się z pomysłu własnej reformy i kiedy latem tego roku zamknięto porodówkę w Lesku, w której w 2024 r. urodziło się niespełna 200 dzieci, Leszczyna zapowiedziała, że pomoże w jej ponownym otwarciu we wrześniu. Nie pomogła, bo premier wcześniej ją odwołał.

## Strach przed słowem „likwidacja”

Dzień przed ogłoszeniem przez wiceministra Maciejewskiego swojego pomysłu na dyżury położnych umówiłam się na wywiad z prezeską szpitala w mieście X, w którym zdecydowano się na likwidację porodówki. Rozmawiałyśmy godzinę o tym, na jakie natrafia problemy. Kiedy jednak przesłałam rozmowę do autoryzacji, okazało się, że nie może paść w niej słowo „likwidacja”.

– Bo my nie likwidujemy porodówki, tylko trakt porodowy – tłumaczyła pani prezes, tak jakby bez traktu porodowego porodówka w ogóle mogła istnieć.

Czy da się zlikwidować porodówkę, nie mówiąc o tym mieszkańcom wprost? Wydaje się, że nie, ale władze miasta X wierzą, że ludzie się nie zorientują.

– Ludziom źle kojarzy, że coś jest likwidowane. W samym szpitalu personel – oczywiście poza osobami zatrudnionymi na oddziale położniczym – rozumiał tę decyzję. Ale teraz kiedy przyszło do zwolnień, to już wszystkim się nie podoba – powiedziała pani prezes w wywiadzie.

O czym jeszcze mówiła? Że żałuje, że Ministerstwo Zdrowia wycofało się kryterium minimum 400 porodów i powiedziało, że samorządy mają same decydować: zamknąć czy jednak utrzymać, dokładając do tego miliony. Jakby przepis został wprowadzony, samorządy i szpitale miałyby się czym zasłaniać.

W mieście X porodów jest na razie więcej, w zeszłym roku ponad 530, ale tendencja jest spadkowa.

– Robiliśmy różne symulacje. Nie tylko ekonomiczne, żeby sprawdzić, jak bardzo nasza porodówka zadłuża szpital. Sprawdzaliśmy także, ile porodów przyjmują nasze położne w ciągu roku, skoro większość stanowią u nas cesarki. Okazało się, że połowa położnych przyjmuje jeden, maksimum dwa porody drogami natury w miesiącu. Jedna z położnych przyjęła 35 porodów w ciągu roku – to najwięcej spośród wszystkich. Były też jednak położne, które przyjęły tylko dziewięć porodów. Postawiłam w szpitalu pytanie: czy chcieliby iść do chirurga, który operuje tylko jednego chorego w miesiącu? – powiedziała pani prezes.

Położne starały przeciągnąć do szpitala więcej rodzących. To było jakiś czas temu. Dekorowały oddział, wprowadzały nowinki, jak poród z gwizdkiem. Nie pomogło, bo oddział jest w starym budynku i warunki są w nim złe, a na remont potrzeba 10 mln zł. Szpitala na niego nie stać. Porodówka przynosi mu straty. We wrześniu same tylko koszty osobowe wynosiły 811 tys. zł, a przychód z NFZ tylko 570 tys. zł.

Wysokie koszty osobowe wynikają z wymogów stawianych przez NFZ i Ministerstwo Zdrowia. Na porodówce musi dyżurować lekarz neonatolog i dwie położne lub pielęgniarki neonatologiczne. Jedna musi dyżurować na sali operacyjnej w razie nagłego cięcia cesarskiego, druga dyżuruje w części noworodkowej. Na dyżurze musi być też anestezjolog i pielęgniarka anestezjologiczna. Do tego położna i dwóch ginekologów w razie potrzeby wykonania cesarskiego cięcia. W części ginekologicznej oddziału dyżuruje trzeci ginekolog. Taka obsada to minimum, bez względu na to, czy na oddziale jest jedna, czy dziesięć pacjentek.

Dlatego od 1 lutego w mieście nie będzie już porodówki. Szpital utrzyma jednak poradnię, czyli zagwarantuje pacjentkom opiekę w trakcie ciąży i połogu. Zostawi szkołę rodzenia, fizjoterapeutę i porady laktacyjne. Ciężarne nie będą miały daleko, bo szpital podpisał umowę z porodówką w sąsiednim mieście Y, która ma wyższy stopień referencyjności i oferuje o niebo lepsze warunki pobytu oraz lepiej przeszkolony personel.

W dodatku jest blisko, bo odległość między szpitalami w mieście X i Y to tylko 7 km. Problem w tym, że w metryce dzieci będą miały wpisane już inne miasto urodzenia. To się w X bardzo nie podoba i dlatego ludzie się burzą.

## Bezrobotnym prezeska szuka pracy

Największy kłopot jest jednak z położnymi. Nie ma dla nich pracy. 12 kobiet albo już dostało, albo wkrótce dostanie wypowiedzenia. Innym kończą się umowy i nie będą przedłużone.

Władze miasta X zadeklarowały, że wszystkie położne, które się przekwalifikują, dostaną nową pracę w szpitalu. Dwie pielęgniarki neonatologiczne zgodziły się przejść na chirurgię. Z położnymi jest jednak kłopot, bo nie mają uprawnień pielęgniarki. Chcąc je zdobyć, musiałyby rozpoczynać nowe studia od zera.

Ratunkiem są kursy. Położne mogą na przykład zostać instrumentariuszkami. Szpital w X zapłacił położnym za taki kurs, ale zdecydowało się tylko siedem. Z tych siedmiu tylko jedna przeszła już na blok operacyjny. Inne się rozmyśliły. Chcą nadal pracować jako położne.

– Obiecałam, że poszukam im pracy, w szpitalu albo gdzieś w pobliżu. Te, które przeszły lub przejdą na blok operacyjny, też mają swoje wymagania. Nie ma biorą dodatkowych dyżurów, więc nie mają dodatków za pracę w nocy i święta. Część pracuje jeszcze jako położne środowiskowe, więc im nie pasuje praca na bloku w godzinach porannych. A do tego wszystkie chciałyby pracować blisko miejsca zamieszkania. Nie jestem w stanie spełnić wszystkich tych warunków, ale będę się na pewno starać, żeby nie zostały bez pracy. Chcę im podziękować za to, że przez lata starały się podnieść jakoś tę naszą porodówkę – mówi prezes.

*Wiele kobiet w ciąży jest co miesiąc u swojego ginekologa. Gdyby położne mogły prowadzić ciąże, część pieniędzy by od lekarzy odpłynęła*

Zwraca uwagę, że w wielu zachodnich krajach położne samodzielnie prowadzą ciążę. Polskie położne nie mają siły, żeby o to zawalczyć. Nie postawią się lekarzom, a oni są przeciw. Tu chodzi o pieniądze. Wiele kobiet w ciąży jest co miesiąc u swojego ginekologa. Gdyby położne mogły prowadzić ciąże, część pieniędzy by od lekarzy odpłynęła.

## Kłody pod nogi położnych

Likwidacja porodówki przyniesie szpitalowi w mieście X ok. 3 mln zł oszczędności związanych z utrzymaniem oddziału, zakupem sprzętu, leków, posiłkami itp. Na likwidacji stanowisk 12 położnych szpital zaoszczędzi w skali roku ponad 1,4 mln zł. Odpadną też wydatki na dyżury anestezjologa i neonatologa – kolejne 2 mln zł. Szpital zaoszczędzi też na ginekologach, bo będzie ich mniej potrzebować. Ci, którzy mają zostać w poradni, żądają jednak teraz po 500 zł za godzinę pracy. Szpitala w X na to nie stać. Jak się prezeska nie dogada, poszuka innych.

Zostaje jednak problem z położnymi. – Izba pielęgniarek i położnych nie ułatwia im życia – twierdzi pani prezes. I tłumaczy: – Miały zacząć się kursy dla tych, które straciły pracę lub są zagrożone utratą pracy. Kursy miały im umożliwić szybkie zdobycie kwalifikacji do pracy w opiece długoterminowej i geriatrycznej. Przepisy, jak je organizować, są, ale samych kursów wciąż nie ma.

– Jakby tego było mało – ciągnie dalej – w tym roku samorząd pielęgniarek podał dziwaczną interpretację przepisów dotyczących kursów specjalistycznych dla położnych. Wynika z niej, że położna, która ukończyła kurs dla instrumentariuszki do 2013 r., może pracować na bloku operacyjnym na ginekologii oraz na chirurgii jako tzw. brudna, czyli ta, która podaje instrumenty pielęgniarce pracującej bezpośrednio przy chirurgu jako „czysta”. Te, które skończyły kurs dla instrumentariuszek po 2013 r., mogą pracować już tylko jako instrumentariuszki na ginekologii. Nawet jak to jest położna z tytułem magistra.

Dlaczego izba robi położnym pod górkę? – Ponoć chodzi o program kształcenia, w którym nie ma męskiej anatomii. Położna może zajmować się nowo narodzonym dzieckiem płci męskiej tylko do szóstego tygodnia życia – słyszę od szefowej szpitala w X.

Zapewnia, że te położne, które przejdą po kursach na blok operacyjny, będą to sobie chwalić. Bo stawki godzinowe dla instrumentariuszek na kontrakcie są wyższe nawet o 100 proc. od tych dla położnych. Trudno jest jednak przełamać mentalny opór. Kilku położnym zaproponowała na przykład przeniesienie na półtora miesiąca na internę. Miały w części żeńskiej wykonywać czynności pielęgnacyjne przy pacjentkach, bo brakowało tam pielęgniarek. Nie zgodziły się z obawy, że złamią przepisy. Mówiły, że nie potrafią podawać leków.

## Handel położnicami

Pani prezes przewiduje, że położne czeka krach, bo szykuje się zamknięcie kolejnych porodówek w regionie.

– Zamknę porodówkę, ale to nie jest tak, że ci, którzy przejmą te nasze 500 porodów, dużo na tym zyskają. Przy spadającej liczbie urodzeń rynek tego w ogóle nie odczuje. Są już szpitale, które płacą lekarzom za polecenie pacjentce ich porodówki po 200-300 zł. Zaczyna się taki handel położnicami.

– Logika podpowiada, co się powinno zrobić: część porodówek zamknąć. Ale trzeba mieć odwagę, bo jak już się człowiek zdecyduje, to ma pod górkę – mówi na koniec.

W mieście X niby tę odwagę już mają, bo zdecydowali się zamknąć swoją nierentowną porodówkę. Odwagi, żeby powiedzieć to ludziom wprost, jednak zabrakło. Na stronie urzędu nie ma wiadomości o likwidacji porodówki. Zamiast niej jest informacja o utworzeniu w szpitalu... „centrum narodzin”. ●

1 RP

eprasa.pl 73bb08de33

# Gdzie zezna Ziobro

**Zbigniew Ziobro proponuje przesłuchanie go na Węgrzech lub w Belgii.** Wniosek w tej sprawie do Prokuratury Krajowej złożył jego pełnomocnik.

**Tomasz Nyczka**

Zbigniew Ziobro, były minister sprawiedliwości i prokurator generalny, któremu śledczy chcą postawić zarzuty w związku z nadużyciami w Funduszu Sprawiedliwości, zaproponował Prokuraturze Krajowej, że stawi się na przesłuchanie w Brukseli lub w Budapeszcie.

– Zaproponowaliśmy, żeby Zbigniew Ziobro został przesłuchany w drodze pomocy urzędu konsularnego, albo w drodze pomocy międzynarodowej, czyli przeprowadzenie takich czynności na odległość. Pan minister może stawić się w umówionym miejscu i terminie, bowiem Polska nie jest już od długiego czasu miejscem jego stałego zamieszkania – powiedział „Rzeczpospolitej" mec. Bartosz Lewandowski, adwokat Zbigniewa Ziobry.

Lewandowski przekonuje, że „centrum spraw życiowych" Ziobry od dłuższego czasu jest poza Polską. Aktualnie czasowo przebywa w Budapeszcie.

Prokuratura dysponuje dwoma zagranicznymi adresami do korespondencji do Zbigniewa Ziobry – w Belgii i na Węgrzech. Pierwszy znajduje się w Brukseli, gdzie Ziobro mieszka wraz z rodziną, odkąd ponad rok temu jego żona Partycja Kotecka-Ziobro rozpoczęła pracę w Parlamencie Europejskim. Ziobro także tam leczy się onkologicznie. Pełnomocnik Ziobry nie podaje adresu polityka na Węgrzech, ale przekonuje, że prokuratura go zna.

Przesłuchanie Ziobry w urzędzie konsularnym oznaczałoby, że Ziobro musiałby się stawić w polskim konsulacie – na Węgrzech lub w Belgii – i tam zostać przesłuchany przez konsula lub osobę przez niego upoważnioną, która ma stopień konsularny lub dyplomatyczny.

Natomiast przesłuchanie w ramach międzynarodowej pomocy prawnej oznacza przeprowadzenie tej czynności przez sąd lub prokuratora państwa obcego, na podstawie wniosku przesłanego przez polski sąd lub prokuratora.

## Podejrzany jak każdy inny

Według „Rz" Ziobro złożył taką propozycję prokuraturze, bo pozwoliłoby mu to uniknąć tymczasowego aresztowania, o które może wystąpić do sądu prokuratura, jeśli uzna, że były minister ukrywa się przed wymiarem sprawiedliwości. Pełnomocnik Ziobry zapewnił jednak, że „nie ma mowy o ukrywaniu się", bo prokuratura jest poinformowana o aktualnym miejscu pobytu jego klienta.

Prokurator Anna Adamiak, rzeczniczka prasowa Prokuratora Generalnego, potwierdza, że taki wniosek obrońcy wpłynął w środę rano, a Prokuratura Krajowa odniesie się do niego „w najbliższym czasie".

*Prokuratura dysponuje dwoma zagranicznymi adresami do korespondencji do Zbigniewa Ziobry – w Belgii i na Węgrzech*

– Każdy podejrzany, również pan Zbigniew Z. może oczywiście kierować do prokuratury wnioski, jakie uważa za stosowne. To jest jego prawo, a obowiązkiem prokuratury jest odniesienie się do tego. Postać i charakter czynów niewątpliwie budzą zainteresowanie medialne, ale z całym szacunkiem dla pana Zbigniewa Z. – to taki sam podejrzany, jak każdy inny i nie zamierzamy podejmować działań, które są niestandardowe w codziennej pracy prokuratora – mówi „Wyborczej" Adamiak.

– Zbigniew Ziobro przyzwyczaił się do tego, że on decyduje, kto, w jakim charakterze i gdzie jest przesłuchiwany. Te czasy na szczęście się skończyły. To prokuratura decyduje, kogo wzywa i gdzie do przeprowadzonych czynności. Zbigniew Ziobro, tak jak każdy obywatel, może się do tego wyłącznie dostosować. Nie ma równych i równiejszych. Przed prokuraturą status pana Ziobry jest dokładnie taki sam, jak każdego innego świadka czy oskarżonego – mówi „Wyborczej" senator Krzysztof Kwiatkowski (KO), były minister sprawiedliwości.

Do propozycji Ziobry odniósł się w środę po południu wicepremier Władysław Kosiniak-Kamysz (PSL). Szef MON powiedział: – Wcześniej czy później Zbigniew Ziobro stanie przed polskim wymiarem sprawiedliwości. Oczywiście to powinno odbyć się w Polsce, a nie w wyznaczonym przez tego, który ma składać zeznania, miejscu.

– Z przesłuchaniem za granicą byłby problem natury prawnej – czy konsul, działając w ramach konwencji konsularnej i swoich kompetencji, mógłby w ogóle przedstawić Ziobrze zarzut. Moim zdaniem nie. Gdyby iść tropem propozycji Ziobry, to taką samą ofertę przesłuchania za granicą – w Dubaju – mogliby złożyć Sebastian M., Łukasz Ż. albo Wielki Bu. Ciekawe, jaka wtedy byłaby reakcja opinii publicznej – słyszymy nieoficjalnie w prokuraturze.

## Prokuratura chce mu postawić 26 zarzutów

W piątek Sejm uchylił immunitet byłego ministra sprawiedliwości Zbigniewa Ziobry, obecnie posła PiS, oraz zgodził się na jego zatrzymanie i tymczasowe aresztowanie.

Zdaniem prokuratury Ziobro miał popełnić 26 przestępstw. Podstawowy zarzut jest taki, że „ustawiał" konkursy na wielomilionowe dotacje z Funduszu Sprawiedliwości. Wśród zarzutów znalazło się też m.in. kierowanie zorganizowaną grupą przestępczą oraz zdecydowanie o nielegalnym przekazaniu z Funduszu Sprawiedliwości 25 mln zł dla Centralnego Biura Antykorupcyjnego na zakup oprogramowania Pegasus.

Zbigniewa Ziobry nie było w Sejmie ani w piątek, ani w czwartek, gdy wnioskiem prokuratury zajmowała się sejmowa komisja regulaminowa. Ziobro przysłuchiwał się jej obradom z Budapesztu, gdzie spotkał się z premierem Viktorem Orbanem.

Wkrótce po decyzji Sejmu prokuratura wydała postanowienie o przedstawieniu Ziobrze zarzutów oraz o jego zatrzymaniu. Wykonanie postanowienia o jego zatrzymaniu powierzono Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego. ●

# Obajtek stawił się w prokuraturze

**Były szef Orlenu zeznawał wczoraj w Prokuraturze Krajowej. Śledczy zarzucają mu działanie na szkodę spółki.**

Na Daniela Obajtka czekali nie tylko śledczy, ale też zwolennicy. Z transparentem „Murem za Obajtkiem", z biało-czerwonymi flagami przyszli, by wesprzeć europosła PiS.

– Stawia się mi zarzuty, za co? – pytał Obajtek.

„Prokuratura Regionalna w Warszawie ogłosiła b. prezesowi Orlenu, europosłowi PiS Danielowi Obajtkowi zarzut wyrządzenia spółce Orlen S.A. szkody majątkowej w łącznej kwocie 393600 zł" – poinformował w komunikacie rzecznik prokurator Mateusz Martyniuk.

Obajtkowi zarzucono nadużycie uprawnień w okresie od lipca do grudnia 2021 r. w rozporządzaniu mieniem spółki. Grozi za to do 5 lat więzienia.

Jak wyjaśnił Martyniuk, umowy zawarte przez byłego szefa Orlenu służyły realizacji „prywatnych interesów Daniela Obajtka i nie miały znaczenia ekonomicznego ani związku z bezpieczeństwem fizycznym czy gospodarczym spółki".

– Ich faktycznym celem było gromadzenie informacji na temat stanu majątkowego i życia prywatnego polityków opozycji parlamentarnej – dodał.

Po wyjściu z przesłuchania Daniel Obajtek mówił, że do winy się nie przyznał, bo to, co robił, było w obronie interesów koncernu. – Wysłuchałem tego, co miałem wysłuchać, i generalnie nie zgadzam się z opinią prokuratury, decyzją w tym zakresie. Będę się bronił, dochodził swoich praw – poinformował swoich sympatyków.

Były prezes Orlenu zapowiedział, że „będzie przychodził na wezwania prokuratury, bo nie czuje się winny". – I nie myślę nigdzie czmychać z mojej ojczyzny. ●

**Agata Kondzińska**

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34406423

**Burmistrz Pruszcza Gdańskiego**

**ogłasza ustny przetarg nieograniczony na sprzedaż nieruchomości niezabudowanych stanowiących własność Gminy Miejskiej Pruszcz Gdański**

1. **Działka gruntowa niezabudowana nr 1/70 o pow. 0,8957 ha, obr. 1** zapisana w KW GD1G/00303722/4, położona w rejonie ul. Strzeleckiego w Pruszczu Gdańskim. Nieruchomość posiada prawny dostęp do drogi publicznej (do projektowanej drogi dojazdowej 04-KDD). Obecnie brak jest dostępu faktycznego do drogi publicznej – ul. Strzeleckiego, która jest w trakcie budowy. Z uwagi na prowadzone prace teren jest obecnie niedostępny dla osób postronnych. Termin zakończenia prac planowany jest na wrzesień 2026 r. Kształt nieruchomości nieregularny, teren nieznacznie pofałdowany. Uzbrojenia terenu brak (media w drodze w ulicy Strzeleckiego, która jest w budowie).

Zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego przeznaczona jest pod zabudowę mieszkaniową wielorodzinną i usługową (21-MW, U). Dopuszcza się wyłącznie usługi nieuciążliwe.
Nieruchomość znajduje się w strefie ochrony konserwatorskiej stanowisk archeologicznych.
Dział III ww. księgi wieczystej, ograniczone prawo rzeczowe, nieodpłatna i nieograniczona w czasie służebność przesyłu na rzecz „Energa Operator" Spółka Akcyjna w Gdańsku, ograniczone prawo rzeczowe, odpłatna i nieograniczona w czasie służebność przesyłu polegająca na prawie korzystania z działek o numerach: 1/45 i 7/35 na rzecz „Energa Operator" Spółka Akcyjna w Gdańsku (treść wpisu nie dotyczy przedmiotowej działki).

Dział IV ww. księgi wieczystej jest wolny od obciążeń i zobowiązań.
Na działce nie były prowadzone badania geologiczne.

Sprzedaż w formie przetargu ustnego nieograniczonego.
Cena wywoławcza **8 060 000,00 zł netto.**
Do ceny nieruchomości ustalonej w przetargu zostanie doliczony podatek VAT w wysokości 23%, wynikającej z obowiązujących przepisów.
Postąpienie wynosi 1% ceny wywoławczej w zaokrągleniu do pełnych dziesiątek złotych: 80 600,00 zł.

2. **Działka gruntowa niezabudowana nr 1/9 o pow. 1,0658 ha, obr. 8** zapisana w KW – GD1G/00045335/7, położona przy ul. NSZZ Solidarność w Pruszczu Gdańskim. Nieruchomość posiada prawny dostęp do drogi publicznej ul. NSZZ Solidarność. Brak jest dostępu faktycznego przedmiotowej działki do drogi publicznej. Nieruchomość zlokalizowana jest wśród terenów zielonych i rolnych, jest niezabudowania, niezagospodarowana, porośnięta drzewami i krzewami. Kształt nieruchomości nieregularny, ukształtowanie terenu o konfiguracji płaskiej. Uzbrojenia terenu brak (w sąsiedztwie działki znajduje się instalacja gazowa, wodociągowa, elektroenergetyczna, sanitarna i deszczowa).

Zgodnie z zapisami miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego obsługa komunikacyjna nieruchomości z drogi lokalnej 10KDL i 12KR, które są nieurządzone.
Zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego przeznaczona pod tereny usług lub produkcji (2U-P) oraz w niewielkim obszarze w terenach komunikacji wewnętrznej (12KR).
Nieruchomość we fragmencie objęta strefą archeologiczną ochrony konserwatorskiej, strefą przydepresyjną.
Dział III ww. księgi wieczystej, ostrzeżenie o niezgodności treści księgi wieczystej z rzeczywistym stanem prawnym (treść wpisu nie dotyczy przedmiotowej działki).

Dział IV ww. księgi wieczystej jest wolny od obciążeń i zobowiązań.
Na działce nie były prowadzone badania geologiczne.
Sprzedaż w formie przetargu ustnego nieograniczonego.

Cena wywoławcza **3 090 000,00 zł netto.**
Do ceny nieruchomości ustalonej w przetargu zostanie doliczony podatek VAT w wysokości 23%, wynikającej z obowiązujących przepisów.
Postąpienie wynosi 1% ceny wywoławczej w zaokrągleniu do pełnych dziesiątek złotych: 30 900,00 zł.

**Przetarg odbędzie się w dniu 16 stycznia 2026 r. od godziny 11⁰⁰, co 20 minut w sali posiedzeń numer 1 Urzędu Miasta Pruszcz Gdański przy ul. Grunwaldzkiej 20.**

Wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej należy wpłacić w pieniądzu przelewem (z zaznaczeniem na jaką nieruchomość jest wpłata) najpóźniej do dnia **13 stycznia 2026 r**. na konto **Bank Spółdzielczy Nr 63 8335 0003 0121 1827 2000 0080.**

Za datę wpłaty wadium przyjmuje się datę uznania środków na rachunku bankowym Urzędu Miasta. Wpłacenie wadium jest równoznaczne z zapoznaniem się z uwarunkowaniami urbanistyczno – architektonicznymi do zabudowy, z uzbrojeniem znajdującym się na terenie objętym przetargiem oraz jest równoznaczne z potwierdzeniem zapoznania się z warunkami przetargu i ich akceptacją.

Wadium wpłacone przez oferenta, który wygra przetarg zostanie zaliczone na poczet ceny nabycia nieruchomości. Pozostałym oferentom wadium zostanie zwrócone nie później niż przed upływem 3 dni od dnia zamknięcia przetargu – warunkiem jest podanie konta, na które powinno być zwrócone wadium. Oferent winien okazać przed rozpoczęciem przetargu dokument potwierdzający tożsamość oraz dowód wpłaty wadium. Jeżeli uczestnik przetargu jest reprezentowany przez pełnomocnika, konieczne jest przedłożenie oryginału pełnomocnictwa upoważniającego do działania na każdym etapie postępowania przetargowego, a w przypadku osoby prawnej, osoba upoważniona do reprezentowania uczestnika powinna przedłożyć do wglądu informację odpowiadającą odpisom aktualnym z rejestru przedsiębiorców (KRS). Przy nabyciu nieruchomości przez cudzoziemca zastosowanie mają przepisy ustawy z dnia 24 marca 1920 r. o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców (Dz. U. z 2017 r. poz. 2278). W przypadku zamiaru nabycia nieruchomości w ramach wspólności ustawowej małżeńskiej wadium winno być wniesione przez obojga małżonków.

Nabywca nieruchomości zostanie zawiadomiony o miejscu i terminie zawarcia umowy sprzedaży nieruchomości najpóźniej w terminie 21 dni od dnia rozstrzygnięcia przetargu. Wyznaczony termin nie może być krótszy niż 7 dni od dnia doręczenia zawiadomienia. Nieprzystąpienie, bez usprawiedliwienia, do zawarcia umowy w miejscu i terminie podanym w zawiadomieniu uprawnia organizatora przetargu do odstąpienia od zawarcia umowy, i zatrzymania zapłaconego wadium. Nabywca, który wygra przetarg będzie zobowiązany do zapłaty ceny uzyskanej w przetargu w terminie trzech dni roboczych przed dniem zawarcia umowy sprzedaży. Koszty notarialne w całości ponosi nabywca.

Szczegółowe informacje dotyczące sprzedaży można uzyskać w Referacie Planowania i Rozwoju tel. +48 58 775 99 47, dot. przeznaczenia gruntów w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego w Referacie Planowania i Rozwoju tel. +48 58 775 99 13, dot. uzbrojenia działki w Referacie Techniczno – Inwestycyjnym tel. +48 58 775 99 78.

*Burmistrz może odwołać ogłoszony przetarg zgodnie z art. 38 ust. 4 ustawy o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2024 r. poz. 1145 z późn. zm.).*



eprasa.pl 73bb08de33

• **Premier Izraela Benjamin Netanjahu przemawia na plenum Knesetu w Jerozolimie, 10 listopada 2025 r.** FOT. REUTERS/RONEN ZVULUN

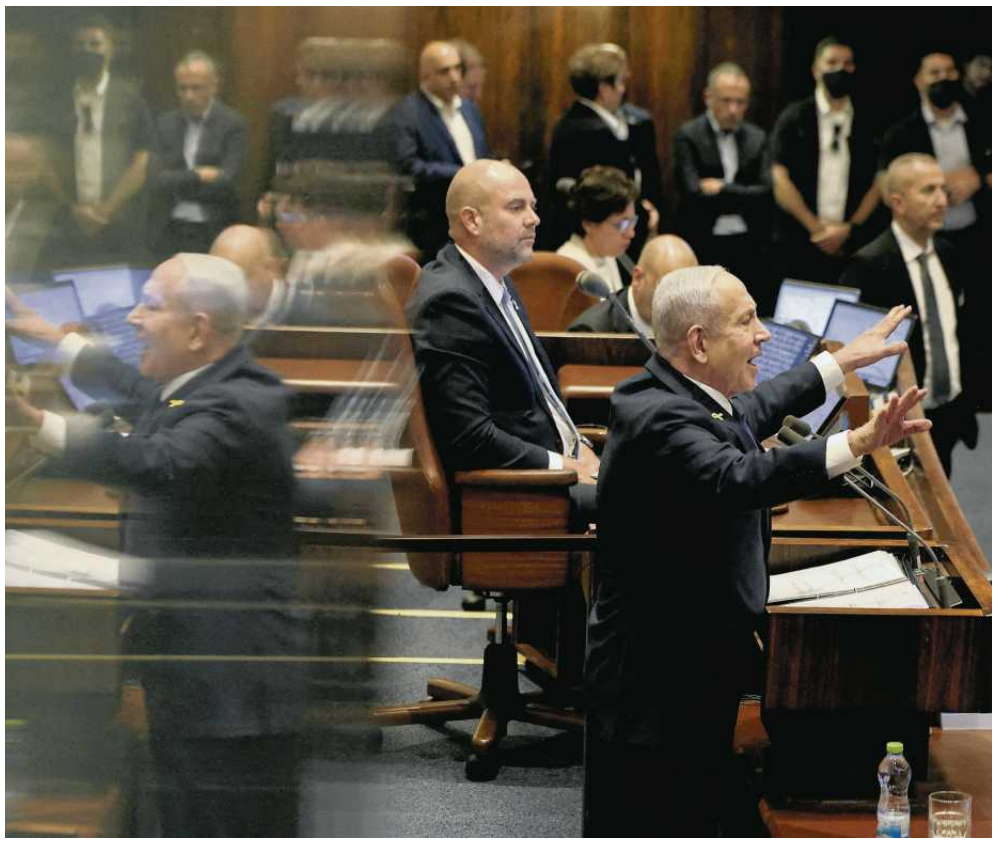

# Kara śmierci za terroryzm?

**Izraelscy posłowie w pierwszym czytaniu zgodzili się również na zamykanie zagranicznych mediów bez nakazu sądowego.**

*Od czasu utworzenia izraelskiego państwa w 1948 r. karę śmierci zastosowano dwukrotnie. Ostatni raz w 1962 r., kiedy po publicznym procesie powieszony został nazistowski zbrodniarz wojenny Adolf Eichmann*

**Marta Urzędowska**

Głosowanie odbyło się w ostatni poniedziałek. W pierwszym czytaniu izraelski parlament przyjął projekt ustawy przewidującej karę śmierci dla osób uznanych za terrorystów, a także projekt nowego prawa, które pozwoliłoby zamykać biura zagranicznych mediów w Izraelu bez nakazu sądowego.

Projekt dotyczący kary śmierci, który poparło 39 posłów, przy 16 głosach sprzeciwu, przewiduje najwyższy wymiar kary dla osób uznanych za terrorystów działających przeciwko państwu izraelskiemu.

Itamar Ben-Gwir, skrajnie prawicowy minister ds. bezpieczeństwa narodowego, nie krył radości. Po przyjęciu projektu rozdawał posłom słodycze. – Kiedy ustawa zostanie ostatecznie uchwalona, terroryści będą trafiać już tylko do piekła – zachwalał.

## Eichmann ostatnim z karą śmierci

Jak przypomina BBC, chociaż w Izraelu obowiązuje kara śmierci za nieliczne przestępstwa, od czasu utworzenia izraelskiego państwa w 1948 r. zastosowano ją zaledwie dwukrotnie. Ostatni raz w 1962 r., kiedy po publicznym procesie powieszony został nazistowski zbrodniarz wojenny Adolf Eichmann.

Przewidziana nową ustawą zmiana kodeksu karnego, która wstępnie przeszła w poniedziałek, została zgłoszona przez skrajnie prawicową partię Żydowska Siła i zatwierdzona przez komisję bezpieczeństwa narodowego Knesetu. Komisja stwierdziła, że celem zmiany jest „zdławienie terroryzmu w zarodku i stworzenie silnego środka odstraszającego".

W uzasadnieniu zmiany przedstawionym w Knesecie, zapisano szczegółowo, kogo można będzie karać śmiercią. „Proponuje się, by terrorysta skazany za morderstwo, gdzie motywem jest rasizm lub nienawiść wobec społeczeństwa, i gdzie czyn popełniono z zamiarem wyrządzenia szkody państwu Izrael i odrodzeniu narodu żydowskiego w jego ojczyźnie, został skazany na karę śmierci".

## Obawy o zakładników

Jak zauważają komentatorzy, zapis o wyrządzeniu szkody państwu Izrael sprawia, że na śmierć skazywani byliby głównie Palestyńczycy uznani za winnych śmiertelnych ataków na Izraelczyków, a nie na przykład żydowscy osadnicy atakujący Palestyńczyków na terenach okupowanych.

Palestyńskie władze nie kryją oburzenia. „To nowa forma izraelskiego ekstremizmu i nowa zbrodnia na palestyńskim narodzie" – czytamy w oświadczeniu Autonomii Palestyńskiej, która częściowo rządzi w okupowanym Zachodnim Brzegu Jordanu – jednym z dwóch, obok Strefy Gazy, kawałków palestyńskich terytoriów.

Ben-Gwir i inni prawicowi radykałowie od dawna namawiali na poddanie projektu ustawy o karze śmierci pod głosowanie. Jednak wcześniej ich apele przechodziły bez echa, bo izraelscy przywódcy bali się, że zmiana może utrudnić próby uwolnienia izraelskich zakładników przetrzymywanych przez Hamas w Strefie Gazy.

Od dwóch lat trwa tam wojna rozpoczęta atakiem Hamasu na Izrael z jesieni 2023 r., podczas którego palestyńscy terroryści zabili 1,2 tys. osób, a 250 porwali do Gazy. W odwetowych działaniach izraelskiej armii zginęło ponad 68 tys. Palestyńczyków. Od ponad miesiąca w enklawie trwa rozejm, na mocy którego wstrzymano walki, a terroryści zwolnili ostatnich dwudziestu żywych zakładników i oddali większość ciał zabitych. W zamian z izraelskich więzień Tel Awiw wypuścił setki palestyńskich osadzonych.

Dlatego dziś izraelscy politycy, godząc się na głosowanie, nie musieli już obawiać się o los zakładników w Gazie.

Nie jest jasne, czy ustawa – gdyby przeszła – mogłaby być stosowana z mocą wsteczną. Jeśli tak, oznaczałoby to karę śmierci dla setek palestyńskich terrorystów, głównie z Hamasu, aresztowanych w czasie ataku na Izrael z 2023 r. i w czasie ostatniej wojny. Zwolennicy nowej ustawy przypominają, że wśród zwolnionych w ramach rozejmu Palestyńczyków było ok. 250 odsiadujących dożywocie, a niektórzy zostali skazani za zabijanie Izraelczyków.

– Martwy terrorysta nie zostanie już uwolniony – cieszyła się po głosowaniu posłanka Żydowskiej Siły i zwolenniczka zmiany Limor Son Har-Melech, której mąż zginął w 2003 r. w ataku palestyńskich napastników na Zachodnim Brzegu.

Jak przypomina dziś posłanka, jeden z zabójców jej męża został uwolniony w ramach wcześniejszej wymiany palestyńskich więźniów na izraelskiego żołnierza przetrzymywanego w Gazie, po czym wziął udział w ataku na Izrael w 2023 r.

## Aktywiści protestują

Zmiana ustawy o karze śmierci to niejedyny, kontrowersyjny projekt przyjęty przez izraelskich posłów w poniedziałek. Na tej samej sesji zatwierdzili – na razie również w pierwszym czytaniu – projekt ustawy, który pozwoli izraelskim władzom zamykać zagraniczne media bez nakazu sądu. „Za" było 50 posłów, przeciw głosowało 41.

Jeśli ustawa przejdzie, zmieni w stałe prawo tymczasowy przepis stosowany w czasie wojny i stanu wyjątkowego, który pozwolił zamknąć wiosną ub. roku biura katarskiej telewizji Al-Dżazira w Jerozolimie i Ramallah. Izraelskie władze oskarżyły stację o stronniczość na rzecz Hamasu i antyizraelskie uprzedzenia.

Przeciwko decyzji o zamknięciu biur stacji protestowało Stowarzyszenie Praw Obywatelskich w Izraelu, przekonując, że takie działanie „narusza wolność wypowiedzi, prawo do informacji i wolność prasy, a także uniemożliwia obywatelom i mieszkańcom Izraela dostęp do treści, które nie pasują do izraelskiej narracji lub nie są nadawane w izraelskich mediach".

Obie ustawy mają być przygotowane do drugiego i trzeciego czytania w parlamencie. ●

# Serbowie protestują przeciwko inwestycji zięcia Trumpa

**Tysiące ludzi symbolicznie utworzyło we wtorek żywą tarczę wokół dawnej, zbombardowanej przez NATO kwatery głównej armii jugosłowiańskiej w Belgradzie, chcąc powstrzymać budowę w tym miejscu kompleksu hotelowego.**

Pięć dni wcześniej serbski parlament zatwierdził ustawę, która pozbawia ochrony kulturowej ten zabytek architektury modernistycznej. Teren ma zostać oddany w 99-letnią dzierżawę spółce Affinity Global Development, założonej w 2021 roku przez Jareda Kushnera, męża Ivanki Trump i – formalnie już tylko byłego – doradcę prezydenta USA. Firma zamierza wybudować tam hotel, apartamenty, sklepy i biura. Wartość inwestycji to 500 mln dolarów.

Rząd Aleksandara Vučicia twierdzi, że projekt pobudzi gospodarkę i wzmocni więzi z USA. Rząd Donalda Trumpa nałożył cła w wysokości 35 proc. na import z Serbii, a także sankcje na serbskiego monopolistę na rynku ropy naftowej, kontrolowanego przez Rosję.

Już w zeszłym roku rząd Serbii odebrał zabytkowemu kompleksowi status chroniony i podpisał umowę z Affinity Global Development. Została ona jednak zakwestionowana, gdy serbscy prokuratorzy ds. przestępczości zorganizowanej wszczęli dochodzenie w sprawie możliwego sfałszowania dokumentów wykorzystanych do odebrania statusu zabytku.

Siły NATO bombardowały Serbię w 1999 roku przez 78 dni, aby zmusić ówczesnego prezydenta Slobodana Miloševicia do zaprzestania czystek etnicznych wobec Albańczyków w Kosowie. Uszkodzono m.in. ambasadę chińską w Belgradzie.

Nastroje antynatowskie – i prorosyjskie – są nadal silne w Serbii. Idea, że Amerykanie mieliby przebudowywać tam obiekty wojskowe i na tym zarabiać, jest szczególnie drażliwa. Wielu Serbów postrzega starą siedzibę sztabu jako hołd dla poległych podczas wojny sprzed 26 lat. Inni chcieliby zachować pomnik modernistycznej architektury jugosłowiańskiej.

Decyzja rządu spotkała się z potępieniem ze strony studentów, prawników, historyków i polityków opozycji. Centrolewicowa posłanka Marinika Tepić stwierdziła, że rząd poświęca historię kraju, aby zadowolić Trumpa.

We wtorek na miejscu planowanej inwestycji doszło do kilkutysięcznej manifestacji. Była to kolejna odsłona protestów przeciwko rządowi Vučicia. Trwają od roku, sprowokowane zawaleniem się dachu świeżo wyremontowanego dworca kolejowego w Nowym Sadzie, w wyniku którego zginęło 16 osób. Protestujący zarzucają rządowi systemową korupcję i zaniedbania przy podejmowanych inwestycjach. Władze w Belgradzie oskarżają ich o chęć przejęcia władzy.

Według doniesień serbskich mediów jeszcze przed swoją pierwszą prezydenturą Trump rozważał budowę hotelu w Belgradzie.

Na początku tego roku Albania zatwierdziła wart 1,6 miliarda dolarów projekt firmy Jareda Kushnera na budowę luksusowego kurortu na wyspie Sazan, gdzie mieściła się baza militarna. Albański parlament przegłosował też ustawę, która pozwala na wybudowanie luksusowych obiektów turystycznych w dowolnym miejscu, włącznie z parkami narodowymi. ●

**Robert Stefanicki**

1 RP

eprasa.pl 73bb08de33

# Lotniskowiec gigant na Karaibach

**Lotniskowiec USS Gerald R. Ford wpłynął na wody w pobliżu Ameryki Łacińskiej,** wzmacniając spekulacje, że Donald Trump zamierza obalić wenezuelskiego satrapę Nicolasa Maduro.

**Robert Stefanicki**

• **Lotniskowiec USS Gerald R. Ford** FOT. REUTERS / U.S. NAVYMASS COMMUNICATION SPECIALIST SEAMAN APPRENTICE G

Amerykańska flota uderzeniowa, której bazą jest największy okręt wojenny świata, USS Gerald R. Ford, przybyła we wtorek na Karaiby. Sam lotniskowiec ma ponad 4 tys. marynarzy i dziesiątki samolotów, obok niego płyną jeszcze trzy niszczyciele i inne jednostki.

Rzecznik Pentagonu Sean Parnell powiedział, że grupa uderzeniowa „wzmocni potencjał USA w zakresie wykrywania, monitorowania i udaremniania działań nielegalnych podmiotów, które zagrażają bezpieczeństwu i dobrobytowi" USA, a także pomoże zniszczyć handel narkotykami i grupy przestępcze w regionie.

## Odliczanie rozpoczęte

Od dziesięcioleci obecność wojsk USA w Ameryce Łacińskiej i jej okolicach nie była tak potężna. Przybycie grupy uderzeniowej lotniskowca zwiększa liczbę żołnierzy amerykańskich w regionie do około 15 tys., wliczając personel rozlokowany na około kilkunastu okrętach wojennych, w tym na okręcie podwodnym o napędzie atomowym. W przeszłości tylko jeden lub dwa okręty Marynarki Wojennej pomagały Straży Przybrzeżnej USA w rutynowych misjach przechwytywania narkotyków.

Mark Cancian z Centrum Studiów Strategicznych i Międzynarodowych uważa, że jedynym powodem przeniesienia Forda na Karaiby jest użycie go przeciwko rządowi Wenezueli. Koszt eksploatacji lotniskowca sięga 8,4 miliona dolarów dziennie.

– Rozpoczęło się odliczanie, bo tego aktywa nie można tam trzymać w nieskończoność. Muszą go użyć lub przenieść. A przeniesienie go oznaczałoby wycofanie się z potencjalnego ataku na Wenezuelę – powiedział Cancian w rozmowie z „Washington Post".

## Wielka Brytania nie podzieli się informacjami

Amerykanie przeprowadzili dotychczas co najmniej 19 ataków na łodzie na Karaibach i wschodnim Pacyfiku, w wyniku których zginęło co najmniej 76 osób. Administracja Trumpa twierdzi, że były to jednostki wykorzystywane przez przemytników i ataki są konieczne, aby powstrzymać napływ narkotyków do USA. Eksperci od prawa wojennego uważają jednak, że ataki są nielegalne, ponieważ przemytu narkotyków nie można uznać za działania zbrojne przeciwko Stanom Zjednoczonym lub ich obywatelom.

Źródła CNN podały, że Wielka Brytania, kontrolująca szereg terytoriów na Karaibach, nie będzie już dzielić się ze Stanami Zjednoczonymi informacjami wywiadowczymi na temat statków podejrzewanych o handel narkotykami w tym regionie, ponieważ uważa, że ataki naruszają prawo międzynarodowe.

Operacji sprzeciwia się także wielu kongresmenów, również z Partii Republikańskiej. Jednak inicjatywy legislacyjne w Senacie – jedna, prowadząca do powstrzymania zatapiania łodzi, i druga, uniemożliwiająca Trumpowi rozpoczęcie wojny w Wenezueli – zostały odrzucone przez większość Republikanów.

Według źródeł „Washington Post" sekretarz obrony Pete Hegseth i sekretarz stanu Marco Rubio przeprowadzili tajny briefing dla wybranych członków Kongresu, w którym przekonywali, że rząd nie przygotowuje się obecnie do bezpośredniego ataku na Wenezuelę i nie ma ku temu odpowiednich argumentów prawnych.

## Kryzys narasta

Sam Trump zapytany przed głosowaniem, czy zamierza rozpocząć wojnę w Wenezueli, powiedział: „Wątpię. Nie sądzę". Wcześniej jednak odgrażał się, że dni Maduro jako prezydenta są „policzone".

Pytany po głosowaniu w Senacie przez dziennikarza CBS, czy USA planują jakiekolwiek ataki lądowe, Trump nie wykluczył takiej możliwości, mówiąc: „Nie byłbym skłonny powiedzieć, że bym to zrobił... Nie powiem wam, co zrobię z Wenezuelą, czy zamierzam to zrobić, czy nie".

Wenezuela uważa, że Stany Zjednoczone „sfabrykowały" kryzys i ich rzeczywistym celem jest obalenie socjalistycznego rządu tego kraju. Kartele narkotykowe mają siedziby w Kolumbii i sąsiednim Ekwadorze, który jest sojusznikiem Trumpa.

Wenezuelski minister obrony Vladimir Padrino López poinformował we wtorek o przygotowaniach do postawienia całego arsenału wojskowego kraju w stan pełnej gotowości operacyjnej. Obejmuje to „masowe rozmieszczenie sił lądowych, powietrznych, morskich, rzecznych i rakietowych" z udziałem wszystkich sił bezpieczeństwa i milicji – w sumie prawie 200 tys. żołnierzy.

Rosną także napięcia między administracją Trumpa a kolumbijskim rządem prezydenta Gustavo Petro. Trump nazwał go „szefem przemytników", który „promuje narkobiznes w swoim kraju". We wtorek Petro nakazał wstrzymanie wymiany informacji wywiadowczych z agencjami USA do czasu zakończenia ataków na łodzie na Karaibach. Napisał na X, że walka z narkotykami „musi być zgodna z prawami człowieka".

Tego dnia kolumbijska armia ujawniła, że przeprowadziła własne ataki z powietrza na grupę przemytników narkotyków w regionie Amazonii, w wyniku których zginęło 19 osób – podała agencja AFP. ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY 34406688

NEWSLETTERY WYBORCZEJ

Wszystkie piszą ludzie, nie maszyny. Nasi najlepsi redaktorzy.
Możesz wybrać z bogatej oferty ponad **40** różnych newsletterów.
Zapisz się na:
**wyborcza.pl/newslettery**

wyborcza.pl

1 RP

www.nekrologi.wyborcza.pl/34406568

Z wielkim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci
naszego Autora

*prof. dr. hab.*
*Krzysztofa Rączki*

sędziego Sądu Najwyższego
w Izbie Pracy i Ubezpieczeń Społecznych,
wybitnego prawnika, wieloletniego dziekana
Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego,
specjalisty z zakresu prawa pracy i polityki społecznej.

*Rodzinie i Bliskim*

składamy wyrazy najgłębszego współczucia.

*Zarząd i pracownicy*
*Wolters Kluwer Polska*

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY 34406689

ODESZLI.pl
**Stwórz Miejsce Pamięci**
Wejdź na serwis **odeszli.pl**

eprasa.pl 73bb08de33

# W ciągu 35 lat liczba Polaków skurczy się do 28 mln

**Czy sytuacja ekonomiczna i poprawa jakości oraz liczby usług publicznych wpływa na decyzję o posiadaniu dzieci?** A jeśli tak, to dlaczego w zamożnej Europie dzieci się nie rodzą, a najwyższą dzietność mają Nigeria, Angola i Kongo? Pytamy o to naukowców ze Szkoły Głównej Handlowej: Zofię Szweda-Lewandowską i Pawła Kubickiego.

ROZMOWA Z
**DR ZOFIĄ SZWEDĄ-LEWANDOWSKĄ,**
doktorem nauk ekonomicznych

**LESZEK KOSTRZEWSKI: GUS właśnie ogłosił nowe dane o demografii. Jest źle?**
**DR ZOFIA SZWEDA-LEWANDOWSKA:** – Główny Urząd Statystyczny przedstawił symulację liczby ludności, w której pokazano, jak na populację Polski wpłynęłaby bardzo niska dzietność i większe wydłużenie życia.

Założono, że do 2060 r. w Polsce dzietność będzie utrzymywać się na bardzo niskim poziomie, takim jak mieliśmy w 2024 r., gdzie współczynnik dzietności, czyli przeciętna liczba dzieci rodzonych przez kobietę w wieku 15-49 lat, wynosił 1,1.

To historycznie najniższa wartość.

Przy jej obliczaniu uwzględniono też podwyższone – zgodnie z obecnymi trendami – średnie dalsze trwanie życia.

**I co wyszło?**
– Liczba osób w wieku przedprodukcyjnym (0-17 lat) wyniesie w 2060 r. około 3,5 mln.

Tymczasem, według ogłoszonej w 2023 r. przez GUS „Prognozy ludności na lata 2023–2060" miało to być 4,8 mln. Czyli mniej o 1,3 mln.

**Skąd ta różnica?**
– W prognozie sprzed dwóch lat założono współczynnik dzietności na poziomie 1,49 w 2060 r. W ostatnich latach jednak do tego poziomu się nie zbliżamy. Teraz ten współczynnik „urealniono" do danych z ubiegłego roku.

W efekcie spadek będzie szczególnie widoczny w grupie 0-9 lat. Jedna z symulacji przewiduje, że grupa ta będzie liczyła w 2060 r. 1,7 mln dzieci wobec 2,5 mln przewidywanych w prognozie wcześniejszej.

**To ilu nas wszystkich będzie w 2060 r.?**
– Liczba Polaków może obniżyć się do 28,4 mln w 2060 r. wobec 30,9 mln, które podaje prognoza ludności GUS z 2023 r.

Przypomnę, że dziś w Polsce żyje ok. 37,5 mln ludzi.

**Co decyduje o tym, że chcemy lub nie chcemy mieć dzieci?**
– Wpływ na decyzje prokreacyjne ma wiele czynników i gdyby to było takie proste i jednym posunięciem polityki społecznej (rodzinnej) dałoby się na te decyzje wpłynąć, to już dawno byśmy to narzędzie wdrożyli. Polityka rodzinna ma to do siebie, że musi być długofalowa i konsekwentna, obywatele muszą zaufać państwu, że nie zmieni jej z dnia na dzień.

Pokolenie wyżu demograficznego, czyli osoby urodzone pod koniec lat 70. i na początku lat 80. XX wieku, pamiętają transformację gospodarczą i wycofywanie się państwa z np. zapewniania opieki żłobkowej, wchodzili na rynek pracy przy wysokim bezrobociu itp. To też się odbiło na ich decyzjach prokreacyjnych. Ale w pewnym uproszczeniu czynniki wpływające na dzietność można podzielić na trzy główne grupy: kulturowe, ekonomiczne i strukturalne.

Obecnie coraz częściej obok czynników ekonomicznych, takich jak dostęp do stabilnej, dobrze płatnej pracy, posiadanie mieszkania, czy strukturalnych, takich jak dyskryminacja matek na rynku pracy, bezpieczeństwo i wysoki poziom opieki okołoporodowej, wymienia się nie tylko zmiany kulturowe, ale także np. kwestie wejścia w wiek reprodukcyjny większej grupy jedynaków oraz dysproporcje w wykształceniu kobiet i mężczyzn. Od lat 90. XX wieku, kiedy znacznemu obniżeniu uległ współczynnik dzietności, w rodzinach coraz częściej jest jedno dziecko. W konsekwencji jedynak przyjmuje wzorzec rodziny, w której rodzi się jedno dziecko. To pokazuje, że wpływ na wzorce młodego pokolenia mają ich doświadczenia z dzieciństwa, które często są pomijane w dyskusji o dzietności.

Druga istotna kwestia to pęknięcie pomiędzy młodymi, dobrze wykształconymi kobietami, które często wyemigrowały do dużych i wielkich miast, a mężczyznami, którzy statystycznie rzadziej niż kobiety zdobywają wykształcenie wyższe i częściej porzucają studia.

Kulturowo przyjęty model to taki, w którym mężczyzna ma wyższą pozycję społeczną niż kobieta. W sytuacji, gdy kobiety są lepiej wykształcone, trudno im znaleźć partnera, który spełnia te kryteria.

**Pojawiają się opinie, że sytuacja ekonomiczna i poprawa jakości oraz liczby usług publicznych nie wpływa na decyzję o posiadaniu dzieci. W zamożnej Europie nie ma obecnie państwa, gdzie dzietność przekracza wskaźnik 2,1 – uznawany za minimalny do zapewnienia prostej zastępowalności pokoleń (czyli utrzymania populacji na obecnym poziomie). Tymczasem współczynnik dzietności w państwach takich jak Nigeria, Angola, Kongo, przekracza 5,0.**
– Wielu demografów, jak choćby prof. Irena E. Kotowska, odpowiadało na takie pytania wskazując, że polityka rodzinna państwa ma duży wpływ na kwestie urodzeń. I nikt tego nie powinien kwestionować.

A w kwestii przywołanych krajów z największą dzietnością: kluczem jest upowszechnianie się wśród kobiet wykształcenia na poziomie szkoły średniej, a w konsekwencji zdobycie umiejętności pozwalających wejść na rynek pracy i zdobyć możliwość zarobkowania. Badania pokazują, że dzietność obniża się im wyższy poziom edukacji ma kobieta. We wspominanych krajach o wysokiej dzietności wciąż nie jest częste to, że kobieta ma wykształcenie wyższe. Ba, nieczęste jest wykształcenie podstawowe. W Nigerii tylko 50 proc. dziewczynek uczęszcza do szkoły podstawowej, jak podawał w 2022 r. UNICEF.

**Zofia Szweda-Lewandowska** – doktor nauk ekonomicznych, absolwentka Informatyki i Ekonometrii oraz Socjologii UŁ. Ukończyła studia doktoranckie w Szkole Nauk Społecznych, Instytutu Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk. Odbyła staż w Organizacji Narodów Zjednoczonych w Nowym Jorku oraz w Komisji Europejskiej (DG Employment, Social Affairs & Inclusion). Obecnie adiunktka w Katedrze Polityki Społecznej Instytutu Gospodarstwa Społecznego Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie.

ROZMOWA Z
**DR. HAB. PAWŁEM KUBICKIM,**
ekonomistą

**LESZEK KOSTRZEWSKI: Co niski wskaźnik urodzeń oznacza dla gospodarki? Jak samorządy, państwo mają prowadzić politykę społeczną w obliczu takiego demograficznego tsunami?**
**DR HAB. PAWEŁ KUBICKI:** – Przede wszystkim warto wrócić do innego efektu przemian demograficznych, czyli wkraczania w późną starość wyżu z lat powojennych i gwałtownego wzrostu w populacji osób powyżej 80. i 90. roku życia. Na to mamy nakładający się niż w urodzeniach. Mamy zatem w większości regionów Polski jednoczesne szybkie starzenie się populacji, wraz z depopulacją, co wiąże się nie tylko ze spadkiem liczby dzieci, ale także nasilającym się spadkiem liczby osób w wieku produkcyjnym, który to trend rozpoczął się już po roku 2010 i został złagodzony migracją z Ukrainy. Oznacza to ogromne napięcia związane z dostosowaniem całej infrastruktury społecznej do zmniejszonego zapotrzebowania na usługi dla dzieci i młodzieży i np. zamykania przedszkoli i szkół. Z drugiej strony planowania placówek dziennych oraz usług środowiskowych dla osób starszych, przy malejącej puli ludzi mogących taką pracą się zająć i mniejszymi wpływami do budżetów samorządów lokalnych.

Mówiąc wprost: samorządy będą musiały robić więcej za mniej.

**Jak więc powinny się przygotowywać na te zmiany demograficzne?**
– Racjonalnie rzecz biorąc, powinno to oznaczać łączenie się mniejszych gmin w większe i rozwój usług mobilnych.

Powinno nastąpić też otwarcie się na nowe usługi, np. w szkolnictwie w większym stopniu na edukację przez całe życie osób dorosłych, a nie tylko ludzi młodych.

Z perspektywy gospodarki sensowniej będzie inwestować w pieluchy dla osób starszych, niż dla dzieci, podobnie sprzedawać więcej klocków lego i dużych zestawów „Gwiezdnych Wojen" dorosłym, a nie szykować serie dla najmłodszych.

Ten trend jest widoczny nie tylko w Polsce – także w Europie i na świecie.

Z perspektywy polityki społecznej warto ponownie podjąć dyskusję o skutecznym włączaniu społecznym – nie tylko w kontekście praw człowieka, lecz także czystej ekonomii. Warto przyjrzeć się naszym niewykorzystanym rezerwom: potencjałowi osób z niepełnosprawnościami, osób starszych oraz migrantów pracujących poniżej swoich kwalifikacji. Zadbać o dobrostan psychiczny i aktywność fizyczną obywateli, rozbudować profilaktykę zdrowotną i rehabilitację.

**A co z wiekiem emerytalnym? Dziś mamy jeden z najniższych w Europie.**
– Przy niedoborach kadrowych i średniej wieku w wielu zawodach i zakładach pracy przekraczającej 50 lat, wrócimy też do dyskusji o wydłużeniu wieku emerytalnego. Będzie nas mniej, więc wszyscy powinniśmy być możliwie dobrze zintegrowani oraz aktywni społecznie i zawodowo. Oczywiście też jak najdłużej zdrowi i sprawni.

Przy czym warto dodać, że migracje nie rozwiążą wszystkiego, ale sprowadzanie 100-150 tys. migrantów rocznie byłoby nie tylko rozsądne, ale wręcz konieczne, by złagodzić szok wywołany relatywnie szybkim spadkiem liczby ludności.

Depopulacja się wydarzy i trzeba nauczyć się z nią żyć. Migracje miałyby tylko ułatwić dostosowanie się do tej sytuacji.

**Co w obliczu demograficznych zmian można powiedzieli młodym Polakom? Jakie zawody wybierać? Na jakie iść studia?**
– Nie wiemy. Poza zmianami demograficznymi czekają nas też zmiany wywołane rozwojem sztucznej inteligencji oraz automatyzacją, a w tle zmiany klimatyczne. Najlepiej stawiać na ciągłe dokształcanie i otwartość na zmianę rodzaju wykonywanej pracy.

Już dzisiejszy 30-latek będzie musiał ciągle się szkolić, bo o jego przydatności będzie decydowała zdolność do wdrażania innowacji i elastyczne dostosowywanie się do zmieniających się warunków.

Zapewne pojawią się nowe zawody. Wiele dzieci, które dzisiaj rozpoczynają szkołę, będzie pracowało w zawodach, które jeszcze nie istnieją.

**Dr hab. Paweł Kubicki** – profesor SGH, ekonomista, kierownik Katedry Polityki Społecznej w Szkole Głównej Handlowej w Warszawie.

**Rozmawiał Leszek Kostrzewski**

*Liczba osób w wieku przedprodukcyjnym (0-17 lat) wyniesie w 2060 r. około 3,5 mln. Czyli mniej o 1,3 mln niż przewidywano w 2023 r.*

ZOFIA SZWEDA-LEWANDOWSKA



eprasa.pl 73bb08de33

# Niemcy przestaną kupować LNG z Rosji. Dzięki sankcjom UE

**Unijne sankcje pozwolą spółce SEFE, utworzonej po nacjonalizacji niemieckiej spółki Gazpromu, zakończyć kontrakt na handel rosyjskim gazem skroplonym LNG** – uważa niemieckie Ministerstwo Gospodarki.

**Andrzej Kublik**

Kilka tygodni po napaści Rosji na Ukrainę rząd Niemiec przejął w zarząd, a potem znacjonalizował, holding Gazprom Germania porzucony przez rosyjski koncern gazowy. Od trzech lat ta największa w przeszłości zagraniczna spółka Gazpromu działa pod nazwą SEFE (Securing Energy for Europe).

Jednak dotąd ta państwowa teraz niemiecka spółka nie zerwała całkowicie relacji biznesowych w Rosją. Na podstawie kontraktu, zawartego jeszcze za rządów Gazpromu, kupuje rosyjski skroplony gaz LNG z syberyjskiego terminalu Jamał LNG, który jest kontrolowany przez rosyjski koncern Novatek. Na podstawie tego kontraktu zawartego do 2040 roku SEFE ma kupować 2,9 mln ton LNG (ok. 4 mld m3 gazu) rocznie.

Rząd Rosji wpisał SEFE na czarną listę już wiosną 2022 r. Ale z sankcji zwolnił transakcje rosyjskim LNG, prowadzone przez ten były holding Gazpromu.

## Wybawienie w unijnych sankcjach

Spółka SEFE dotąd twierdziła, że nie może się wycofać z kontraktu odziedziczonego po Gazpromie, gdyż nie przewidziano możliwości wypowiedzenia tej umowy handlowej. A ponadto kontrakt jest zawarty na zasadzie „bierz lub płać". Czyli niemieckiej spółce groziłyby słone kary finansowe, gdyby przestała odbierać zamówione w Rosji LNG.

Jednak obecnie SEFE będzie miała możliwości zakończenia handlu rosyjskim LNG. Niemieckie Ministerstwo Gospodarki uważa, że spółka będzie mogła zerwać kontrakt z Rosją na zasadzie „siły wyższej", korzystając z przepisów przyjętego przez UE w październiku 19. pakietu sankcji wobec Rosji – stwierdził rząd Niemiec w odpowiedzi na pytanie trzech posłów do Bundestagu z partii Zielonych.

„Według informacji rządu Niemiec, zarówno rozporządzenie REPowerEU [program zakończeniu importu rosyjskiego energii przez UE – red.], jak też 19. pakiet sankcji wobec Rosji prowadzą do tego, że SEFE powinna zakończyć zakupy LNG na podstawie starej umowy z Jamałem i może się przy tym powołać na siłę wyższą" – napisano w odpowiedzi niemieckiego ministerstwa na pytania posłów Zielonych.

W ramach 19. pakietu sankcji UE zakazała kupować rosyjskie LNG na podstawie umów krótkoterminowych od 25 kwietnia 2026 r. Natomiast umowy długoterminowe mają być wygaszone od początku 2027 r.

## Przekładaniec gazowy

Nie jest jasne, ile rosyjskiego LNG spółka SEFE sprzedawała w Europie. Zgodnie ze schematem ustalonym jeszcze za rządów Gazpromu większość LNG spółka miała dostarczać do Indii i był to głównie surowiec z Kamerunu. W zamian spółka miała dostawać rosyjskie LNG i sprzedawać ten surowiec na wolnym rynku w ramach umów jednorazowych (spot).

Rosjanom będzie coraz trudniej handlować gazem skroplonym. Wielka Brytania zapowiedziała, że zakaże swoim firmom i obywatelom świadczenia usług związanych z handlem i transportem rosyjskim LNG. Podobne restrykcje już wiosną weszły w życie w UE. ●

• **Unia zakazała kupować rosyjskie LNG na podstawie umów krótkoterminowych od 25 kwietnia 2026 r.** FOT. 63RU78/SHUTTERSTOCK

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34406292

**INSTYTUT OCHRONY ROŚLIN**
**– Państwowy Instytut Badawczy w Poznaniu,**
**ul. Władysława Węgorka 20 (dalej: Instytut) ogłasza pisemny przetarg nieograniczony na sprzedaż nieruchomości**

Przedmiotem przetargu jest prawo użytkowania wieczystego nieruchomości gruntowej, położonej w miejscowości Winna Góra, obręb Winna Góra, gmina Środa Wielkopolska, o numerze ewidencyjnym 78/7 o powierzchni 663 m² wraz z prawem własności budynku biurowo-laboratoryjnego (dawna „pralnia") o powierzchni użytkowej 584,65 m², dla której Sąd Rejonowy w Środzie Wielkopolskiej prowadzi księgę wieczystą KW nr PO1D/00054917/6 (dalej: „Nieruchomość").

Cena wywoławcza Nieruchomości wynosi **230 000,00 zł** (słownie: dwieście trzydzieści tysięcy złotych) netto. Do ceny zostanie doliczony podatek VAT w stawce obowiązującej w dniu sprzedaży.

Wysokość wadium wynosi **23 000,00 zł** (słownie: dwadzieścia trzy tysiące złotych).

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest złożenie pisemnej oferty nabycia Nieruchomości, zgodnie z regulaminem sprzedaży (dalej: „Regulaminem") i wpłacenie wadium na konto w BNP Parisbas Polska Oddział w Poznaniu nr: 63 2030 0045 1110 0000 0042 1600 **do dnia 28 listopada 2025 r. do godz. 9.00** z zaznaczeniem w treści przelewu „Wadium-Winna Góra".

Za dzień wpłacenia wadium uznaje się dzień wpływu kwoty wadium na rachunek bankowy Instytutu.

Oferty na zakup Nieruchomości należy składać **do dnia 28 listopada 2025 r. do godz. 9.00 (dzień przetargu)** w zamkniętych kopertach z dopiskiem „**Przetarg-nieruchomość w Winnej Górze (nie otwierać)"** bezpośrednio w siedzibie Instytutu (ul. Władysława Węgorka 20, 60-318 Poznań, sekretariat Dyrektora) bądź drogą pocztową (decyduje data wpływu oferty). Oferty otrzymane po tym terminie zostaną zwrócone bez otwierania.

Wadium złożone przez oferentów, których oferty nie zostały przyjęte zostanie zwrócone bezpośrednio po dokonaniu wyboru oferty, a oferentowi, który przetarg wygrał zostanie zaliczone na poczet zaoferowanej ceny nabycia Nieruchomości.

Szczegółowe warunki przetargu na sprzedaż Nieruchomości zawarte są w Regulaminie sprzedaży, dostępnym w siedzibie Instytutu oraz na stronie internetowej Instytutu: https://bip.ior.poznan.pl/1333,sprzedaz-nieruchomosci

Oferta powinna zawierać:
1. oznaczenie składającego ofertę (imię, nazwisko lub pełną nazwę firmy, adres oferenta, PESEL/NIP, adres do korespondencji i/lub adres mailowy/telefon kontaktowy),
2. datę sporządzenia oferty oraz podpis oferenta lub innej osoby reprezentującej oferenta,
3. proponowaną cenę netto (nie niższą od ceny wywoławczej),
4. dokumenty, o których mowa w § 6 ust. 2–5 Regulaminu - odpowiednio w zakresie, w którym dotyczą oferenta,
5. oświadczenie oferenta, że zapoznał się z aktualnym stanem faktycznym oraz aktualnym stanem prawnym Nieruchomości i nie wnosi jakichkolwiek zastrzeżeń w tym względzie,
6. zobowiązanie oferenta do pokrycia wszelkich opłat, w tym notarialnych i publicznoprawnych, związanych z nabyciem Nieruchomości,
7. dowód wpłaty wadium.

**Otwarcie ofert odbędzie się dnia 28 listopada 2025 r. o godz. 10.00 w siedzibie Instytutu w Poznaniu.**

Kryterium oceny ofert stanowi cena zaproponowana przez oferenta za nabycie Nieruchomości. Jako najkorzystniejsza zostanie wybrana oferta, w której oferent zaproponuje najwyższą cenę nabycia Nieruchomości, spośród wszystkich złożonych i nieodrzuconych ofert.

Instytut zastrzega sobie prawo zamknięcia przetargu bez dokonywania wyboru oferty, odwołania oraz unieważnienia przetargu w całości lub części bez podania przyczyn.

Wszelkie zapytania dotyczące Nieruchomości, przetargu czy zgłoszenie wizji lokalnej, należy kierować drogą elektroniczną na adres: j.domagala@iorpib.poznan.pl lub telefonicznie pod numer 61-864-91-35.

Warunkiem zawarcia umowy sprzedaży Nieruchomości jest uzyskanie przez Instytut zgody Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi na podstawie art. 38 ust.1 pkt 1 ustawy z dnia 16 grudnia 2016 r. o zasadach zarządzania mieniem państwowym (t. jedn. Dz. U. z 2024 r., poz. 125 z późn. zm.).

Umowa sprzedaży Nieruchomości zostanie zawarta w formie aktu notarialnego pod warunkiem nieskorzystania przez Krajowy Zasób Nieruchomości z ustawowego prawa pierwokupu na mocy art. 30a ustawy z dnia 20 lipca 2017 r. o Krajowym Zasobie Nieruchomości (t. jedn. Dz. U. z 2025 r. poz. 834).

Koszty zawarcia aktu notarialnego ponosi nabywca Nieruchomości.

www.nekrologi.wyborcza.pl/34405947

Wyrazy głębokiego współczucia dla Pana

*Krzysztofa Nowaka*

w powodu śmierci

*Taty*

*Rodzinie i Najbliższym*

składają

*Zarząd, Rada Nadzorcza, Dyrekcja i Pracownicy Hotelu Gromada Centrum Sp. z o.o. S.K.A.*

www.nekrologi.wyborcza.pl/34405950

Wyrazy głębokiego współczucia dla Pana

*Krzysztofa Nowaka*

Członka Ogólnokrajowej Spółdzielni Turystycznej „Gromada"

w powodu śmierci

*Taty*

*Rodzinie i Najbliższym*

składają

*Prezes Zarządu, Członkowie Rady Nadzorczej, Członkowie Spółdzielni i współpracownicy*

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY 34406632

ODESZLI.pl

Dziel się wspomnieniami o bliskich

Wejdź na serwis **odeszli.pl**



eprasa.pl 73bb08de33

Relacje polsko-niemieckie

# Po co Niemcom „polski pomnik”?

W 2018 roku przeprowadzono w Centrum Badań Historycznych Polskiej Akademii Nauk w Berlinie ekspertyzę czterdziestu niemieckich podręczników do nauczania historii. W żadnym nie było wspomniane Generalgouvernement, największe laboratorium zbrodni w historii ludzkości, które na mapie zastąpiło Polskę.

Traba

**Robert Traba**
Historyk i socjolog, profesor w Instytucie Studiów Politycznych PAN; doktor honoris causa Uniwersytetu Martina Lutra w Halle-Wittenberdze; razem z Markusem Meckelem współprzewodniczący Rady Fundacji Współpracy Polsko-Niemieckiej

Markus Meckel odegrał ważną rolę w moim życiu. W 2015 roku, jako prezydent Niemieckiego Związku Ludowego Opieki nad Grobami Wojennymi (Volksbund Deutsche Krieksgräberfürsorge), na uroczystości z okazji wyzwolenia Stalagu IIA „Fünfeichen” w Neubrandenburgu powiedział: „W tym miejscu chciałbym przypomnieć los Józefa Traby, Polaka w służbie armii francuskiej. Przeżył tutaj wojnę, ale jego brat zmarł w sąsiednim obozie. Jego syn Robert jest dziś profesorem w Centrum Badań Historycznych w Berlinie i ważnym aktorem polsko-niemieckiego porozumienia. Jest dziś wśród nas. Serdecznie Cię pozdrawiam”.

Nigdy nie przypuszczałem, że wtedy odczuję te słowa jako akt mojego pojednania z Niemcami. Ja – polski niekatolik – byłem dzieckiem i orędownikiem pojednania, które 19 listopada 1965 roku zaproponowali polscy biskupi katoliccy swoim niemieckim współbraciom: „Przebaczamy i prosimy o przebaczenie”. Dla zrozumienia Niemców wystarczyła mi ta ogólna formuła. W 2015 roku uświadomiłem sobie jak bardzo potrzebny był jeszcze akt osobistego pojednania, wypowiedziany w języku potomków sprawców śmierci i cierpienia moich najbliższych.

**Kilka dni temu Markus Meckel w artykule na łamach poczytnego, berlińskiego „Tagesspiegel” pokazał nowe oblicze.** Nie chce pomnika, symbolu niemieckich zbrodni na obywatelach Polski w czasie II wojny światowej, który ma powstać w Berlinie. Chce upamiętnienia okupacji i niemieckich zbrodni na wszystkich ofiarach. Obawia się konkurencji narodowych ofiar.

Przed ponad dekadą w Berlinie chciano upamiętnić „wszystkich Słowian, którzy padli ofiarą narodowego socjalizmu”. Fraza jakby a rebours z hitlerowskiej nomenklatury, bo w końcu to Hitler traktował Słowian jako masę anonimowych podludzi, mówiąc: „pochłoniemy albo usuniemy śmieszne sto milionów Słowian”. Czy rzeczywiście fanatyzm, okrucieństwo i niewiedza Führera mają być drogowskazem współczesnego upamiętniania relacji polsko-niemieckich?

W 2018 roku przeprowadzono w Centrum Badań Historycznych Polskiej Akademii Nauk w Berlinie ekspertyzę czterdziestu niemieckich podręczników do nauczania historii. W żadnym nie było wspomniane Generalgouvernement, największe laboratorium zbrodni w historii ludzkości, które na mapie zastąpiło Polskę. Dodajmy: niemieckich zbrodni nie tylko na etnicznych Polakach. Oba powstania warszawskie (z 1943 i 1944 r.) wymienione były tylko w dwóch podręcznikach. Przypuszczam, że przeciętny niemiecki obywatel więcej dzisiaj wie na temat polskiego antysemityzmu, niż np. akcji wymordowania polskich elit, zagłady kilkuset polskich wsi, wypędzenia kilkuset tysięcy polskich obywateli w 1939 roku, by osiedlić na ich miejsce Niemców w ramach akcji „Heim ins Reich”, aryzacji polskich dzieci czy ponad 3 mln polskich robotników przymusowych pracujących na rzecz „tysiącletniej Rzeszy”.

• **Tymczasowy pomnik w Berlinie upamiętniający polskie ofiary niemieckiej okupacji w latach 1939-1945, odsłonięty 16 czerwca 2025 roku** FOT. LEONHARD LENZ/WIKIPEDIA/CCO 1.0 UNIVERSAL

Taki jest stan powszechnej niewiedzy o niemieckiej okupacji Polski. Naprawdę wiedza o tym i stosowne upamiętnienie będą konkurencją wobec Holokaustu? A może to wy sami wytwarzacie taką kontrnarrację? A jeżeli nie, to wymyślcie, moi kochani przyjaciele Niemcy, coś, żeby było inaczej. Wygrzebcie się sami z własnego kompleksu narodu, bo sami się w niego wpędziliście. Polacy mają prawo domagać się upamiętnienia polskich ofiar, ponieważ do więzień i obozów koncentracyjnych szli właśnie jako Polacy, powstańcy warszawscy, czy członkowie Armii Krajowej.

**Irytuje i zarazem smuci fakt niemieckiej bezrefleksyjności, gdy czołowi politycy czy publicyści mienią się obrońcami „równości ofiar okupowanych narodów”. To już nie jest oportunizm, to jest hipokryzja**

**Wiem, macie problem, bo – jak powiedział mi kiedyś jeden z uczestników dyskusji – okupowanych krajów było za dużo. Ale to wasz problem. Trzeba było okupować mniej.** Dziś niemiecka pamięć i demokracja musi to wytrzymać, jeżeli chce być nadal silna i kreatywna. Być może nie wiecie, ale są w Polsce obywatele, wcale nie polscy nacjonaliści, którzy mówią: stać waszych przodków było na mordowanie Żydów na ziemiach polskich, to teraz albo zabierzcie Gedenkstätten obozów koncentracyjnych do siebie, albo współfinansujcie je, skoro stworzyliście u nas piekło na ziemi, głównie dla Żydów z Polski i całej Europy. Nie zapominajmy też, że zanim Auschwitz zaczęło pełnić funkcję obozu zagłady, było obozem koncentracyjnym, w którym największą grupą więźniów byli Polacy.

Irytuje i zarazem smuci fakt niemieckiej bezrefleksyjności, gdy czołowi politycy czy publicyści mienią się obrońcami „równości ofiar okupowanych narodów”. To już nie jest oportunizm, to jest hipokryzja! Oczywiście mówię o tym w kategoriach standardów Zachodu, a nie postsowieckiej Rosji, która nigdy nie przeprosiła za swoje zbrodnie.

To wasza sprawa, żeby dotrzeć wreszcie do „przeciętnych” obywateli z wiedzą o okupacji. Przy czym nie zapominajmy, że o ile w Niemczech okupacja najczęściej kojarzy się z pokojowymi strefami okupacyjnymi po wojnie albo okupacją Nadrenii w latach dwudziestych czy Napoleonem, to w Polsce ma ona zupełnie inny wymiar. Niemiecka okupacja 1939-1945 była dla dużej części społeczeństwa walką o biologiczne przeżycie, bo takie było zagrożenie niemiecką eksterminacją.

W 1972 roku powstał w stolicy NRD „Pomnik Żołnierza polskiego i niemieckiego antyfaszysty”. Pomnik był nacechowany „socjalistycznym braterstwem broni”, ale po 1990 dodano stosowne, odpowiadające prawdzie napisy, a od 2006 roku polska ambasada organizowała tam uroczysty apel z okazji napadu Niemiec na Polskę 1 września 1939 roku. Cóż z tego, skoro władze niemieckie nie zrobiły nic, żeby to miejsce i tę uroczystość odpowiednio zrytualizować. Nawet mieszkańcy dzielnicy Friedrichshain i pobliskiej szkoły nie mieli pojęcia, po co ten pomnik stoi i co upamiętnia.

**W latach 2008-2020 wspólnie z prof. Michaelem G. Müllerem kierowaliśmy projektem drugiego na świecie bilateralnego podręcznika „Europa. Nasza historia”.** Było to ukoronowanie półwiecznego dorobku i aktywności Wspólnej Polsko-Niemieckiej Komisji Podręcznikowej. Najlepszy soft power, jaki mogliśmy stworzyć w sąsiedzkich relacjach. Tylko połowiczną rację ma Markus Meckel, gdy pisze, że „przez wiele lat rząd PiS w Polsce nie zezwalał na jego używanie – podobnie jak w Niemczech, w Bawarii!”. Mówiąc wprost: Polski rząd go nie chciał z powodów nacjonalistycznego nastawienia, niemiecki z powodu politycznego oportunizmu, bo „lepiej nie drażnić PiS”. Dziś tak naprawdę obu rządom nie zależy na współpracy w wykorzystaniu potencjału podręcznika.

Pomysł budowy tzw. Polendenkmal/Pomnika polskiego oficjalnie funkcjonuje od 2017 roku. Do mnie ta inicjatywa dotarła cztery lata wcześniej, z kręgu politycznego zespołu Władysława Bartoszewskiego. Jej przesłaniem była fraza: „Niech Niemcy wreszcie przestaną lekceważyć polską historię!”. Nikt w Niemczech wtedy nie przejął się apelem ministra Bartoszewskiego – więźnia Auschwitz i jednocześnie jednego z konstruktorów polsko-niemiecko-izraelskiego pojednania. Pomysł pomnika pojawił się następnie, gdy w Polsce Prawo i Sprawiedliwość już doszło do władzy, z inicjatywy społecznej, m.in. Floriana Mauschbacha, Dietera Bingena, Rity Süsmuth i Andreasa Nachamy. Pod egidą Bundestagu zamiast pomnika inicjatywa przybrała w 2020 roku formę Domu Niemiecko-Polskiego.

Dla Markusa Meckela takie inicjatywy wpisują się w narodową konkurencję ofiar. Oczywiście, takiego wariantu nie można wykluczyć. Ale czy tylko dlatego mamy z takiego upamiętnienia zrezygnować?

Sens pomników pozostaje niezmienny: mają upamiętniać zdarzenia albo postaci. Mają chronić przed zapomnieniem albo – jak pisała australijska antropolożka Annette Hamilton – są aktem illokucyjnym, który zwraca się do potencjalnego odbiorcy z apelem: „Nie zapomnij!”. Czy taki apel się spełnia? Nie zawsze. Warunkiem niezbędnym jest semantyczny przekaz i estetyka odpowiadająca współczesnym normom sztuki. Ale i one mogą być niezauważalne, gdy pomnik nie będzie systematycznie ożywiany przez społeczny i polityczny rytuał.

Rytuał – jak pisałem przed rokiem na łamach „Dialogu. Magazynu polsko-niemieckiego” – nie jest pustym spektaklem publicznym dla dobrego samopoczucia władzy. Rytuał dla ożywienia idei pomników musi być permanentnym uobecnieniem społecznego zapotrzebowania na pamięć o zdarzeniu bądź o osobie. Inaczej pomnik staje się szybko martwym fragmentem krajobrazu. Stwórzcie – wy, niemieccy politycy i intelektualiści – taki rytuał. Nauczmy się upamiętniać przez empatię, a nie ideologicznie zabarwioną konkurencję ofiar. Będzie nam, po obu stronach granicy, lżej oddychać. ●

• **Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji**

1 RP

eprasa.pl 73bb08de33

**Polaków uwiodły hasła rasistowskie, ksenofobiczne i antysemickie**

# Krzyk maskuje strach i pustkę myślową, terroryzuje słuchaczy

**Przemysław Wiszniewski**

Autor jest członkiem Zarządu „Otwartej Rzeczpospolitej" Stowarzyszenia przeciw Antysemityzmowi i Ksenofobii, należy też do Towarzystwa Dziennikarskiego.

Cały dzień grabiłem liście w ogrodzie, zostawiwszy stertę dla jeży, nadmiar popakowałem w worki. Basia upichciła pyszną pomidorową. Wiem, wiem, powinien być żurek, ale to przy innej okazji. Jak powinno się celebrować Narodowe Święto Niepodległości? Nie wiem, chyba nie ma szczególnych zaleceń. Gdy w nazwie pojawia się epitet „narodowy", od razu nabieram dystansu, bo unikam tego, co bombastyczne i tromtadrackie.

Historię Polski znam dość dokładnie, z podręczników i przekazów rodzinnych, a także na podstawie własnych doświadczeń życiowych, naznaczonych historycznymi odpryskami. Czy jestem patriotą? Mam wątpliwości, gdyż brak na moim ciele tatuażu z orłem i nie owijam się flagą. 11 listopada stanowczo nie warto nam wychodzić z domu, nie ze strachu, raczej z potrzeby kontestowania. Patriotyzm na pokaz jest tyleż groteskowy, co niewiarygodny.

Moje miasto tego dnia przechodzi we władanie brunatnych koszul i z tego powodu zazdroszczę innym miastom, zwłaszcza Gdańskowi, gdzie dziś przebywał premier Tusk, zaledwie osiem lat starszy ode mnie, więc prawie rówieśnik. Znakomicie sobie radzi politycznie mimo złożonej sytuacji, zaś jego bodaj największym osiągnięciem z mojego punktu widzenia jest powołanie Waldemara Żurka na ministra sprawiedliwości.

• **11 listopada 2025 r. w Warszawie. Marsz Niepodległości zorganizowany przez nacjonalistów pod hasłem „Jeden naród – silna Polska"**
FOT. ROBERT KOWALEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Józef Piłsudski był wojskowym i polskim mężem opatrznościowym. To jemu zawdzięczamy II Rzeczpospolitą. Wywodził się z Polskiej Partii Socjalistycznej, o czym warto pamiętać. Niestety, przestał być demokratą w drugiej połowie rządów. Możliwe, że nie miał innego wyjścia. Wśród tzw. Ojców Założycieli wskazuje się zaraz po Piłsudskim Romana Dmowskiego, jego rywala i wroga politycznego. Dmowski ze swoim antysemityzmem i nacjonalizmem był największym nieszczęściem Polski.

*Hannah Arendt pisała, że faszyści nigdy nie zadowalają się samym kłamstwem; swoje kłamstwo przekształcają w nową rzeczywistość, a potem przekonują ludzi, żeby w nią uwierzyli*

Pana Nawrockiego staram się ignorować, bo zasługuje na infamię i ostracyzm. Podobno dzisiaj publicznie krzyczał, do czegośmy już nawykli z racji podobnego zachowania jego poprzednika, Dudy. Gdy ktoś wrzeszczy, można domniemywać, że nie ma specjalnie nic do powiedzenia. Krzyk maskuje strach i pustkę myślową, terroryzuje słuchaczy. Hitler też powrzaskiwał.

Człowiek dojrzały, zwłaszcza na świeczniku władzy, stara się zachowywać godnie i okazywać równowagę psychiczną. Tego Nawrockiemu stanowczo brakuje, zatem myślę, że jego powrzaskiwanie jest wyrazem desperacji. Prof. Anna Siewierska ostatnio stwierdziła, że ma pewne cechy osobowości, które go mogą zepchnąć w polityczny niebyt. Typ boksera przekonany o własnej nieomylności, pozbawiony pokory wobec własnych słabości, wyznający kult siły.

Paula Sawicka ze Stowarzyszenia Otwarta Rzeczpospolita analizuje:

„Hannah Arendt pisała, że faszyści nigdy nie zadowalają się samym kłamstwem; swoje kłamstwo przekształcają w nową rzeczywistość, a potem przekonują ludzi, żeby w nią uwierzyli. Jeśli to się uda, można ich przekonać do wszystkiego.

Pójdą, więc za wodzem („Jarosław Polskę zbaw"), głosząc własną wyższość, gloryfikując „tradycyjną rodzinę", potępiając feminizm, liberalizm, wartości demokratyczne, prawa człowieka."

Za kilka dni ukaże się książka prof. Rafała Pankowskiego ze Stowarzyszenia Nigdy Więcej i Przemysława Witkowskiego z Instytutu Narutowicza, zatytułowana „Im ostrzej, tym lepiej. Do i od radykalizacji", w której wypowiadają się osobnicy niegdyś z ugrupowań skrajnych, teraz bardziej rozumni, m.in. Roman Giertych, który swego czasu reaktywował Młodzież Wszechpolską.

W moim przekonaniu nie same organizacje faszystowskie, typu Narodowe Odrodzenie Polski, czy ONR Falanga, są problemem, lecz raczej społeczne przyzwolenie na ich ideologię i pobłażanie dla nacjonalistycznej propagandy. Polacy dają się uwieść tym fatalnym hasłom rasistowskim, ksenofobicznym i antysemickim.

Dlatego świętuję prywatnie, nie mieszając się w żaden tłum. Czuję się wykluczony, co nie stanowi jedynie mojego problemu. Jest bowiem bronią obosieczną, krzywdzącą ofiary, ale także napastnika. Życie w ciągłej wrogości, nienawiści i pogardzie musi zubażać i powodować utratę egzystencjalnego sensu na dłuższą metę. Jeśli ten wniosek dotyczy jednostki, to trzeba współczuć, jeśli jednak dotyczy całej wspólnoty, trudno wyobrazić sobie konsekwencje. ●

Zatrzymaj faszyzm – ocal wartości, wejdź na stronę i przyłącz się: **pomagam.pl/zatrzymajfaszyzm**

wyborcza to WY

**Nie ma wolności bez solidarności**
Masz temat dla reporterek i reporterów „Wyborczej"? Chcesz się podzielić swoją opinią, historią?
Pisz: **listy@wyborcza.pl**

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34404945

**DO 22 LISTOPADA**

## Zamów PRENUMERATĘ TECZKOWĄ „Wyborczej"

**na grudzień** u swojego sprzedawcy prasy

- Masz pewność, że każde wydanie będzie na Ciebie czekać (zamawiasz gazetę na cały miesiąc z góry)
- Masz niższą cenę niż przy zakupie pojedynczych wydań każdego dnia
- Masz bezpłatny dostęp do Wyborcza.pl*
- Masz gwarancję niezmienności cen w okresie realizacji prenumeraty
- Możesz zostać członkiem Klubu Wyborczej i mieć dostęp do archiwum tekstów

CENA 179,90 zł**
OSZCZĘDZISZ CO NAJMNIEJ 46 ZŁ

Dostęp także do Wyborcza.pl*

* Prenumeratorów teczkowych zapraszamy do Klubu „Wyborczej". Jego członkowie mogą m.in. uczestniczyć w spotkaniach online z redakcją i jej gośćmi.
Dodatkowo Klubowicze mają dostęp do archiwum tekstów „Wyborczej". Co zrobić, by zostać członkiem Klubu: 1. Skontaktuj się z naszą infolinią, tel. 22 555 54 55 (od poniedziałku do piątku w godz. 8-17). 2. Podaj numer dowodu zakupu prenumeraty teczkowej. Zapraszamy. ** Różnica ceny sugerowanej i sumy cen codziennej sprzedaży detalicznej.

1 RP

eprasa.pl 73bb08de33

**Jędrzej Słodkowski**

KORESPONDENCJA Z NOWEGO JORKU

**Nowojorska odsłona krakowskiego festiwalu Unsound**

# CHOPIN BEZ FORTEPIANU

Przypadek Mariusza Szypury udowadnia, że czasem warto podążyć za najbardziej dziwacznym pomysłem, który przychodzi nam do głowy.

Gdyby w tamto słoneczne popołudnie ktoś spacerujący po Bowery, jednej z głównych arterii Dolnego Manhattanu, postanowił zajrzeć do galerii Fridman, skuszony widniejącym na plakacie słowami „Chopin", „prawdopodobnie przeżyłby szok.

Muzyka dobiegająca z głębi galerii z pewnością nie przypominała chopinowskiego recitalu – którego można by się przecież spodziewać, bo na plakacie widniało również nazwisko polskiego artysty Mariusza Szypury.

Ucho ciekawskiego przechodnia z gmatwaniny dźwięków wydobyłoby gitarowe jazgoty, mocarną grę perkusisty, elektroniczne pejzaże oraz brutalnie przecinające ten cały gordyjski węzeł saksofonowe rżnięcia. W latach 90. tak musiały rozbrzmiewać okolice starej rzeźni na Mott Street, zaraz po drugiej stronie Bowery. Tam grali, imprezowali i nagrywali giganci nowojorskiej sceny: Sonic Youth, Moby czy Beastie Boys.

Ale to nie były lata 90., to był początek listopada 2025 roku. O co tu chodzi? I gdzie w tym „Chopinie" podział się fortepian? – zapytałby być może nasz spacerowicz.

I gdyby wszedł w głąb galerii, minął wiszące na ścianach obrazy, z wystającymi z nich kłębkami czegoś srebrzystego, oraz przedarł się przez publikę pod scenę, zrozumiałby, że jego skojarzenie z crème de la crème nowojorskiej sceny, było całkiem na miejscu.

Zobaczyłby bowiem, jak Lee Ranaldo, gitarzysta Sonic Youth, maltretuje struny smykiem, potrząsa gitarą nad głową i przykłada ją do ściany. Zobaczyłby, jak pot skrapla się na czole Johna Staniera, niegdyś siły napędowej Helmet, zespołu, który we wczesnych latach 90. pogodził metalowców i punkowców, a który od lat dokonuje cudów perkusyjnej ekwilibrystyki w zespole Battles. Zobaczyłby też medytujące oczy Zoh Amby, ostrzyżonej na zapałkę 25-letniej gwiazdy free jazzu – tak kontrastujące ze spazmami jej saksofonu tenorowego.

Wreszcie, domyśliłby się, że czwarta postać, gitarzysta w czapeczce, wciskający czasem przyciski oldschoolowych samplerów i sekwencerów, to pewnie ten cały Mariusz Szypura.

I może rzuciłby okiem na pobrany przy wejściu folder, i zorientował się, że obok słowa „Chopin" widnieje jeszcze drugie słowo: „Residue": pozostałość, reszta. Z przyczyn, o których za chwilę, ducha projektu „Chopin Residue" najlepiej oddaje chyba tłumaczenie „Odpady z Chopina".

## CHOPIN NIE TYLKO Z PENDOLINO

Tak, proszę państwa, Mariusz Szypura przejdzie do historii polskiej muzyki, jako ten, który z muzyki Fryderyka Chopina wyrzucił to, czego z niej wyrzucić nie sposób – fortepian.

Swoje dzieło – podwójny album z kompletnie zdekonstruowanymi utworami Chopina oraz multimedialną wystawę, której wernisaż uświetnił opisany wyżej koncert – zaprezentował w ramach nowojorskiej odsłony krakowskiego festiwalu Unsound. W Warszawie jeszcze nie ucichły jeszcze wtedy echa 19. Konkursu Chopinowskiego.

Ten 53-letni multiinstrumentalista, filar alternatywno-rockowego Happy Pills, od dwóch dekad działający pod szyldem Silver Rocket, kompozytor muzyki filmowej, przejdzie też do historii z powodu listy gości, z którymi nagrał album „Chopin Residue". Wygląda ona jak mokry sen każdego, kto interesował się muzyką w dekadach na przełomie tysiącleci.

Oprócz wspomnianych Lee Ranaldo, Johna Staniera i reprezentującej młodą krew Zoh Amby, Szypura do zamachu na Chopina namówił m.in. takie postaci, jak Adrian Utley (gitarzysta Portishead), John McEntire (perkusista Tortoise), Joey Waronker (perkusista m.in. Becka, R.E.M., właśnie dołączył do Oasis), Justin Meldal-Johnsen (wieloletni szef muzyczny Becka, współpracownik Tori Amos, M83, Nine Inch Nails czy St. Vincent), Gail Ann Dorsey (basistka Davida Bowiego), Sean O'Hagan (The High Llamas, Stereolab).

Zaproszenie przyjęli też tuzowie elektroniki i innowatorzy produkcji muzycznej: Matthew Herbert, Fennesz, Jim O'Rourke, a także kilkoro wirtuozów pierwszych instrumentów elektronicznych – thereminu i fal Martenota. I ta wyliczanka jest dalece niekompletna.

**• Mariusz Szypura (z lewej) podczas „Chopin Residue" we Fridman Gallery w Nowym Jorku, 2 listopada 2025 r.**
FOT. EVAN RAY SUZUKI

– Pomysł z Chopinem pojawił się przypadkiem. Znajomy, który robił mastering płyty mojego projektu Silver Rocket, rzucił: „A może dograłbyś tam jakiś kawałek Chopina?". To był pomysł kompletnie od czapy, bo nigdy nie grałem muzyki klasycznej – wspomina Szypura.

Ziarno zostało jednak zasiane. – Wróciłem do domu i zacząłem słuchać Chopina – opowiada. – Zacząłem od tych najbardziej znanych kawałków. Wiesz, tych, które lecą w Pendolino. A potem zacząłem się zagłębiać. I pomyślałem: „Może coś w tym jest...".

Szypura wybrał na próbę trzy utwory i postanowił zinterpretować je po swojemu. – Siadałem z gitarą przed komputerem, szukałem emocji. Nie jestem wirtuozem, więc od razu wyrzuciłem fortepian. Zostawiłem harmonię i melodię. Granie tych struktur przypominało jam session. Rytmy są nieregularne, pozornie chaotyczne, ale w tym chaosie jest porządek. To było dla mnie odkrycie – przyznaje.

## WARTO CZASEM SŁUCHAĆ ŻONY

Efekty okazały się na tyle obiecujące, że artysta, z właściwą sobie swym korzeniom poznańską kulturą pracy, postanowił metodycznie przesłuchać cały chopinowski katalog.

– Najbardziej inspirujące okazały się dla mnie preludia. Krótkie, nieoczywiste, trochę techniczne, ale mające ogromny ładunek emocji – wyjaśnia. – I tak z trzech szkiców zrobiło się dziewięć. Tyle że nie wiedziałem, co mam z nimi dalej robić. Nie chciałem, jak przy tworzeniu muzyki Silver Rocket, siedzieć miesiącami w studiu i nagrywać prawie wszystkiego samemu.

Artyście z pomocą przyszła żona (Agnieszka Jastrzębska jest menedżerką mediów, dziennikarką, autorką tekstów piosenek, producentką filmową). – Powiedziała: „Mariuszku, a dlaczego właściwie masz się ograniczać? Po prostu odezwij się do muzyków, z którymi zawsze chciałeś pracować". Potrafiła spojrzeć na to z innej strony, bez mentalnych barier. Usiadłem i sporządziłem listę marzeń – wspomina Szypura.

Na liście znalazło się ponad 20 nazwisk jego muzycznych idoli, często bohaterów drugiego albo trzeciego planu, oraz ulubionych twórców młodego pokolenia. Tak zaczęła się przygoda w korespondencyjne rozbieranie na czynniki pierwsze muzyki Chopina z udziałem dość niezwykłej muzycznej międzynarodówki. I w składanie jej w coś, co muzykę Chopina przypomina czasem klimatem, czasem melodią, a czasem... No właśnie, to wiedzą chyba tylko sami wykonawcy.

Szypura: – Weźmy bardzo burzliwe Preludium g-moll op. 28 nr 22. Zostawiałem z niego basowy motyw grany lewą ręką. Zrobiłem z niego główny temat i zagrałem to smykami. Wysłałem plik Lee Ranaldo. A on dograł swoją ścieżkę; postanowił rozwinąć główny motyw w coś w rodzaju epitafium. Takie zaskakujące rozwiązania sprawiały, że wpadałem na kolejne pomysły. To nagranie wysłałem dalej do Zoh Amby, a ona dograła swoją część. I tak to trwało półtora roku.

## „NUTY? NIE DAŁBYM RADY!"

Rzeczone preludium otwiera całą płytę. Otworzyło też koncert we Fridman Gallery. – Byłem strasznie zestresowany. Cały czas musiałem sobie powtarzać, że naprawdę stoję obok tych muzyków na scenie – komentował Szypura tuż po koncercie. Trudno mu się dziwić; dość powiedzieć, że nazwę swego flagowego



eprasa.pl 73bb08de33

projektu Silver Rocket zaczerpnął przecież z tytułu piosenki Sonic Youth.

W 2012 roku Lee Ranaldo został wybrany przez magazyn „Spin" gitarzystą wszech czasów – wraz z kolegą z Thurstonem Moore'em (faktycznie, fenomen nieistniejącego już Sonic Youth polegał na ich genialnym dopełnianiu się). – Kiedy Mariusz do mnie napisał, akurat budowałem własne studio. Dobrze było mieć kilka utworów do przetestowania jego możliwości. Trafił idealnie – wspomina Lee Ranaldo.

Zdradza, że początkowo chciał odmówić, bo zrozumiał, że Polak prosi go o odegranie nut. – Nie dałbym rady! – śmieje się. – Ale kiedy okazało się, że chodzi o improwizowane impresje, wszedłem w to na całego. Latem spotkaliśmy się w Lublinie, gdzie grałem na festiwalu Inne Brzmienia, a przy okazji rozpoczęliśmy starania o nadanie polskiego obywatelstwa mojej żonie; jej przodkowie pochodzili z Polski. Poznałem Mariusza bliżej i byłem jeszcze bardziej zadowolony, że się w to zaangażowałem.

Dla perkusisty Battles Johna Staniera muzyka Chopina była oczywistą częścią muzycznego krajobrazu. – Studiowałem orkiestrową perkusję, grałem trochę na fortepianie, odrobinę Chopina oczywiście też. Ale nigdy się nie wgłębiałem – wyjaśnia. – I nigdy bym nie wpadł na to, żeby go całkowicie rozłożyć na części i zreinterpretować. To właśnie sprawiło, że projekt wydał mi się tak świeży. A poza tym znam festiwal Unsound od lat i wspaniale było móc być wreszcie jego częścią.

Pomysł żony, okazał się więc, jak to w życiu mężów szczęściarzy bywa, strzałem w dziesiątkę. Szypura pozyskał prawie wszystkich z listy marzeń.

*Jasne, chcę pokazać „Chopin Residue" w Polsce. We współpracy z Instytutem Adama Mickiewicza planujemy też kolejne odsłony na świecie. Ale na razie przeżywam radość ze spełnienia swojego życiowego marzenia*

MARIUSZ SZYPURA

– Mike Patton odpisał, że pomysł jest świetny, ale on po prostu nie ma czasu – mówi Szypura. – Fennesz początkowo też tak odpisał, a po kilku miesiącach do mnie wrócił: „Dobra, mam chwilę, wchodzę w to". I jeszcze odezwał się do Jima O'Rourke'a, żeby odpisał na mojego mejla, którego tamten przegapił. Okazało się, że możesz być mało znanym muzykiem z Polski i ikony będą chciały z tobą grać. Liczy się pomysł.

## OBRAZ, ŚWIATŁO, MUZYKA, PRZESTRZEŃ

Mariusz Szypura – który jest także autorem instalacji artystycznych, artystą dźwiękowym i grafikiem odpowiadającym za oprawę niezliczonych polskich albumów oraz twórcą gier – nie byłby jednak sobą, gdyby poprzestał na zwykłym nagraniu zwykłej płyty.

Po pierwsze, album „Chopin Residue" składa się z dwóch płyt. Na każdej znajduje się dziewięć utworów – tych samych. Tyle że na drugiej z płyt zostały one poddane reinterpertacjom (mówiąc fachowo: reworkom) przez zaproszonych przez Szypurę muzyków. – Obu płyt można słuchać symultanicznie, z kompaktów, kaset, winyli albo w streamingu, dzięki czemu odbiór tej muzyki staje się zupełnie nowym doświadczeniem – zapewnia autor.

Po drugie, na „Chopin Residue" składa się także dziewięć obrazów: wielkoformatowych kół potraktowanych w rozmaity sposób grubymi pociągnięciami białej farby. Skojarzeń z księżycem w pełni dodają przyklejone do obrazów chmurki skrzących się w świetle ni to tasiemek, ni to waty...

– To odpady powstające przy ręcznym wycinaniu płyt winylowych – tłumaczy Szypura. – Janusz Mucha z Gusstaff Records, znany z tego, że ręcznie, w czasie rzeczywistym, wycina limitowane serie płyt, przysłał mi takie ścinki razem z płytą mojego zespołu Happy Pills, której zrobił reedycję. Pomyślałem, żeby to wykorzystać, to była iskra! Zrobiłem prototyp obrazu, oświetliłem go i zobaczyłem, że cień, faktura, refleksy – wszystko żyje.

Wtedy – po trzecie – Szypura stwierdził, że musi przygotować również prace wideo. Ale żeby mieć wystarczająco dużo winylowych ścinków do obrazów i filmów, musiał najpierw wykroić winyle (nie mylić z tłoczeniem, które jest zdecydowanie bardziej zaawansowaną technologią pozwalającą na masową produkcję).

– Już wtedy myślałem, by zaprezentować ten projekt jako wystawę i chciałem, żeby odbiór był totalny: obraz, światło, muzyka, przestrzeń. Kupiłem w Pradze maszynę do wycinania płyt. Przez trzy miesiące uczyłem się jej obsługi – wspomina.

Szypura wyrzynał w płytach winylowych, rzecz jasna, autorskie reinterpretacje Chopina. – To była mordęga! Wymyśliłem sobie, że zrobię z tego trzydniowy durational performance [performance trwający przez dłuższy czas] w krakowskim Bunkrze Sztuki, a całość zarejestruję na wideo. Wyciąłem w tym czasie 81 płyt, po dziewięć na każdy z dziewięciu obrazów. Resztki, czyli te cienkie winylowe nitki, które pozostają po wycięciu płyt (lubię o nich myśleć, że to negatyw muzyki), zebrałem i wykorzystałem do stworzenia tych dziewięciu prac.

## CO DALEJ?

Album „Chopin Residue" można już zamawiać i częściowo odsłuchać w serwisie Bandcamp. Wystawa we Fridman Gallery, w której zorganizowaniu pomogła dotacja z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, trwała tydzień i właśnie dobiegła końca.

Kiedy doczekamy się wystawy w Polsce? I kogo można by się spodziewać na koncercie podczas wernisażu?

Mariusz Szypura: – Jasne, chcę pokazać „Chopin Residue" w Polsce. We współpracy z Instytutem Adama Mickiewicza planujemy też kolejne odsłony na świecie. Ale na razie przeżywam radość ze spełnienia swojego życiowego marzenia. Nagrałem płytę z moimi mistrzami, zagrałem z nimi koncert, do tego wystawa w Nowym Jorku... Robię stopklatkę, żeby zapamiętać ten moment na całe życie. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34406401

**WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU**

**Burmistrz Wolina informuje,**

**że w dniu 16 stycznia 2026 r., w Dworku Wolińskim przy ul. Zamkowej 23a w Wolinie, o godzinie 12⁰⁰**
przeprowadzony zostanie drugi przetarg ustny nieograniczony, na sprzedaż nieruchomości:

1. **Obręb 0005 Wolin**

- **dla działki nr 69/1 pow. 1,6282 ha,** dla której Sąd Rejonowy w Kamieniu Pomorskim IV Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą SZ1K/00011290/4
**Cena wywoławcza 1.100.000,00 zł**

Do wylicytowanej ceny działki doliczony zostanie 23% VAT.

- **dla działki nr 70/1 pow. 1,6399 ha,** dla której Sąd Rejonowy w Kamieniu Pomorskim IV Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą SZ1K/00011289/4
**Cena wywoławcza 1.100.000,00 zł**

Do wylicytowanej ceny działki doliczony zostanie 23% VAT.

Na ww. działki przeprowadzono:

- I przetarg w dniu 31 października 2025 r.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest przedłożenie dowodu wpłaty wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej. Wadium można wpłacić przelewem na konto Urzędu Miasta Nr: 67 9393 0000 0000 0156 2000 0050 w Banku Spółdzielczym w Wolinie.

**Wpłaty wadium należy dokonać tak aby środki pieniężne znalazły się na rachunku bankowym Urzędu najpóźniej w dniu 12 stycznia 2026 roku.**

Pełna treść ogłoszenie znajduje się na stronie internetowej https://gminawolin.pl/ w zakładce „nieruchomości na sprzedaż" oraz: http://bip.gminawolin.pl/strony/menu/35.dhtml, a także zostało wywieszone na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miejskim w Wolinie (ul. Zamkowa 23).

Szczegółowych informacji na temat przetargu udziela pracownik Referatu Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miejskiego w Wolinie (ul. Zamkowa 23), pokój nr 8, tel. 512 348 851.

1 RP

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34406422

**OBWIESZCZENIE**

**Regionalny Dyrektor Ochrony Środowiska w Warszawie**

działając na podstawie art. 19 ust. 1a ustawy z dnia 16 kwietnia 2004 r. o ochronie przyrody (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1478, z późn. zm.), art. 39 ust. 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1112, z późn. zm.) oraz § 3 rozporządzenia Ministra Środowiska z dnia 12 maja 2005 r. w sprawie sporządzania projektu planu ochrony dla parku narodowego, rezerwatu przyrody i parku krajobrazowego, dokonywania zmian w tym planie oraz ochrony zasobów, tworów i składników przyrody (Dz. U. Nr 94, poz. 794),

**ZAWIADAMIA**

**o przystąpieniu do sporządzenia zmiany planu ochrony rezerwatu przyrody Las Kabacki im. Stefana Starzyńskiego. Jednocześnie informuje się że:**

1) w terminie 30 dni od dnia publicznego wywieszenia niniejszego obwieszczenia, istnieje możliwość zapoznania się z niezbędną dokumentacją sprawy stanowiącą założenia do sporządzania zmiany planu ochrony, która będzie wyłożona w siedzibie Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Warszawie mieszczącej się przy ul. Henryka Sienkiewicza 3, 00−015 Warszawa, w godzinach 9⁰⁰–15⁰⁰ w kancelarii, pokój nr 2 na parterze oraz wywieszona na stronach internetowych pod adresem https://www.gov.pl/web/rdos-warszawa/obwieszczenia-i-zawiadomienia-rok-2025;

2) istnieje możliwość składania, w formie pisemnej lub ustnej do protokołu, w terminie 30 dni od dnia publicznego wywieszenia niniejszego obwieszczenia przez wszystkich zainteresowanych uwag i wniosków do ww. założeń. Organem właściwym do rozpatrzenia wniesionych uwag i wniosków jest Regionalny Dyrektor Ochrony Środowiska w Warszawie, do którego wszystkie uwagi i wnioski dotyczące wyłożonych założeń należy kierować bezpośrednio na adres Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska w Warszawie, ul. Henryka Sienkiewicza 3, 00-015 Warszawa lub na adres skrzynki ePUAP: /RDOSWARSZAWA/SkrytkaESP lub na adres skrzynki e-Doręczeń: AE:PL-10609-91337-SAIBG-23 lub na adres e-mail sekretariat@warszawa.rdos.gov.pl.

W przypadku złożenia uwag lub wniosków do projektu zarządzenia przez osoby fizyczne, Regionalny Dyrektor Ochrony Środowiska w Warszawie informuje, że dane osobowe w Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Warszawie są przetwarzane zgodnie z polityką prywatności.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34406043

**PREZYDENT MIASTA BOLESŁAWIEC**

**WYCIĄG Z OGŁOSZENIA PREZYDENTA MIASTA BOLESŁAWIEC Z DNIA 04 listopada 2025 R.**

**w sprawie I przetargu ustnego nieograniczonego, na sprzedaż następującej nieruchomości gruntowej niezabudowanej:**

| | | |
|---|---|---|
| **Oznaczenie nieruchomości wg katastru nieruchomości** | **Nr działki** | **196/6** |
| | **Powierzchnia (ha)** | **0,5083** |
| | **Położenie** | ul. Generała Tadeusza Rozwadowskiego, obręb: 0014 – Bolesławiec-14 |
| | **Rodzaj użytku gruntowego wg ewidencji gruntów** | Grunty orne (RIVa-0,1081 ha, RV-0,4002 ha) |
| **Oznaczenie nieruchomości wg księgi wieczystej** | | JG1B/00015131/5 – zbiorcza księga wieczysta założona dla obrębu 0014. |
| **Cena wywoławcza (zł)** | | **1.300.000,00 zł brutto** |
| **Forma wniesienia wadium** | | W pieniądzu |
| **Wysokość wadium (stanowiące do 20% ceny wywoławczej) (zł)** | | 260.000,00 zł |

Termin i miejsce przetargu: **15 stycznia 2026 r. godz. 10.00 w siedzibie Urzędu Miasta Bolesławiec, Pl. Piłsudskiego nr 1 (biurowiec, IV piętro, sala 412).**

**Wadium na nieruchomości** należy wnieść najpóźniej do dnia 09 stycznia 2026 r. – na rachunek bankowy Urzędu Miasta Bolesławiec: PKO Bank Polski S.A.O/ Bolesławiec numer: **04 1020 2137 0000 9402 0046 4271.** Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.

Przed przystąpieniem do przetargu należy zapoznać się z ogłoszeniem o przetargu, warunkami przetargu oraz przedmiotem przetargu.

Zastrzega się prawo odwołania przetargu z ważnych przyczyn.

Pełna treść ogłoszenia o przetargach dostępna jest w Wydziale Mienia i Gospodarki Przestrzennej Urzędu Miasta Bolesławiec –„biurowiec" I piętro, pokój 108, (tel. 75 645 65 15) oraz na stronie internetowej UM Bolesławiec https://bolesławiec.pl/index.php/mig/sp-estate przetargi.

JP/JP
Bolesławiec, dnia 04 listopada 2025r.

eprasa.pl 73bb08de33

**Naukowcy mają nową metodę**

# SPRZĄTANIE MÓZGU PO WYLEWIE

**Udar krwotoczny to przegrana bitwa, po której trzeba posprzątać.** Od szybkości i jakości tego sprzątania zależy to, jak będzie wyglądało dalsze życie chorego.

**Margit Kossobudzka**

FOT. UTAH778/GETTY IMAGES/ISTOCKPHOTO

Udar krwotoczny (zwany też wylewem) to ostry stan, do którego dochodzi po pęknięciu naczynia krwionośnego w mózgu. Powoduje to krwawienie do tkanek mózgu lub do przestrzeni go otaczających. Wylew krwi uszkadza neurony, co oznacza szereg objawów neurologicznych. Objawy pojawiają się nagle i mogą się nasilać. Często zapamiętuje się je za pomocą angielskiego akronimu F.A.S.T.

- **F (face):** Opadnięcie lub drętwienie jednej połowy twarzy, nierówny uśmiech.
- **A (arm):** Osłabienie lub niemożność uniesienia jednej kończyny górnej.
- **S (speech):** Niewyraźna mowa, problemy z mówieniem lub rozumieniem.
- **T (time):** Czas jest krytyczny. Jeśli zauważysz te objawy, natychmiast zadzwoń po pogotowie. To już, oczywiście, nie objaw, ale rada.

Inne objawy mogą obejmować nagły i silny ból głowy, trudności z chodzeniem, zawroty głowy, zaburzenia widzenia (np. podwójne widzenie, utrata widzenia w jednym oku), nudności i wymioty czy utratę przytomności. W przypadku udaru potrzebna jest natychmiastowa pomoc medyczna, a rokowania zależą m.in. od umiejscowienia i rozmiaru wylewu.

Samo wylanie się krwi z rozerwanego naczynia do mózgu to dopiero początek problemów pacjenta. Zdarzenie to inicjuje bowiem przedłużającą się kaskadę kolejnych uszkadzających procesów. Przede wszystkim są one skutkiem tworzącego się w miejscu urazu stanu zapalnego i zalegającej krwi. Innymi słowy: w mózgu powstaje pobojowisko neurotoksycznych śmieci.

## OTWORZYĆ I OCZYŚCIĆ

Co w takiej sytuacji mogą zrobić lekarze? Po pierwsze i najważniejsze – trzeba usunąć powstały krwiak i, jeśli jest taka konieczność, zabezpieczyć pęknięte naczynie. Zmniejsza to ucisk na tkanki mózgu, ich obrzęk i stan zapalny. Zazwyczaj robi się to chirurgicznie – poprzez otwór wycięty w czaszce. Operacja wymaga zespołu neurochirurgów.

Medycy od lat podejmują farmakologiczne i nieinwazyjne próby leczenia mózgu po wylewie. Jednym z pomysłów jest aktywacja limfocytów opon mózgowych – by szybciej i skuteczniej oczyszczały mózg z neurotoksycznych resztek. Eksperymentalne leki wykazały potencjał terapeutyczny w modelach zwierzęcych, ale pomimo obiecujących danych przedklinicznych obecnie nie ma zatwierdzonych terapii farmakologicznych, które mogą szybciej usuwać powstały krwiak.

Z kolei wspomniane metody chirurgiczne są zazwyczaj zarezerwowane dla osób najciężej chorych. Są inwazyjne, a więc niebezpieczne, i nie wpływają bezpośrednio na toczące się już w mózgu procesy neurotoksyczne.

Potrzebujemy więc czegoś lepszego.

## 250 KHZ I MÓZG SIĘ CZYŚCI NATURALNIE

Taką metodę już zaproponowano – polega ona na zastosowaniu ultradźwięków w leczeniu udaru krwotocznego. Podczas operacji usuwania krwiaka można proces jego rozpadu przyspieszyć, stosując ukierunkowane ultradźwięki. Chociaż są to obiecujące badania, to nadal stanowią one część inwazyjnej interwencji chirurgicznej i wymagają zaawansowanej infrastruktury intensywnej opieki neurologicznej. Lekarze szukają zaś czegoś nieinwazyjnego.

*Podczas operacji usuwania krwiaka można proces jego rozpadu przyspieszyć, stosując ukierunkowane ultradźwięki*

Bazując na ultradźwiękach, zespół Matine'a Azadiana z Uniwersytetu Stanforda opracował metodę nieinwazyjną. Jej szczegóły publikuje pismo „Nature Biotechnology". Naukowcy zastosowali nowe podejście, zwane ultradźwiękowym usuwaniem resztek (UDC). Wykorzystuje ono nieinwazyjną stymulację ultradźwiękową o częstotliwości 250 kHz. Metoda przyspiesza fizjologiczne usuwanie krwiaka i związanych z nim zapalnych, neurotoksycznych śmieci.

W dwóch mysich modelach udaru krwotocznego: krwotoku śródmózgowym (gdy krew wylewa się bezpośrednio do tkanki mózgowej) i krwotoku podpajęczynówkowym (kiedy krew gromadzi się w przestrzeni podpajęczynówkowej otaczającej mózg, często w wyniku pęknięcia tętniaka) leczenie metodą UDC tydzień po urazie zmniejszyło objętość krwiaka, a jednocześnie zwiększyło odpływ erytrocytów do głębokich węzłów chłonnych szyjnych.

Poprawa ta wiązała się z ekspresją mniejszej liczby markerów zapalnych w układzie odpornościowym mózgu (gleju). Mózg się uspokajał. Towarzyszyło temu zwiększone pożeranie czerwonych krwinek wylanych z naczynia. Zwierzęta leczone nową metodą straciły też mniej neuronów, najprawdopodobniej z powodu szybszego usunięcia neurotoksycznych śmieci.

## UKŁAD LIMFATYCZNY WAŻNYM GRACZEM

Jak podkreślają w komentarzu do pracy Zachary Papadopoulos i Max A. Tischfield z Wydziału Biologii Komórki i Neurobiologii Uniwersytetu Rutgersa w Piscataway, „godny uwagi jest fakt, że znaczna część przyspieszonego usuwania krwiaków pojawia się w postaci tzw. odpływu limfatycznego z płynu mózgowo-rdzeniowego. Udział układu limfatycznego w usuwaniu krwi po krwotoku śródczaszkowym jest przedmiotem zainteresowania i sporów od początku lat 50. XX w., kiedy to doniesiono, że układ limfatyczny odpowiada za znaczną część usuwania krwi z płynu mózgowo-rdzeniowego ssaków".

Jest to nadal przedmiotem aktywnych badań i dyskusji. Wiadomo, że ważną rolą układu limfatycznego po krwotoku śródczaszkowym jest aktywacja i modulowanie pracy układu odpornościowego. Oprócz usuwania krwi i nadmiaru płynu węzeł chłonny położony niżej koordynuje aktywność immunologiczną na początku udaru i w odpowiedzi na zaburzenia, jakie spowodował on w pracy mózgu. Komórki rezydujące w tkankach, w tym mikroglej i astrocyty, należą do pierwszych komórek reagujących na zdarzenie, a zaraz za nimi podążają krążące komórki odporności wrodzonej i adaptacyjnej.

„UDC to obiecujące podejście do nieinwazyjnego leczenia krwotoków śródmózgowych i potencjalnie innych chorób neurologicznych. Chociaż wydaje się, że jest to metoda bezpieczna, która mogłaby usprawnić leczenie kliniczne, potrzebne są dalsze badania. Ponieważ UDC wydaje się bezpośrednio regulować lub pomagać w „resetowaniu" krążenia płynów i układu odpornościowego, może być stosowane także w leczeniu innych chorób neurozapalnych" – podsumowują komentujący eksperci. ●

1 RP

eprasa.pl 73bb08de33

**Czy wierzyć zaklęciom?**

# Srogie zimy odchodzą do przeszłości

**Zapewne niedługo pojawią się pierwsze dni z przymrozkami, a być może z pierwszymi w tym roku opadami śniegu na nizinach. Co potem? Jaka będzie tegoroczna zima?**

**Krzysztof Drozdowski**

Jesień jeszcze się nie skończyła, ale już można powiedzieć, że w porównaniu z kilkoma poprzednimi była chłodniejsza i bardziej deszczowa. W meteorologii i klimatologii anomalie parametrów pogodowych (odchylenia od wartości średniej) odnosimy do dłuższych okresów – co najmniej trzydziestoletnich. Patrząc z tej perspektywy, obecna jesień nie wyróżnia się szczególnie. Jednak w codziennych, amatorskich obserwacjach odnosimy wszystko do ostatnich kilku lat.

W poprzednich latach mieliśmy długie okresy „złotej jesieni", suche i słoneczne, z temperaturami osiągającymi ok. 20 st. C w październiku, a czasem i w listopadzie. W tym roku takich dni było znacznie mniej.

Jednak wyciąganie wniosków na temat przyszłej zimy tylko na podstawie pogody jesienią jest dużym błędem. Prognozy długoterminowe to skomplikowana, całkiem osobna część meteorologii. Tworzy się je inaczej niż prognozy krótko- i średnioterminowe, które opierają się przede wszystkim na modelowaniu numerycznym.

Oznacza to, że stan pogody opisywany jest za pomocą wielkiej liczby równań matematycznych. Następnie te równania są rozwiązywane przez superkomputery. Rozwiązania dla poszczególnych miejsc i okresów stanowią prognozę pogody.

Metoda numeryczna jest wciąż doskonalona i prognozy są coraz dokładniejsze, jednak jej matematyczne podstawy mają zasadnicze ograniczenie. Jest to słynny „efekt motyla", czyli wrażliwość równań na dane wejściowe. Nawet minimalna różnica w tych danych (a te zawsze będą z powodu ograniczonej dokładności pomiarów) powoduje znaczne rozbieżności wyników końcowych – tym większe, im dalej w przyszłość wybiega prognoza. Z tego powodu mamy dość dobre prognozy pogody nawet na pięć dób wprzód. Ale w dłuższych okresach stają się one coraz mniej pewne. Prognozy długoterminowe wykonane w ten sposób nie miałyby sensu.

Dlatego w prognozowaniu długoterminowym, obok modeli numerycznych, szeroko stosuje się podejście statystyczne oraz obserwację zjawisk globalnych w atmosferze i oceanie. To przede wszystkim oscylacje prądów oceanicznych, a zwłaszcza zjawisko El Niño i La Niña, a także wielkoskalowe zjawiska w atmosferze, jak Oscylacja Północnoatlantycka (rozkład ciśnienia atmosferycznego na północnym Atlantyku) i stratosferyczny wir polarny (strumień wiatru wiejącego w stratosferze dookoła bieguna w chłodnej części roku).

## NIE LICZCIE NA ZIMĘ MROŹNĄ I ŚNIEŻNĄ

Zbiorcze wyniki tych wszystkich obliczeń i obserwacji nie pozostawiają złudzeń: na mroźną i śnieżną zimę nie ma co liczyć. Po prostu zmiany klimatyczne związane z globalnym ociepleniem zaszły tak daleko, że zimy, jakie pamięta średnie i starsze pokolenie, odchodzą do przeszłości.

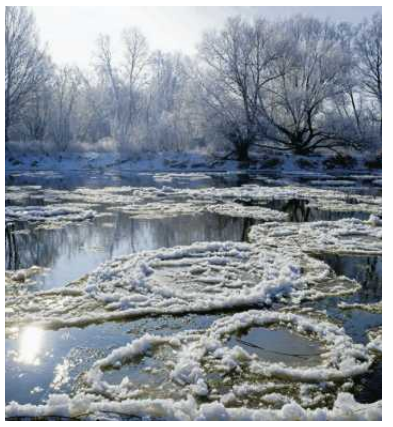

• **Dłuższe okresy z mrozem i pokrywą śnieżną na nizinach są już w Polsce raczej anomalią niż normą**

FOT. ŁUKASZ CYNALEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Dłuższe okresy z mrozem i pokrywą śnieżną na nizinach są już w Polsce raczej anomalią niż normą.

Prognozy na zimę, zarówno te opracowane przez IMGW, jak i inne renomowane ośrodki, przewidują dla naszej części Europy temperaturę średnią o 1-1,5 st. wyższą od średniej trzydziestoletniej – co oznacza zimę łagodną, podobną pod względem temperatur do kilku poprzednich. Jest jednak pewna różnica, jeśli chodzi o opady – te mają być większe od średniej wieloletniej. Na nizinach z powodu łagodnych temperatur pokrywa śnieżna zapewne nie utrzyma się dłużej niż kilka dni, ale w górach można liczyć na więcej śniegu niż w ostatnich latach.

Inny może też być rozkład temperatury w czasie. Zima nie będzie raczej, jak w wielu poprzednich latach, jednostajnym czasem z temperaturą kilku stopni powyżej zera. Okresy cieplejsze, a nawet bardzo ciepłe (powyżej 10 st. C) będą się przeplatać z krótkimi, ale wyraźnymi okresami znacznie chłodniejszymi, ze spadkami poniżej -10 st. C. Ten mróz będzie spowodowany wtargnięciami arktycznego powietrza. Wskazuje na to stan wiru polarnego.

## WIR POLARNY, NAO I LA NIÑA

Kiedy wir polarny jest słaby lub się rozpada, rośnie prawdopodobieństwo spływu arktycznego powietrza z okolic bieguna w niższe szerokości geograficzne, czyli także do Polski. Ma to jednak swoją drugą stronę, bo jednocześnie w innych miejscach może dojść do silnego napływu powietrza z południa i anomalnie wysokich temperatur.

W tym roku wir polarny powstał dość wcześnie i wydawało się, że będzie się wzmacniał – co przyniosłoby stabilną pogodę zimą, bez anomalii w żadną stronę: mroźną czy bardzo ciepłą. Jednak w pewnym momencie rozwój wiru się zatrzymał i obecnie jest on bardzo wątły.

O tej porze roku powinien już tworzyć wyraźny krąg wokół bieguna. Tymczasem nad Atlantykiem jest wyraźnie słabszy, a dodatkowo jeszcze nad Morzem Beringa rozgałęzia się i tworzy zakole. To oznacza, że będzie mieć skłonność do rozpadu, co może przynieść anomalie temperaturowe, w tym krótkotrwałe okresy z mrozem mimo ogólnie ciepłej zimy.

Zobaczmy, jak wygląda drugi czynnik mocno wpływający na pogodę w Europie – to znaczy oscylacja północnoatlantycka (NAO).

Obecnie obserwujemy ujemną fazę oscylacji, co oznacza, że występuje mniejsza niż zwykle różnica ciśnienia atmosferycznego pomiędzy wyżem azorskim a niżem islandzkim. Konsekwencją ujemnego indeksu NAO jest zmniejszenie łagodzącego wpływy Atlantyku na temperaturę w Europie i większe prawdopodobieństwo anomalii temperaturowych, w tym chłodniejszych okresów zimą. Jak widać, działanie tego czynnika pokrywa się z działaniem słabego wiru polarnego.

Kolejnym zjawiskiem mającym wpływ na pogodę są El Niño i La Niña. To okresowe wahania temperatury prądu oceanicznego na Pacyfiku, płynącego w pobliżu równika ze wschodu na zachód. Od września 2025 r. jesteśmy w fazie chłodnej, czyli występuje La Niña. Powierzchniowe wody Oceanu Spokojnego w pobliżu równika są chłodniejsze niż zwykle i według prognoz stan taki potrwa do końca zimy.

La Niña ma duży wpływ na pogodę w krajach położonych wokół Pacyfiku. Wpływ w Europie jest stosunkowo niewielki. Jednak podczas ostatniej fazy ciepłej (El Niño) obserwowano na naszym kontynencie ekstremalnie wysokie temperatury, które przekraczały to, czego można się było spodziewać jako skutku globalnego ocieplenia. Dlatego wielu badaczy wiązało je z El Niño. Teraz można się spodziewać, że chłodna faza (La Niña) albo obniży średnią temperaturę w Europie, albo przynajmniej jej nie podniesie.

Wiele wskazuje na to, że śnieg pojawi się niedługo, bo między 18 a 20 listopada. Prognozy mówią, że temperatura w większej części Polski spadnie wtedy poniżej 0 st. C, a miejscami sypnie też trochę śniegu. Później ma nadejść ocieplenie.

Pożyjemy, zobaczymy. Jak sobie wyjaśniliśmy, prognozy numeryczne wybiegające tak daleko wprzód obarczone są wysokim ryzykiem błędu. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34406318

**W Sądzie Rejonowym w Raciborzu Wydział I Cywilny pod sygnaturą akt I Ns 35/25 toczy się postępowanie z wniosku Protegat 1 Niestandaryzowanego Funduszu Inwestycyjnego Zamkniętego Wierzytelności z siedzibą w Krakowie o stwierdzenie nabycia spadku po Cecylii Gajny, zmarłej w dniu 28 czerwca 2024 roku w Raciborzu, której ostatnim miejscem zwykłego pobytu był Racibórz.**

Wzywa się wszystkich zainteresowanych nieznanych z imienia i nazwiska, aby w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia stawili się w i Sądzie Rejonowym w Raciborzu Wydział I Cywilny i udowodnili swoje prawa do spadku, pod rygorem pominięcia ich w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34406302

Sygn. akt I Ns 266/25

**OGŁOSZENIE**

W Sądzie Rejonowym w Raciborzu Wydział I Cywilny pod sygnaturą akt I Ns 266/25 toczy się postępowanie z wniosku Banku Polska Kasa Opieki Spółki Akcyjnej w Warszawie o stwierdzenie nabycia spadku po Marii Kajecie (córce Emila i Heleny), zmarłej w dniu 22 maja 2022 roku w Raciborzu, której ostatnim miejscem zwykłego pobytu był Sławików. Wzywa się wszystkich zainteresowanych nieznanych z imienia i nazwiska spadkobierców, aby w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia stawili się w Sądzie y Rejonowym w Raciborzu Wydział I Cywilny i udowodnili swoje prawa do spadku, pod rygorem pominięcia ich w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

1 RP

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34406286

urząd miejski wrocławia

**Prezydent Wrocławia**

**ogłasza**

**przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż wolnego lokalu mieszkalnego:**

**ul. Ignacego Łukasiewicza 16 m. 2-2A**

| | | |
|---|---|---|
| Powierzchnia lokalu | - | **107,42 m²** |
| Cena wywoławcza w zł | - | **1 052 000,00 zł** |
| Wadium | - | **105 200,00 zł** |
| Minimalna wysokość postąpienia | - | **10 520,00 zł** |

Lokal mieszkalny oglądać można w dniach: 7.01.2026 r. w godz. $9^{00}$ – $11^{00}$, 8.01.2026 r., w godz. $11^{00}$ – $13^{00}$ oraz 9.01.2026 r., w godz. $12^{00}$ – $14^{00}$, po uprzednim ustaleniu terminu z Centrum Obsługi Mieszkańca, ul. Namysłowska 8, tel. 71 326-41-01.

**U W A G I:**

1. **Przetarg** odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali nr 215, o godz. 10:00 dnia **21 stycznia 2026 r.**
2. Wadium na w/w lokal uczestnik przetargu winien wpłacić **najpóźniej do dnia 14 stycznia 2026 r.** na konto Gminy Wrocław- **Bank PKO BP S.A. nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655.** Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.
3. Dowodem wniesienia wadium jest potwierdzenie z banku.
4. Pełną informację dotyczącą przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia ul. G. Zapolskiej 4, I p.
   Ogłoszenia o przetargach dostępne są również w internecie pod adresem: ***http://bip.um.wroc.pl***
5. Prezydent Wrocławia może odwołać przetarg z ważnych powodów.

**Szczegółowe informacje uzyskać można w Wydziale Sprzedaży Lokali Urzędu Miejskiego Wrocławia przy ul. G. Zapolskiej 4, pok. 148, tel. 71 777 77 59.**

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34406284

urząd miejski wrocławia

**Prezydent Wrocławia**

**ogłasza**

**drugi przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż wolnego lokalu mieszkalnego:**

**TERAZ NIŻSZA CENA**

**ul. Trzebnicka 56 m. 4**

| | | |
|---|---|---|
| Powierzchnia lokalu | - | **83,00 m²** |
| Powierzchnia piwnicy | | **1,10 m²** |
| Cena wywoławcza w zł | - | **477 600,00 zł** |
| Wadium | - | **47 760,00 zł** |
| Minimalna wysokość postąpienia | - | **4 776,00 zł** |

Lokal mieszkalny oglądać można w dniach: 17.12.2025 r. w godz. $9^{00}$ – $11^{00}$, 18.12.2025 r., w godz. $11^{00}$ – $13^{00}$ oraz 19.12.2025 r., w godz. $12^{00}$ – $14^{00}$, po uprzednim ustaleniu terminu z Centrum Obsługi Mieszkańca, ul. Namysłowska 8, tel. 71 323-57-38, tel. 71 326-41-01.

**U W A G I:**

1. **Przetarg** odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali nr 215, o godz. 10:00 dnia **13 stycznia 2026 r.**
2. Wadium na w/w lokal uczestnik przetargu winien wpłacić **najpóźniej do dnia 7 stycznia 2026 r.** na konto Gminy Wrocław- **Bank PKO BP S.A. nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655.** Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.
3. Dowodem wniesienia wadium jest potwierdzenie z banku.
4. Pełną informację dotyczącą przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia ul. G. Zapolskiej 4, I p.
   Ogłoszenia o przetargach dostępne są również w internecie pod adresem: ***http://bip.um.wroc.pl***
5. Prezydent Wrocławia może odwołać przetarg z ważnych powodów.

**Szczegółowe informacje uzyskać można w Wydziale Sprzedaży Lokali Urzędu Miejskiego Wrocławia przy ul. G. Zapolskiej 4, pok. 148, tel. 71 777 77 59.**

eprasa.pl 73bb08de33

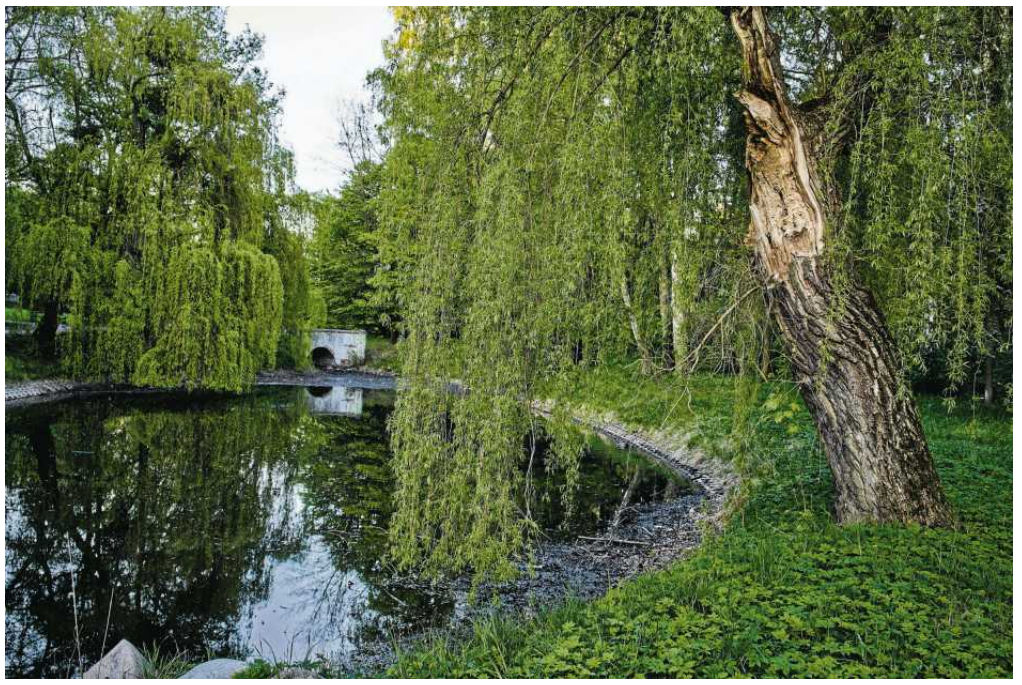

• **Park na Zdrowiu to największy park w Łodzi (172 ha). Powstawał w latach 1919-1939**
FOT. TOMASZ STAŃCZAK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Park na Zdrowiu

# To wyjątkowo cenne miejsce

**Chodzi o zabytkowy park na Zdrowiu w Łodzi.** Uwagi do projektu miejscowego planu można zgłaszać do 20 listopada.

**Małgorzata Szlachetka**

„Czemu to jest ważne i warte zainteresowania? Choćby dlatego, że kilka lat temu zapisy planu miejscowego w północnej części parku uniemożliwiły stawianie scen, przyczyniając się do przeniesienia festiwalu Audioriver na Błonia, chroniąc zabytkowy i cenny park przed rozjechaniem i zadeptaniem" – to komentarz ze strony Przestrzeń dla Łodzi.

Park na Zdrowiu to nazwa zwyczajowa, łodzianie rzadziej używają tej oficjalnej: Park im. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Największy park w Łodzi (172 ha) jest parkiem zabytkowym. Powstawał w latach 1919 -1939.

## Rezerwat i pamiątkowy głaz

Mówimy o części parku, w której jest nie tylko Rezerwat Przyrody Polesie Konstantynowskie utworzony w 1930 roku – jeden z najstarszych w Polsce – ale też teren ogródka dendrologicznego, Aleja Zasłużonych i muszla koncertowa. Krótko mówiąc: obszar, gdzie rosną drzewa i krzewy. W tej części parkowego założenia jest również głaz pamiątkowy i tablica upamiętniająca Stefana Rogowicza: twórcy parku na Zdrowiu i wizjonera, dzięki któremu łódzki sposób opieki nad miejską zielenią był przez II wojną światową podawany na wzór innym miastom.

Projekt uchwały w sprawie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego obejmuje także teren zoo i Aquaparku Fala. Granice procedowanego obszaru to: ulica Konstantynowska z aleją lip krymskich, która ma już ponad 100 lat, a dalej: aleja Unii Lubelskiej, ogrodzenie rezerwatu, a następnie ulica Krzemieniecka.

## Drzewo, które pachnie piernikiem

Małgorzata Godlewska, biolożka i botaniczka związana z Mapą Drzew Łodzi zwraca uwagę, że mówimy o miejscu wyjątkowo ważnym cennym z przyrodniczego punktu widzenia.

– Aleja lip krymskich przy ulicy Konstantynowskiej to ewenement w skali Polski – mówi Małgorzata Godlewska.

I dodaje: – Z kolei w ogródku dendrologicznym rosną drzewa unikalne w skali miasta. Na przykład wiązowiec południowy, którego nigdzie indziej w Łodzi nie widziałam i przepiękny orzech czarny – jeden z trzech w Łodzi, drugi zobaczymy po przeciwnej stronie ulicy Konstantynowskiej, również na terenie parku na Zdrowiu. Jest i grujecznik japoński, którego żółknące liście jesienią pachną piernikiem. Wiele z tamtejszych drzew to okazy przedwojenne, sadzone jeszcze za czasów Rogowicza. Do najstarszych należy przepiękna lipa kwietna z charakterystycznym, pustym w środku pniem. Rośnie od strony zoo.

*Naszą wizją jest park, w którym nowoczesna infrastruktura idzie w parze z troską o przyrodę i zachowaniem jego zabytkowego charakteru*

URZĄD MIASTA ŁODZI

## Jaką wizję parku ma UMŁ

Uwagi do projektu uchwały dotyczącej miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla tej części parku można składać do 20 listopada. Szczegóły na stronie Miejskiej Pracowni Urbanistycznej w Łodzi.

„Park na Zdrowiu to najważniejszy zielony obszar Łodzi – miejsce o wyjątkowej wartości przyrodniczej i historycznej. Chcemy, by nadal był przestrzenią wypoczynku, rekreacji i spotkań dla wszystkich mieszkańców" – pisze Oddział Prasowy Biuro Promocji Urzędu Miasta Łodzi.

Dalej czytamy w tej odpowiedzi: „Naszą wizją jest park, w którym nowoczesna infrastruktura idzie w parze z troską o przyrodę i zachowaniem jego zabytkowego charakteru. Dlatego przygotowany plan zagospodarowania przestrzennego ma chronić zieleń, wzmacniać funkcje rekreacyjne i umożliwiać rozwój infrastruktury, która służy ludziom, nie naruszając naturalnego piękna tego miejsca".

## Ekspert: Istniejący stan zostaje zachowany

O ocenę projektu uchwały proszę urbanistę i architekta dr. Roberta Warszę, w przeszłości dyrektora Miejskiej Pracowni Urbanistycznej w Łodzi.

– Nie widzę niepokojących zmian w obszarze zieleni, istniejący stan zostaje zachowany. Dopuszczone są miejsca pod toalety oraz obiekty gastronomiczne nieprzekraczające powierzchni 50 metrów kwadratowych. Na terenie zoo z 40 procentami powierzchni biologicznie czynnej możliwa jest zabudowa do wysokości 12 lub 18 metrów – mówi urbanista.

I zaznacza: – Jakbym miał się do czegoś przyczepić, to stosunkowa mała powierzchnia biologicznie czynna przy Fali – z zastrzeżeniem, że część tego terenu to obecnie las. W swoim czasie mówiło się o budowie części hotelowo-konferencyjnej przy tym kompleksie, ale bez pokusy „nadgryzania" parku. ●

Centrum w jeszcze większych korkach

# Remont ulicy Struga

**W środę, 12 listopada, rozpoczął się remont ulicy Andrzeja Struga, który potrwa co najmniej cztery tygodnie. To oznacza kolejne utrudnienia.**

Zaledwie kilka dni temu – 7 listopada – dla ruchu otwarte zostało skrzyżowanie ulicy Jaracza ze Wschodnią. To umożliwiło rozpoczęcie nowej inwestycji drogowej. Firma Zakład Remontowo-Drogowy Wiśniewska otrzymała zgodę na rozpoczęcie robót na ulicy Andrzeja Struga na odcinku od alei Kościuszki do ulicy Wólczańskiej.

## Nowa nawierzchnia, przystanki i chodniki

Utrudnienia będą znaczące, bo remont obejmie obie nitki ulicy Struga. – Roboty będą prowadzone pod ruchem, przy zwężeniu jezdni do jednego pasa – informuje Wiktor Stańczyk z biura prasowego Zarządu Dróg i Transportu w Łodzi (ZDiT). Na początku drogowcy zdemontują stare chodniki oraz zewnętrzne pasy jezdni. Na zmianę wyłączany będzie z ruchu jeden pas jezdni.

Modernizacja ulicy obejmuje frezowanie starej nawierzchni i położenie trzech warstw nowego asfaltu. Betonowa podbudowa pozostanie bez zmian. Odnowione zostaną chodniki, a perony przystankowe zyskają nowe płyty postojowe, ułatwiające obsługę autobusów komunikacji miejskiej.

Nowa tymczasowa organizacja ruchu oznacza duże zmiany dla kierowców.

Jadąc ulicą Tuwima od strony Kilińskiego lub Sienkiewicza w kierunku alei Kościuszki, z lewego pasa będzie można pojechać na wprost lub skręcić w lewo.

Z prawego pasa – tylko w kierunku ulicy Zielonej.

Środkowy pas ruchu zostanie zablokowany barierkami, a prędkość maksymalna na tym odcinku będzie ograniczona do 30 km/h.

Kierowcy nadjeżdżający od strony ulicy Wólczańskiej będą musieli skręcić w aleję Kościuszki – w lewo lub w prawo, bo środkowy pas zostanie zablokowany barierkami.

## Centrum zakorkowane jak nigdy

Łodzianie muszą liczyć się z ogromnymi utrudnieniami. Zwężenia i objazdy spowodują poważne korki w centrum, szczególnie w godzinach szczytu. Utrudnienia drogowe spotęguje fakt, że w czasie remontu ulicy Struga autobusy komunikacji miejskiej będą kursowały normalnie.

Ruch w osi wschód – zachód w dużej mierze przejmą aleje Piłsudskiego i Mickiewicza, a także ulica Jaracza, która niedawno przeszła modernizację. W przeciwnym kierunku, czyli z zachodu na wschód, kierowcy powinni spodziewać się utrudnień na trasie W-Z oraz na ulicach Północnej, Rewolucji 1905 roku, Ludwika Zamenhofa i Nawrot.

ZDiT zapowiada, że cała inwestycja ma zakończyć w ciągu czterech najbliższych tygodni. Koszt inwestycji wynosi prawie 1,5 miliona złotych brutto. ●

**Jerzy Walczyk**

• **Fragment ul. Andrzeja Struga pomiędzy ul. Kościuszki i Wólczańską jest przeznaczony do remontu**
FOT. TOMASZ STAŃCZAK / AGENCJA WYBORCZA.PL

www.nekrologi.wyborcza.pl/34406457

Panu

*Krzysztofowi Piątkowskiemu*

Posłowi na Sejm Rzeczpospolitej Polskiej

składamy

serdeczne wyrazy współczucia z powodu śmierci

*Żony*

Łączymy się w bólu

*Joanna Skrzydlewska, Marszałek Województwa Łódzkiego,*
*Wicemarszałkowie: Agnieszka Ryś i Piotr Wojtysiak,*
*Członkowie Zarządu: Artur Bagieński i Artur Ostrowski*

1 S2

eprasa.pl 73bb08de33

**PKP PLK wstrzymuje likwidację kilku zakładów**

# Związkowcy wciąż boją się zwolnień

**Wśród załogi jest ogromna ulga.** Dziękujemy wszystkim, którzy w to się zaangażowali, ponad politycznymi podziałami – mówi „Wyborczej" Roman Zybała, lider „Solidarności" w Zakładzie Linii Kolejowych PKP PLK w Ostrowie Wielkopolskim.

• **Dworzec kolejowy w Ostrowie Wielkopolskim** FOT. JANUSZ JAROS

**Janusz Jaros**

Spółka PKP Polskie Linie Kolejowe jest zarządcą sieci kolejowej w kraju. Zajmuje się jej utrzymaniem i rozbudową. To PKP PLK będzie budowała sieć szybkiej kolei w ramach CPK. PLK zatrudnia ponad 38 tys. pracowników. Zakłady linii kolejowych to oddziały regionalne PKP PLK.

Spółka PKP PLK ogłosiła 22 września, że Zakład Linii Kolejowych w Ostrowie Wielkopolskim wraz z pięcioma innymi w kraju zostanie zlikwidowany z dniem 1 stycznia 2026 roku. Władze spółki tłumaczyły, że chodzi o dostosowanie sieci zakładów linii kolejowych do struktury administracyjnej województw. Z planów reorganizacji, które nazywano integracją, wynikało, że z obecnych 23 oddziałów zostanie 17 – po jednym w każdym województwie, za wyjątkiem Śląska, gdzie planowano pozostawić dwa oddziały.

## Protesty przeciw likwidacji ZLK w Ostrowie

Sześć likwidowanych zakładów miało zostać włączonych do sześciu innych. I tak: Zakłady Linii Kolejowych w Ostrowie Wielkopolskim dołączono by do ZLK Poznań, ZLK Wałbrzych do ZLK Wrocław, ZLK Nowy Sącz do ZLK Kraków, ZLK Skarżysko-Kamienna do ZLK Kielce, ZLK Siedlce do ZLK Białystok, ZLK Częstochowa do ZLK Sosnowiec. W każdym z oddziałów, które planowano zlikwidować, pracuje po ok. tysiąc osób.

Plany wywołały protesty pracowników i związkowców. – Wielkopolska jest na tyle ważnym ośrodkiem na kolejowej mapie Polski, że jest tu miejsce na dwa oddziały – uważają pracownicy ZLK Ostrów Wlkp. W obronie likwidowanych zakładów ponad politycznymi podziałami stanęli związkowcy, samorządowcy i miejscowi parlamentarzyści.

PLK zapewniało, że pracy nie stracą pracownicy liniowi. Redukcja mogła dotknąć jednak pracowników biurowych, czyli około 10 proc. załogi. Wprawdzie PLK obiecywało, że zaoferuje pracę każdej osobie, której stanowisko pracy będzie zlikwidowane, ale wiązałoby się to z koniecznością odległych dojazdów z południa Wielkopolski do Poznania. Przez to – jak twierdzą związkowcy – niektórzy pracownicy byliby zmuszeni zrezygnować z pracy.

W sprawie zakładu w Ostrowie u wiceministra infrastruktury Piotra Malepszaka interweniował ostrowski poseł KO Jarosław Urbaniak. Wsparł go wicemarszałek sejmu Piotr Zgorzelski, który rozmawiał z ministrem infrastruktury Dariuszem Klimczakiem. U ministra interweniowała również europosłanka Marlena Maląg z Ostrowa Wlkp. Politycy zwracali uwagę, że zakład w Ostrowie należy do 10 najważniejszych dla PLK w kraju.

Poseł Urbaniak w interpelacji do ministra infrastruktury przywoływał jeszcze argument obronny. Uważa, że reorganizacja może skutkować „realnym zagrożeniem dla bezpieczeństwa przewozów kolejowych". – PLK powinna dbać o jak najszybsze reagowanie na zagrożenia dotyczące infrastruktury krytycznej, podczas gdy centralizacja zarządzania doprowadzi niestety do opóźnienia procesów decyzyjnych i wydłużenia czasu reakcji. Aż 685 z 757 km, czyli 91 procent linii pod zarządem ZLK w Ostrowie Wielkopolskim ma znaczenie państwowe, w szczególności gospodarcze i obronne – napisał poseł Urbaniak.

## Plan likwidacji zawieszony

5 listopada wieczorem przyszła dobra wiadomość. PKP PLK opublikowało na swojej stronie komunikat, w którym informuje o zawieszeniu planów likwidacji sześciu zakładów.

– W trakcie konsultacji społecznych otrzymaliśmy wiele uwag i komentarzy dotyczących zakresu i sposobu wdrożenia integracji ze strony związków zawodowych, samorządów lokalnych i parlamentarzystów. Biorąc pod uwagę dodatkowe analizy przeprowadzone w wyniku wniosków z konsultacji społecznych, Zarząd PLK SA podjął decyzję o wstrzymaniu integracji Zakładów Linii Kolejowych w trybie przedstawionym do konsultacji społecznych – głosi komunikat.

*Decyzja władz spółki to zawieszenie likwidacji, a nie rezygnacja z likwidacji niektórych zakładów. Zdaniem Romana Zybały, przewodniczącego „Solidarności" ZLK w Ostrowie Wielkopolskim, nie oznacza też rezygnacji z redukcji zatrudnienia*

Z decyzji cieszy się prezydentka Ostrowa Wielkopolskiego Beata Klimek. – To decyzja, na którą wszyscy czekaliśmy z nadzieją i sukces, na który wspólnie zapracowaliśmy. Dzięki zaangażowaniu i determinacji pracowników, wsparciu mieszkańców, związkowców, parlamentarzystów i samorządowców, udało się obronić ostrowski zakład! – ogłosiła w mediach społecznościowych.

Cieszą się też związkowcy, dziękując wszystkim za zaangażowanie i wsparcie w obronę zakładu.

– Jest ogromna ulga wśród załogi – mówi „Wyborczej" Roman Zybała, przewodniczący „Solidarności" ZLK w Ostrowie Wielkopolskim.

Kiedy rozmawiamy telefonicznie, przewodniczący jest w drodze do Warszawy. Jedzie na spotkanie z władzami spółki. – Chcemy poznać szczegóły – mówi.

Zwraca uwagę, że decyzja władz spółki to zawieszenie likwidacji, a nie rezygnacja z likwidacji niektórych zakładów. Jego zdaniem decyzja nie oznacza też rezygnacji z redukcji zatrudnienia. – Nie wiemy na razie jaki dostaniemy średnioroczny plan zatrudnienia na przyszły rok – mówi.

Związkowcy nie wiedzą też, na jak długo zawieszona jest decyzja o likwidacji zakładów. – Pan minister zobowiązał się poinformować o tym posłów na posiedzeniu sejmowej komisji infrastruktury – odpowiada „Wyborczej" przewodniczący Zybała.

– Wiemy jedno, że tego tematu nie odpuszczą, bo inaczej by napisali, że odstępują od likwidacji, a nie, że ją tylko wstrzymują – dodaje.

## Trzy zamiast sześciu zakładów

Związkowiec nie wyklucza, że temat może powrócić w przyszłym roku. Uważa jednak, że z planowanych do likwidacji sześciu zakładów PLK, zlikwidowane mogą zostać trzy najsłabsze, a ZLK Ostrów do nich się nie zalicza.

Jeden z pracowników kadry kierowniczej PLK mówi anonimowo, że jego zdaniem władze spółki PLK wrócą do ograniczania liczby zakładów, ale do likwidacji wyznaczą te najsłabsze, czyli w Siedlcach i Nowym Sączu oraz ewentualnie w Częstochowie lub Skarżysku-Kamiennej. Jego zdaniem sprawa likwidacji nie powinna wrócić przynajmniej do czasu najbliższych wyborów parlamentarnych.

Mój rozmówca uważa, że w skali całej firmy PLK taka reorganizacja nie daje wielkich oszczędności, a sieć kolejowa ma się nijak do podziału administracyjnego. – To jest bardziej związane z historią kolei. Kolej jest najbardziej rozwinięta na terenach zachodnich i południowych, czyli byłych Prus. W drugiej kolejności – na terenach należących kiedyś do Austro-Węgier. W pozostałej części kraju słabiej – mówi.

Poseł Urbaniak w rozmowie z „Wyborczą" cieszy się z planu PLK o zawieszeniu likwidacji. – To dobra decyzja dla Ostrowa i dla przyszłości kolei. To był dziwny pomysł, z którego na szczęście się wycofano – uważa.

Uspokaja obawy związkowców o możliwe redukcje zatrudnienia w przyszłym roku. – Każdy kto ma choć odrobinę wyobraźni matematycznej widzi, że już w tej chwili są kierowane duże pieniądze na inwestycje kolejowe, które będą wykonywały właśnie Polskie Linie Kolejowe. Za chwilę te pieniądze będą jeszcze większe, bo wchodzimy w fazę potężnych inwestycji kolejowych. Kolejarze będą mieć co robić. Na ich miejscu byłbym spokojny, bo zatrudnienie będzie rosło, a nie malało. ●

wyborcza.pl

• **Więcej czytaj na poznan.wyborcza.pl**



eprasa.pl 73bb08de33

Antyukraiński patostreamer nie poszedł do aresztu

# Szukają bata na Nazara

• Paweł N. nakrył ukraińskie murale biało-czerwoną wstęgą i odpalił race. Wcześniej napadł na ukraińską restaurację, a na ulicy skopał kobietę
FOT. ARCHIWUM PKM

**Zrywa ukraińskie flagi, grozi pobiciami i podpaleniami, obraża policjantów i dziennikarzy, a z wymiaru sprawiedliwości kpi.** Na Pawle N. ciąży kilkadziesiąt różnych zarzutów, m.in. za przestępstwa popełniane z nienawiści.

**Paweł Wojciechowski**

Od miesięcy 44-letni Paweł N. z Gdyni prowadzi chuligańską walkę z ukraińskimi symbolami na terenie Trójmiasta i Krakowa. Zrywa ukraińskie flagi z instytucji publicznych, sklepów, restauracji. Wulgarnie obraża Ukraińców, bije, grozi podpaleniami i chwali akty przemocy. Swoimi działaniami chwali się w serwisach społecznościowych, gdzie występuje pod pseudonimem John Nazar Malkovich. Obok filmów z antyukraińskimi wybrykami patostreamer zamieszcza antysemickie komentarze, obraża przy tym policjantów, sądy i dziennikarzy.

Na Pawle N. ciąży już kilkadziesiąt różnych zarzutów związanych m.in. z tzw. przestępstwami popełnionymi z nienawiści oraz propagowaniem symboli wspierających agresję Rosji na Ukrainę. Mimo to na swoje działanie gdynianin wciąż zbiera pieniądze w internecie i planuje kolejne antyukraińskie akcje. Po ostatnim zatrzymaniu przez policję, które miało miejsce przed tygodniem, Sąd Rejonowy w Gdyni nie zgodził się jednak na zatrzymanie podejrzanego za kratami.

## Bez wyników i aresztu

Gdyńska policja w ostatnich miesiącach co najmniej kilkanaście razy była powiadamiana o antyukraińskich ekscesach Pawła N. Kilka dni po tym jak Nazar zakrył biało-czerwonym materiałem ukraińskie murale antywojenne przy trasie PKM w Gdańsku, został zatrzymany po raz kolejny (31 października). Policjanci zatrzymali 44-latka do kontroli drogowej. Całą interwencję mężczyzna transmitował na żywo na swoim kanale w mediach społecznościowych. Rzucał wulgaryzmami, obrażał funkcjonariuszy.

Narkotest wykazał, że patostreamer był pod wpływem środków psychoaktywnych, być może narkotyków. Ale by wskazać z całą pewnością, po zażyciu jakich substancji Paweł N. wsiadł za kierownicę, konieczne było przeprowadzenie badań krwi. Wyników nie uzyskano jednak do czasu posiedzenia aresztowego przed sądem. Prokuratura wnioskowała o zatrzymanie mężczyzny w areszcie na trzy miesiące. Pawłowi N. postawiono sześć zarzutów, które dotyczą:

• gróźb karalnych;
• publicznego propagowania ideologii nawołującej do użycia przemocy w celu wpływania na życie społeczne;
• naruszenia zakazu propagowania symboli wspierających agresję Federacji Rosyjskiej na Ukrainę;
• prezentowania danych osobowych innej osoby;
• publicznego nawoływania do nienawiści na tle różnic narodowościowych i wyznaniowych.

Sześć zarzutów nie wystarczyło jednak do tego, aby sąd tymczasowo aresztował podejrzanego i Nazar wyszedł z celi po 72 godzinach. Jako środek zapobiegawczy zastosowano dozór policji.

– Wyników badań krwi zatrzymanego jeszcze nie otrzymaliśmy – mówi aspirant Krzysztof Czarnecki, rzecznik prasowy Komendy Miejskiej Policji w Gdyni.

– Jeśli wyniki potwierdzą nasze przypuszczenia [dotyczące prowadzenia pojazdu pod wpływem substancji psychoaktywnej – red.] wówczas zarzuty podejrzanemu najpewniej zostaną uzupełnione.

Tymczasem Paweł N. po wyjściu z aresztu pokazał w mediach społecznościowych wyniki badań na obecność narkotyków, które zrobił w jednym z prywatnych laboratoriów diagnostycznych. Wynik jest oczywiście negatywny, ale przecież nie ma pewności, czyja krew została przekazana do badania.

Zaraz po wyjściu z aresztu Paweł N. zaczął zamieszczać kolejne nagrania z proputinowskimi treściami. Polityczne wsparcie Pawłowi N. tradycyjnie już dają lokalni działacze partii Grzegorza Brauna.

## Atak na ukraińską restaurację

Jak się dowiedzieliśmy, w ostatnim czasie prokuratury z różnych miast prowadziły lub nadal prowadzą aż 15 różnych śledztw i postępowań przeciwko Pawłowi N. Niektóre z tych spraw zostały włączone do śledztwa, które prowadzone jest od lipca br. w Gdyni, a dotyczy wtargnięcia do restauracji „Kulinarna Ukraina". Nazar groził właścicielowi, że zdewastuje lokal jeśli ten nie zdejmie ukraińskiej flagi. Krzyczał:

To moja kamienica, moja Świętojańska, moja Gdynia. Was tu nie ma prawa być.

Kilka dni później groził podpaleniem innego lokalu z ukraińską flagą przy ulicy Warszawskiej w Gdyni, groził też jednemu z mieszkańców, że jeśli nie zdejmie ukraińskich barw ze sklepu, to zostanie pobity. Poza tym na ulicy skopał Ukrainkę i użył gazu pieprzowego.

Wszystkie te zdarzenia gdyńska prokuratura włączyła do jednego śledztwa, stawiając Pawłowi N. dziewięć zarzutów (obejmowały też m.in. usunięcie flagi Ukrainy z Placu Solidarności w Gdańsku). Paweł N. trafił wówczas do aresztu, tymczasowego, który miał trwać dwa miesiące, ale został uchylony przez sąd po miesiącu.

Później do gdyńskiego śledztwa włączono sprawy, które przeciwko N. prowadziła prokuratura w Krakowie, gdzie Nazar podejmował podobne akcje jak w Trójmieście. Chodzi o zarzuty związane m.in. z uszkodzeniem elewacji Teatru Słowackiego w Krakowie, naruszeniem miru domowego Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół", groźby i zmuszanie do określonego zachowania (zerwania ukraińskiej flagi).

– Śledztwo znajduje się końcowym etapie, wykonywane są ostatnie czynności, które planowo mają zakończyć się w listopadzie. Oprócz tego, przeciwko Pawłowi N. prowadzonych jest lub było pięć innych postępowań przygotowawczych – informuje prokurator Mariusz Duszyński, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Gdańsku. ●

Prezydent Wejherowa i Collegium Humanum

# Ile to kosztowało

**– Słyszeliśmy, że pan prezydent ma bardzo dużo dyplomów, ale nikt nie podejrzewał, że on je finansował z kasy miasta – mówi Waldemar Jastrzębowski, który od 17 miesięcy tropi wykształcenie władz Wejherowa. I odniósł właśnie sukces w tej sprawie.**

• Prezydent Wejherowa Krzysztof Hildebrandt
FOT. BARTOSZ BAŃKA / AGENCJA WYBORCZA.PL

Rządzący Wejherowem od 1998 r. prezydent Krzysztof Hildebrandt nie chciał podać, ile urząd, którym kieruje, zapłacił za jego studia i szkolenia w czasie 27 lat na najważniejszym stanowisku w mieście. Przegrał o to właśnie sprawę przed samorządowym kolegium odwoławczym.

Dzięki „Wyborczej" wiadomo, że Hildebrandt zainwestował sporo pieniędzy z budżetu Wejherowa w podnoszenie kwalifikacji własnych i najbliższych współpracowników z urzędu. Sprawę opisywaliśmy szeroko w związku z aferą Collegium Humanum. Prezydent ukrywał jednak przed nami koszty dofinansowania swojej studenckiej przygody z MBA.

## Jedna kadencja i trzy studia podyplomowe

W maju 2024 r., po ponad dwóch miesiącach i długiej korespondencji z „Wyborczą", prezydent Wejherowa ujawnił nam ostatecznie, komu fundował studia z miejskiej kasy w kończącej się wtedy kadencji samorządu. I okazało się, że to on był największym beneficjentem.

W 2018 r. otrzymał dopłatę do studiów podyplomowych: innowacyjne przywództwo – kształtowanie liderów zmian na Uniwersytecie Ekonomicznym we Wrocławiu (5,5 tys. zł), w roku 2019 wybrał się na EMBA w Collegium Humanum (urząd dopłacił 9,5 tys. zł), a w 2021 r. poszedł na podyplomowe studia menedżerskie – innowacyjne zarządzanie gminą, organizowane przez Centrum im. Adama Smitha wraz z Uniwersytetem Warszawskim (7,5 tys. zł).

## Ile pieniędzy poszło na jego studia?

Waldemar Jastrzębowski, który prowadzi na Facebooku profil Wejheropolis, chciał jednak wiedzieć więcej. Złożył wniosek do prezydenta o udzielenie informacji o dofinansowaniu studiów i szkoleń nie tylko w ostatniej kadencji samorządu, ale od początku, gdy Hildebrandt jest prezydentem Wejherowa. Pytał o kształcenie za publicznego pieniądze nie tylko samego prezydenta, ale także jego zastępców i sekretarza miasta.

– Chcę się dowiedzieć, czy dopłaty do studiów brał od początku swoich rządów. Bo rządzi miastem już od 1998 r. i nie wiemy, kiedy ten proceder się zaczął. A mamy prawo do tej informacji.

W kwietniu 2024 r. prezydent Hildebrandt odmówił Jastrzębowskiemu udzielenia informacji o finansowaniu swoich studiów i szkoleń. Uznał, że wniosek dotyczy informacji przetworzonej, czyli takiej, która wymaga od urzędników dodatkowego wysiłku i zbierania danych w wielu źródłach, potem ich analizowania oraz redagowania.

## SKO uchyla decyzję

Jastrzębowski zaskarżył odmowę do samorządowego kolegium odwoławczego. I SKO właśnie uchyliło tamtą decyzję prezydenta Wejherowa.

Kolegium uznało, że prezydent nie uprawdopodobnił, że informacja, której oczekuje Waldemar Jastrzębowski, ma charakter przetworzony. Za to niejako z góry potraktował wniosek jako bardzo obszerny i znalazł w tym pretekst, by go odrzucić. SKO nakazało prezydentowi ponowne rozpatrzenie wniosku. Nie znaczy to, że nastąpi to szybko. Jastrzębowski dostał już wiadomość od urzędników prezydenta, że „z powodu ograniczonego zespołu urzędników" ponowne rozpatrzenie wniosku nastąpi na początku grudnia.

– A to wcale jeszcze nie oznacza, że poznamy informacje o wydatkach na studia pana prezydenta – asekuruje się Waldemar Jastrzębowski. ●

**Krzysztof Katka**

OGŁOSZENIE PŁATNE Gdańsk/34406322

**BURMISTRZ MIASTA LĘBORKA**

informuje

**o wywieszeniu w siedzibie Urzędu Miejskiego w Lęborku, przy ul. Armii Krajowej 14 wykazu w sprawie najmu pomieszczenia gospodarczego w trybie bezprzetargowym, stanowiącego część działki nr 103/2, o powierzchni 5,12 m2, obręb 9 miasta Lęborka, przy ul. Targowej.**

Wykaz zostanie wywieszony na tablicy informacyjnej Urzędu Miejskiego w Lęborku – w budynku E, I piętro, obok pokoju 10, na okres 21 dni, licząc od dnia następnego od dnia ukazania się niniejszej informacji w prasie.

wybierzLębork.pl

Burmistrz Miasta Lęborka
Jarosław Litwin

1 S2

eprasa.pl 73bb08de33

ODESZLI.pl

Stwórz Miejsce Pamięci

Wejdź na serwis **odeszli.pl**

Dziel się wspomnieniami o bliskich, których już z nami nie ma

pomoc@odeszli.pl
tel. 22 55 55 383
22 55 55 399
22 55 55 555

Z głębokim smutkiem i żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

## *Aleksandra Zadoreckiego*

zasłużonego i wieloletniego pracownika BP ORBIS
- Dyrektora Biura Podróży ORBIS - Oddział w Olsztynie
dobrego kolegę, cenionego fachowca i serdecznego przyjaciela

*Rodzinie i Najbliższym*

przekazujemy serdeczne wyrazy współczucia

*przyjaciele z ORBISU*
*Ewa Ajdukiewicz, Włodzimierz Banasik, Edward Feński, Stanisław Giza, Antoni Krzątała, Aleksander Michalczewski, Wicek Stanisławski, Jarek Szegidewicz, Maria Żukowska*

www.nekrologi.wyborcza.pl/34406500

Drogim

*Krzysztofowi, Bartoszowi, Kajetanowi i Jankowi*

składam wyrazy głębokiego współczucia z powodu straty

Żony i Mamy

## *Małgorzaty Joniuk-Piątkowskiej*

dobrej, prawej i pełnej życzliwości wobec ludzi Osoby.

*Milena Romanowska z Rodzicami*

www.nekrologi.wyborcza.pl/34406551

Najszczersze wyrazy współczucia
dla naszej Koleżanki

*dr n. med. Barbary Puczko-Nogal*

z powodu śmierci ukochanego

## *Taty*

*Koleżanki i Koledzy z Kliniki Pediatrii Immunologii i Nefrologii ICZMP*

www.nekrologi.wyborcza.pl/34406572

ODESZLI.pl
**Dziel się wspomnieniami o bliskich**
Wejdź na serwis **odeszli.pl**

**WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU**

**Burmistrz Wolina informuje,**

**że w dniu 16 grudnia 2025 r., w Dworku Wolińskim przy ul. Zamkowej 23a w Wolinie, o godzinie 12$^{00}$** przeprowadzony zostanie przetarg ustny nieograniczony, na sprzedaż nieruchomości:

**1. Obręb 0002 Wolin**

- **piąty przetarg ustny nieograniczony dla działek przeznaczonych pod zabudowę mieszkaniową jednorodzinną,** dla których Sąd Rejonowy w Kamieniu Pomorskim IV Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr SZ1K/00033418/8**:**
  **Działka nr 173 o powierzchni 0,0812 ha - Cena wywoławcza: 131.000,00 zł**
  **Działka nr 183 o powierzchni 0,0805 ha - Cena wywoławcza: 130.000,00 zł**
  **Działka nr 184 o powierzchni 0,0877 ha - Cena wywoławcza: 142.000,00 zł**
  **Działka nr 185 o powierzchni 0,0902 ha - Cena wywoławcza: 146.000,00 zł**
  **Działka nr 186 o powierzchni 0,0902 ha - Cena wywoławcza: 146.000,00 zł**
  **Działka nr 209 o powierzchni 0,0941 ha - Cena wywoławcza: 141.000,00 zł**
  Do każdej wylicytowanej ceny działki doliczony zostanie 23% VAT.

Na ww. działki przeprowadzono:
- I przetarg w dniu 16 czerwca 2025 r., II przetarg w dniu 25 lipca 2025 r., III przetarg w dniu 05 września 2025 r., IV przetarg w dniu 30 października 2025 r.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest przedłożenie dowodu wpłaty wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej. Wadium można wpłacić przelewem na konto Urzędu Miasta Nr: 67 9393 0000 0000 0156 2000 0050 w Banku Spółdzielczym w Wolinie. **Wpłaty wadium należy dokonać tak aby środki pieniężne znalazły się na rachunku bankowym Urzędu najpóźniej w dniu 10 grudnia 2025 roku.**

Pełna treść ogłoszenie znajduje się na stronie internetowej https://gminawolin.pl/ w zakładce „nieruchomości na sprzedaż" oraz: http://bip.gminawolin.pl/strony/menu/35.dhtml, a także zostało wywieszone na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miejskim w Wolinie (ul. Zamkowa 23).

Szczegółowych informacji na temat przetargu udziela pracownik Referatu Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miejskiego w Wolinie (ul. Zamkowa 23), pokój nr 8, tel. 512 348 851.

Szczecin/34406395

**Starosta Choszczeński**

**informuje, że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Starostwa Powiatowego w Choszcznie przy ul. Nadbrzeżnej 2, został wywieszony na okres 21 dni**

**WYKAZ NIERUCHOMOŚCI**

**stanowiącej własność Skarbu Państwa, oznaczonej działką ewidencyjną nr 250, położonej w obrębie ewidencyjnym 0022 Zamęcin, gmina Choszczno, dla której Sąd Rejonowy w Choszcznie prowadzi księgę wieczystą nr SZ1C/00027530/6, przeznaczonej do sprzedaży w trybie bezprzetargowym.**

Ponadto informuje, że powyższy wykaz został opublikowany w Biuletynie Informacji Publicznej Starostwa Powiatowego w Choszcznie (https://bip.powiatchoszczenski.pl/) a także w BIP Zachodniopomorskiego Urzędu Wojewódzkiego w Szczecinie (https://www.gov.pl/web/uw-zachodniopomorski).

Dodatkowe informacje można uzyskać w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami Starostwa Powiatowego w Choszcznie, ul. Niedziałkowskiego 14, 73-200 Choszczno, od poniedziałku do piątku od $7^{30}$ do $15^{30}$, tel. 095 765 70 14 wew. 15.

Starosta Choszczeński
mgr Wioletta Kaszak

Szczecin/34406569

**Zarząd Powiatu Choszczeńskiego**

**informuje, że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Starostwa Powiatowego w Choszcznie przy ul. Nadbrzeżnej 2, został wywieszony na okres 21 dni**

**WYKAZ NIERUCHOMOŚCI**

**stanowiącej własność Powiatu Choszczeńskiego, oznaczonej działką ewidencyjną nr 201/4, położonej w obrębie ewidencyjnym 0011 Nowa Korytnica, gmina Drawno, dla której Sąd Rejonowy w Choszcznie prowadzi księgę wieczystą nr SZ1C/00021258/3, przeznaczonej do sprzedaży w drodze przetargu ustnego nieograniczonego.**

Ponadto informuje, że powyższy wykaz został opublikowany w Biuletynie Informacji Publicznej Starostwa Powiatowego w Choszcznie (https://bip.powiatchoszczenski.pl/).

Dodatkowe informacje można uzyskać w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami Starostwa Powiatowego w Choszcznie, ul. Niedziałkowskiego 14, 73-200 Choszczno, od poniedziałku do piątku od $7^{30}$ do $15^{30}$, tel. 095 765 70 14 wew. 15.

*Przewodnicząca Zarządu Powiatu*
*mgr Wioletta Kaszak*
*Starostwo Powiatowe w Choszcznie*

Szczecin/34406056

**Zarząd Dróg i Transportu Miejskiego w Szczecinie informuje**

o wywieszeniu w siedzibach ZDiTM i Urzędu Miasta Szczecin oraz zamieszczeniu na stronach internetowych BIP ZDiTM i BIP Urzędu Miasta Szczecin

**wykazu nr IR/22/2025 z dnia 06.11.2025 r. oraz wykazu nr IR/23/2025 z dnia 06.11.2025 r. nieruchomości gruntowych Gminy Miasto Szczecin przeznaczonych do wydzierżawienia w drodze bezprzetargowej.**

Dodatkowe informacje można uzyskać pod numerem telefonu 91 48 00 484.

Szczecin/34406573

**OGŁOSZENIE**

Stosownie do art. 35 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (tj. Dz.U. z 2024r., poz. 1145 ze zm.)

**Wójt Gminy Kłodawa informuje,**

że w dniu 07.11.2025 roku wywieszony został w siedzibie tutejszego urzędu **wykaz nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy i najmu** objęty Zarządzeniem Nr W/65/2025 z dnia 07.11.2025 r.

Bliższych informacji udziela Referat Inwestycji i Gospodarki Gruntami Urzędu Gminy Kłodawa tel. 95 7216 670 .

Wójt Gminy
/-/ Anna Mołodciak

Lubuskie/34406389

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

**Wójt Gminy Świątki**
**Ogłasza IV przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości lokalowej:**

1. **Oznaczenie nieruchomości:** lokal mieszkalny położony w miejscowości Różynka, budynek 64A lokal nr 2, zlokalizowany na dz. nr 73/2 o pow. 0,10 ha, gmina Świątki. Lokal o łącznej powierzchni 48,17 m². Udział lokalu w nieruchomości wspólnej wynosi 4817/16754. Przedmiotowy lokal nie ma założonej księgi lokalowej. Nieruchomość zabudowana przedmiotowym lokalem opisana jest w księdze wieczystej nr OL1O/00035634/0 prowadzonej przez Sąd Rejonowy w Olsztynie, VI Wydział Ksiąg Wieczystych.
2. **Cena wywoławcza:** 50.000,00 zł.
3. **Termin i miejsce przetargu:** 16 grudnia 2025 r. godz. 9:00 sala nr 1 Urzędu Gminy w Świątkach Świątki 87
4. **Wysokość wadium:** 5.000,00 zł, termin wpłaty wadium do dnia 11 grudnia 2025 r., za datę wpłaty uważać się będzie datę wpływu pieniędzy na konto sprzedającego.
5. **Informacja o miejscu wywieszenia i publikacji ogłoszenia o przetargu:** tablica ogłoszeń w Urzędzie Gminy w Świątkach Świątki 87, internet- strona bip.swiatki.pl, zakładka ogłoszenia-komunikaty.
6. **Dane teleadresowe, pod którymi można uzyskać szczegółowe informacje:** Referat Komunalno- Inwestycyjny Świątki 87 pokój nr 11 tel. 89 616 98 83 wew. 110

Olsztyn/34406574

NOWOŚĆ
**Słówko Literówka Quizy, Sudoku Krzyżówki**
Szukaj w APLIKACJI WYBORCZEJ
Zeskanuj QR kod i pobierz aplikację
POBIERZ Google Play
Pobierz w App Store

**INFORMACJA**

Podaję do publicznej wiadomości informację o zarządzeniach Burmistrza Słubic:

1. Zarządzenie Nr 528/2025 Burmistrza Słubic z dnia 12 listopada 2025 r. w sprawie ogłoszenia wykazu pomieszczeń gospodarczych stanowiących zasób Gminy Słubice, przeznaczonych do oddania w najem na okres do 10 lat;
2. Zarządzenie Nr 529/2025 Burmistrza Słubic z dnia 12 listopada 2025 r. w sprawie ogłoszenia wykazu garaży stanowiących zasób Gminy Słubice, przeznaczonych do oddania w najem na okres do 3 lat;

które wywieszono w siedzibie Urzędu Miejskiego w Słubicach oraz wywieszono na tablicy ogłoszeń przed siedzibą Urzędu Miejskiego w Słubicach przy ulicy Akademickiej 1, opublikowano w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego w Słubicach.

Lubuskie/34406678

**Burmistrz Wolina**

Informuje o wywieszeniu w siedzibie Urzędu Miejskiego w Wolinie

**wykazu nieruchomości przeznaczonej do dzierżawy oraz nieruchomości przeznaczonej do użyczenia o numerze:**

**OAS.0050.262.2025.ŻK**
**OAS.0050.263.2025.ŻK**

Szczecin/34406615



eprasa.pl 73bb08de33

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

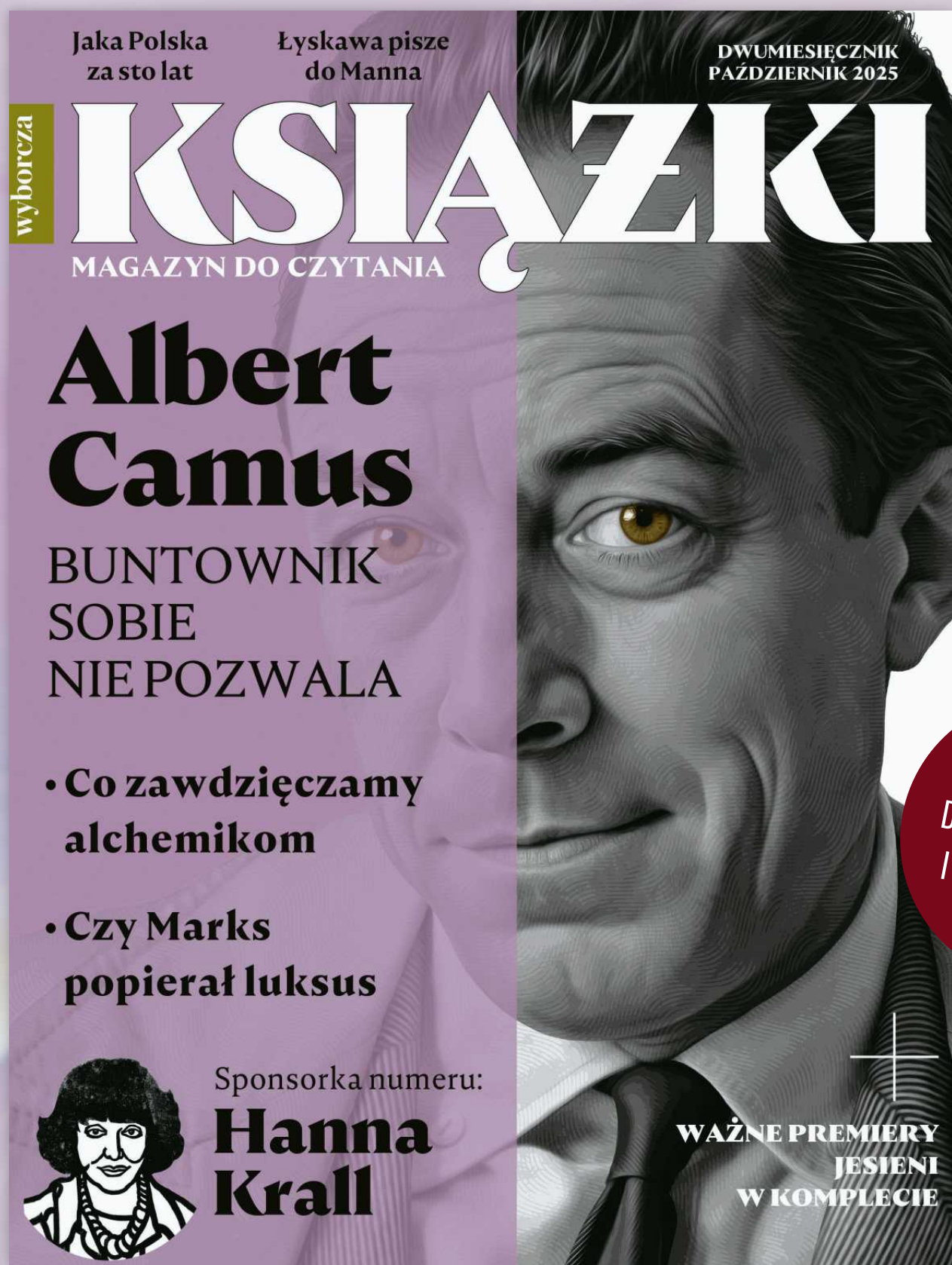


BEZPŁATNA DOSTAWA DO DOMU I DO PACZKOMATU

**Sartre w ataku, Camus na bramce**
Jak można połączyć bunt z umiarkowaniem, z niechęcią do przemocy? Według Camusa nawet trzeba

**Co zawdzięczamy alchemikom**
Czyli w jaki sposób i jakim kosztem wykuwała się nowoczesna nauka

**Hanna Krall** i jej metoda reporterska, którą nazywała perspektywą godziny 6:34

Ważne **premiery jesieni**

Zamów magazyn z darmową dostawą na: **Prenumerata24.pl** Więcej na: **Wyborcza.pl/ksiazki**

S2G 1

eprasa.pl 73bb08de33

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

NOWOŚĆ

# Literówka
# Quizy
# Sudoku
# Krzyżówki

Szukaj w APLIKACJI WYBORCZEJ

Zeskanuj QR kod
i pobierz aplikację



eprasa.pl 73bb08de33

# Co wymyśli Jan Urban?

**Piątkowy mecz z Holandią w Warszawie to najpoważniejszy egzamin dla nowego selekcjonera,** choć w eliminacjach mundialu w 2026 roku niczego jeszcze nie rozstrzygnie.

**Dariusz Wołowski**

– Porażka w Helsinkach będzie się nam odbijała czkawką do końca eliminacji – mówi Zbigniew Boniek. Gdyby w czerwcu zespół Michała Probierza przynajmniej zremisował wyjazdowy mecz z Finami, dziś wciąż miałby realną szansę na wygranie grupy G i bezpośredni awans na mundial w 2026 roku.

Porażka 1:2 doprowadziła do dymisji Probierza, a jego następca, Jan Urban, robił wszystko, by stratę trzech punktów w Helsinkach odrobić. Malkontent powiedziałby, że prawie wszystko, bo już z nowym selekcjonerem Polska straciła dwa punkty w Rotterdamie.

### Polska znowu skazana na baraże

Remis 1:1 z Holandią został odebrany w Polsce jak sukces. Był to wynik szczęśliwy, osiągnięty w wyjazdowym starciu z rywalem z najwyższej półki, dzięki strzałowi życia Matty'ego Casha. Zapewne trudniej było wywalczyć punkt w Rotterdamie, niż potem wygrać rewanż z Finami w Warszawie (3:1) lub pokonać Litwę w Kownie (2:0).

A jednak punktów z Helsinek bardzo brakuje. Na dwie kolejki przed końcem mamy trzy oczka straty do Holendrów, ale w sytuacji, gdy drużyny zdobędą ich równą liczbę, o kolejności decyduje bilans bramkowy, a nie wyniki meczów bezpośrednich. Bilans Holendrów wynosi na razie +19, Polaków +6. Dlatego to podopieczni Ronalda Koemana zależą wyłącznie od siebie w walce o bezpośredni awans, a Polacy potrzebują cudu. Muszą nie tylko pokonać w piątek Holendrów, ale liczyć, że trzy dni później stracą oni punkty w ostatnim meczu grupowym z Litwą w Amsterdamie.

– To nierealne – mówi Boniek.

Polska wydaje się skazana na baraże. Tak jak w eliminacjach MŚ w Katarze (wygrana ze Szwecją) i w Euro 2024 (wygrane z Estonią i Walią). Nie zmienia to faktu, że piłkarze Urbana będą musieli w piątek chociaż spróbować wygrać z Holendrami. Czyli dokonać tego, czego drużynie narodowej nie udało się od 46 lat.

Polska pokonała „Pomarańczowych" ostatni raz w 1979 roku, w eliminacjach mistrzostw Europy, po golach Bońka i Włodzimierza Mazura. W piłce to już prehistoria. Od tamtej pory obie drużyny mierzyły się 14 razy, bilans: 8 zwycięstw Holendrów i 6 remisów. To oczywiście podkreśla skalę trudności wyzwania, przed którym stają w piątek Jan Urban i jego piłkarze.

33 lata temu Polska też rywalizowała z Holandią o mundial w USA. W październiku 1992 roku drużyna Andrzeja Strejlaua zremisowała w Rotterdamie 2:2. To również był znakomity wynik. W rewanżu w Poznaniu, w listopadzie 1993 r., wydarzyło się coś, co zapisało się w historii piłki nożnej. 20 tysięcy miejsc na stadionie w Poznaniu zajęli niemal wyłącznie kibice z Holandii. Zwycięstwo 3:1 dało gościom prawo gry w finałach MŚ.

Od tamtej pory Polska zremisowała z Holendrami zaledwie dwa razy, zawsze w meczach wyjazdowych. Wszystkie spotkania rozgrywane w Polsce wygrali Holendrzy.

Być może nie jest to paradoks, że polskim piłkarzom gra się z Holandią łatwiej na wyjeździe niż u siebie. W pierwszym przypadku mogą skupić się na defensywie i grze z kontry. Dwa miesiące temu w Rotterdamie zespół Urbana był przy piłce przez 31 proc. czasu gry, oddał siedem strzałów na bramkę, w tym zaledwie dwa celne. Wystarczyło do remisu. Co ciekawe: lepsze statystyki niż polscy piłkarze mieli w Amsterdamie Finowie, którzy przegrali jednak 0:4.

• **Matty Cash podczas towarzyskiego meczu Polska – Mołdawia (2:0) na Stadionie Śląskim w Chorzowie, 6 czerwca 2025 r.** FOT. GRZEGORZ CELEJEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

### Czy Polacy zagrają odważniej?

W Warszawie, przed swoimi kibicami, piłkarze Urbana będą chcieli grać z Holendrami odważniej, co może okazać się wygodniejsze dla lepiej wyszkolonych gości. W tym sensie ten mecz będzie dla Polaków bardziej wymagający.

W dodatku trenerowi Polaków rozsypała się obrona. Dwa miesiące temu w Rotterdamie występowali w niej Jakub Kiwior, Jan Bednarek i Przemysław Wiśniewski. Dziś ten drugi jest kontuzjowany, a trzeci zawieszony za kartki. Trzeba środek defensywy gruntownie zmienić, co musi odbić się na jakości gry obronnej, która jest fundamentem w starciach z rywalami o tak wysokich umiejętnościach jak Holendrzy. W dodatku zawieszony za kartki jest defensywny pomocnik Bartosz Slisz, a kontuzja bramkarza Łukasza Skorupskiego zmusza selekcjonera do postawienia na Kamila Grabarę, który w reprezentacji zagrał dotychczas dwa razy, lub Bartłomieja Drągowskiego, który wystąpił w niej trzykrotnie. Ani jeden, ani drugi nie grali jeszcze o punkty eliminacji mistrzostw świata czy Europy.

*Przed swoimi kibicami piłkarze Jana Urbana będą chcieli grać z Holendrami odważniej, co może okazać się wygodniejsze dla lepiej wyszkolonych gości*

Na szczęście nawet porażka w Warszawie nie zabiera Polakom szans na baraże. Przewaga nad Finlandią jest bezpieczna. W najbliższy poniedziałek zespół Urbana będzie musiał pokonać Maltę, by w marcu przystąpić do finałowej rywalizacji o awans na mundial. Taki był plan minimum i polscy piłkarze są o krok od jego zrealizowania.

### Lewandowski kontra holenderskie gwiazdy

Robert Lewandowski przyjechał na zgrupowanie po wspaniałym występie w Barcelonie – zdobył w meczu z Celtą hat trick. Niemal tak samo wysokie oceny otrzymał Frenkie de Jong, który jest płucami i sercem Barcelony oraz reprezentacji Holandii. Inny pomocnik, Ryan Gravenberch, nie błyszczy ostatnio w Liverpoolu, tak jak jego kapitan – stoper Virgil Van Dijk, bo cała drużyna gra słabiej. Wygrała co prawda z Realem Madryt w Lidze Mistrzów, ale w niedzielę przegrała hit Premier League z Manchesterem City (0:3). Holenderski skrzydłowy „The Reds", Cody Gakpo, wszedł do gry w 56. min. W City pomocnik Tijjani Reijnders i obrońca Nathan Ake cały mecz spędzili na ławce rezerwowych.

Jurrien Timber jest podstawowym graczem lidera Premier League, Arsenalu Londyn. W jedenastu meczach ligowych zdobył dwa gole i zaliczył dwie asysty. Bez obrońcy Denzela Dumfriesa trener Cristian Chivu nie wyobraża sobie Interu Mediolan.

Kadra Ronalda Koemana jest gwiazdozbiorem, z jednym słabszym elementem. 31-letni Memphis Depay z brazylijskiego Corinthians, to najskuteczniejszy piłkarz w historii reprezentacji Holandii (54 gole), ale według większości ekspertów taka drużyna potrzebuje lepszego środkowego napastnika. Holendrzy wybierają się do USA, Kanady i Meksyku, by bić się o medale.

Poza Lewandowskim polscy piłkarze nie robią tak spektakularnych karier w swoich klubach. Dlatego duża w tym rola selekcjonera, by na piątek wymyślił dla osłabionej drużyny narodowej rozsądną i skuteczną taktykę. ●

OGŁOSZENIE BEZPŁATNE Kraj/34403780

Fundacja Pomocy Osobom Niepełnosprawnym „Avalon" zwraca się z prośbą o pomoc finansową dla podopiecznej Ewy Anklewicz, która od urodzenia jest osobą prawie całkiem niewidomą, niekorekcyjnie ma zaledwie 5% wzroku, choruje na padaczkę lekooporną z częstymi atakami toniczno klonicznymi. Ma także chory kręgosłup, zapalenie jelita, depresję, chorobę autoimmunologiczną, która upośledza jej układ odpornościowy, obecnie wykryto nowotwór kości udowej. Jest samotna. Mimo to walczy o każdy dzień życia. Niestety, częste wizyty u lekarzy, badania, kupno lekarstw i leczenie Ewy przekraczają jej możliwości finansowe. Ma całkowitą niezdolność do pracy a jej dochód to mała renta. Dlatego zwracamy się do Państwa z prośbą o wsparcie. Ewa, żeby w miarę spokojnie żyć i funkcjonować potrzebuje pomocy.

**Fundacja Avalon – Bezpośrednia Pomoc Niepełnosprawnym**

**62 1600 1286 0003 0031 8642 6001**

Tytuł wpłaty: Anklewicz 11129 na ochronę zdrowia

34402990

wyborcza

**REDAKCJA** ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
**Telefon:** 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
**E-mail:** redakcja@wyborcza.pl
**Listy do redakcji:** listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania. Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@wyborcza.pl
**REDAKTOR NACZELNY:** Adam Michnik
**PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL:** Roman Imielski
**ZASTĘPCY:** Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wieliński
**PROJEKT GRAFICZNY:** Jacek Utko
**GRAFICY:** Paweł Kapusta, Tomasz Lebioda, Paweł Lubowicz, Agata Łuszcz, Joanna Patyk, Jakub Piotrowski, Łukasz Rudnikowski
**PORTRETY AUTORÓW:** Agata Marszałek, Natalia Michalska
**KOLPORTAŻ:** Michał Szałański
Problemy z dostępnością „Wyborczej" lub z właściwą mutacją lokalną: kolportaz@wyborcza.pl

**Prenumerata cyfrowa:** prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455
**Inne formy prenumeraty:** wyborcza.pl/prenumerataGW
**Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych:** facebook.com/wyborcza, bsky.app/profile/wyborcza.pl, instagram.com/gazeta_wyborcza
**LICENCJE NA TREŚCI:** licencje@wyborcza.pl

**WYDAWCA**
Wyborcza sp. z o.o., ul. Czerska 8/10
00-732 Warszawa; NIP: 521-403-30-11
**PREZES ZARZĄDU:** Mikołaj Chrzan
**WICEPREZES ZARZĄDU:** Joanna Kwas

**REKLAMA**
**Dyrektor sprzedaży:** Marek Wilk
**Biuro reklam i ogłoszeń:**
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@wyborcza.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
**DRUK:** Polska Press
ISSN 0860-908X

Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

IZBA WYDAWCÓW PRASY
NAKŁAD KONTROLOWANY

1 RP

eprasa.pl 73bb08de33